

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77. Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem. Cena 30 groszy. Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 222-22. Tel. nocny 144-44, Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64-730

Fundusz pracy i podatek majątkowy

Sejm uchwala nowe obciążenia warstw pracujących

Wrażenia ogólne

Sprawodawca parlamentarny „Głosu Porannego” telefonuje:

Wczorajsze posiedzenie sejmu trwało od godz. 10 rano do godz. 5-ej popołudniu bez przerwy. Jeszcze na przedwczorajszym posiedzeniu plenum uchwalono właściwie podatek w postaci ustawy scaleniowej, a na wczorajszym posiedzeniu uchwalono już nowy podatek w postaci ustawy o funduszu pracy.

Dyskusja nad tym podatkiem przybrała dość ostre formy. Wobec tego jednak, że istnieje „murowana” większość, ustawę mimo wszelkich argumentów w 2 i 3 czytaniu przyjęto.

Charakterystyczna była jednak sprawa następną, a mianowicie 1 czytanie projektu ustawy o podatku majątkowym. Podatek ten napotkał już kilka dni temu na ostre sprzeciwy ze strony grupy ludowej BB. Na posiedzeniu prezydium klubu BB. w porozumieniu z ministrem skarbu ustalono, że podatek ten wprawdzie zostanie przesłany do komisji skarbowej, lecz tam ulegnie radykalnej i zasadniczej zmianie, a być może zostanie nawet całkowicie wycofany. Minister skarbu uczynił to pod naciskiem prezydium klubu. Wobec tego, że w kuluarach sejmu krążyły pogłoski, że minister skarbu był równocześnie przeciwnikiem opracowanego przez klub BB. projektu ustawy o funduszu pracy, przeto mówią o bliskim ustąpieniu ministra skarbu. W każdym razie na wczorajszym posiedzeniu sejmu przy 1 czytaniu projektu ustawy o podatku majątkowym minister skarbu nie był obecny, a oświadczenie w sprawie tego podatku składał przedstawiciel grupy ludowej klubu BB., pos. Hyla, zapowiadając daleko idące zmiany.

Spadek wpływów skarbowych

Z Warszawy donoszą:

Wpływy z danin publicznych i monopolów za styczeń b. r. dały ogółem 130,5 miliona zł., czyli o 23,1 miliona zł. mniej, niż w grudniu ub. r. Wpływy z podatków bez pośrednich zwyczajnych zmniejszyły się w stosunku do grudnia o 15,8 miliona zł.

Podatki pośrednie wzrosły z 12,5 milj. zł. w grudniu do 16,4 milj. zł. w styczniu. Wpływy z ceł i opłat stempelowych wykazały w styczniu znaczny spadek dochodów z tych źródeł. Wpływy z ceł dały nienotowany oddawna niski poziom, a mianowicie 7 milionów zł. Monopole państwowe wpłaciły do skarbu państwa o 8,7 milj. zł. mniej, niż w grudniu. Zmalała wpłata monopolu solnego o 4,1 milj. zł., spirytusowego o 4,4 milj. zł. i monopolu tytoniowego o 1 milj. zł.

Sprawy parl. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wczoraj rano o godz. 10.20 rozpoczęły się plenarne obrady sejmu.

Na pierwszym punkcie porządku dziennego było trzecie czytanie ustawy samorządowej, którą większość przeforsowała, jak wiadomo, w drugim czytaniu na nocnym posiedzeniu z środy na czwartek.

W dyskusji przedstawiciele opozycji opowiadają się kolejno przeciwko ustawie.

Po dłuższym polemicznym przemówieniu referenta, pos. Połakiewicza, nastąpiło głosowanie. Ogłaszając rezultat głosowania, marszałek stwierdził, że ustawa uchwalona jest w trzecim czytaniu.

Po południu sejm przystąpił do dyskusji nad

ustawą o funduszu pracy. Referent, pos. Sowiński (B. B.), stwierdził, że mieszkańcy miast będą płacić 1 proc. od zarobków, 2 proc. od tantjem i 1 proc. od wolnych zawodów, że nadto dojdą opłaty od piwa, cukru i żarówek, i że wszystkie te dochody

dadzą 160 milionów złotych, malując w barwnym obrazie przyszłe możliwości robót za te pieniądze.

Pos. Rymar (klub narodowy) oświadcza, że za najreal-

niejszy w tym całym projekcie uważa pomysł ściągnięcia 1 proc. od zarobków pracowniczych.

— Wczoraj sejm uchwalił je dno zwiększenie opłat robotniczych za ubezpieczenia, a dzisiaj już dalszą opłatę.

Pos. Margul (str. ludowe): Zyjemy w okresie epidemii funduszów! Jedną pustą kieszeń chce się napełnić z innej pustej kieszeni. Panuje u nas zasada: „Zasław się, a postaw się!”

W latach dobrej konjunktury ministrowie twierdzili, że jest byczo, i przejadło się 560 milionów nadwyżki, budując gmachy banków, ministerstw, dyrekcji kolejowych. Rozpoczęto również budowę wielu szkół i innych gmachów, których się nie wykańcza, a wszystko się wali. Istny dom warjatów! Coście zrobili z tymi 560 milionami?

Pos. Burda (BB.): Napewno nie ukradliśmy!

Pos. Margul: Owszem, ukradliście, boście zużyli na wybory 8 milionów złotych (oklaski na lewicy, wielka wrzawa i okrzyki na ławach BB. Wice-marszałek Makowski przywołał je mówcę do porządku). To bujda na resorach! To tylko nowa forma podatku i łatania dziury w budżecie!

Gdyby rząd nawet w każde-

wsi umieścił stałego sekwestrata, to i tak tam nie nie wydusi. Z ustawy samorządowej chcecie mieć 16 tysięcy sekretarzy i wójtów, a przy funduszu pracy dążycie do zapewnienia sobie dalszych posad. My do tego ręki nie przyłożymy, bo widzimy, że z tej maki chleba nie będzie!

Po szeregu przemówień ustawę w 2 i 3 czytaniu przyjęto.

Następnie przystąpiono do 1 czytania projektu ustawy o podatku majątkowym.

Krytykował tę ustawę pos. Rybarski, kończąc swe przemówienie w następujący sposób:

— Wprowadźcie panowie podatek od zysków pomajowych!

Pos. Duboś (PPS.) twierdzi, że w tej chwili oszczędza się w projekcie bogatych ludzi, którzy żadnego podatku majątkowego nie zapłacili, a sięga się znowu do tych średnich, którzy już raz płacili.

— Protestujemy przeciwko ciągłym ulgom dla kapitalistów! Teraz każdy zrozumie, że

sejmowe komisji

miłość p. Holyńskiego, czy p. Radziwiła,

nie płynie z t. zw. ideologii, lecz ma siedzibę w kieszeni. To nie jest miłość zdrowego parobka do młodej dziewczyny, ale raczej przypadkowa miłość zblazowanego młodzieńca do starej i zezowatej, ale grubej i bogatej kupcowej!

Pos. Hyla (grupa ludowa B. B.) oświadcza w imieniu całego klubu, że klub ustosunkuje się do podatku majątkowego w sposób rzeczowy, a jeśli okaże się konieczność wprowadzenia głęboko sięgających zmian, to wprowadzi je komisja w porozumieniu z rządem.

Ustawę odesłano do komisji skarbowej, poczem szereg innych projektów ustaw odesłano również do odpowiednich komisji.

Następne posiedzenie sejmu w poniedziałek o godz. 10 rano. Na porządku dziennym ustawa o szkołach akademickich.

Prawica zapowiada bezwzględna walkę z ustawą, aż do jaknajdalej posuniętej obstrukcji.

Opozycja wyszła z sali przed uchwaleniem ustawy akademickiej

Z Warszawy donoszą: Wczoraj o godz. 9-ej rano odbyło się posiedzenie sejmowej komisji

oświatowej, na którym dokonano trzeciego czytania projektu ustawy o szkołach akademickich.

Przed przystąpieniem do głosowania nad poprawkami przedstawiciele klubów opozycyjnych złożyli oświadczenia, w których stwierdzają, że większość komisji uniemożliwiła kontynuowanie normalnych obrad nad projektem ustawy, a więc przedstawiciele tych klubów w trzecim czytaniu ustawy akademickiej udziału nie wezmą.

Po opuszczeniu sali obrad przez reprezentantów opozycji, komisja przystąpiła do głosowania. W głosowaniu odrzucono wszystkie poprawki mniejszości, przyjęto natomiast poprawki, proponowane przez referenta, pos. Czumę. Wśród przyjętych poprawek znajduje się jedna nader istotna, nowozgłoszona przez referenta, a mianowicie, że w sprawie przyjęcia na studia od decyzji dziekana danego wydziału przysługuje petentowi prawo odwołania się do rady wydziałowej. Dotąd, jak wiadomo, decyzja dziekana w tym względzie była ostateczna. Następnie ustawę przyjęto.

Wojna za 24 godziny

Ultimatum japońskie do chińskiego dowódcy Kailu

LONDYN, 18. 2. Dowódca japońskich wojsk, operujących na granicy Dżehol, gen. Cziści, wysłał ultimatum do chińskiego dowódcy, broniącego miasta Kailu, by wycofał swoje wojska w ciągu 24 godzin. W przeciwnym razie wydany będzie rozkaz do przypuszczenia sturmu. Miasto otoczone jest prawie z trzech stron 25-tysięczną armią japońsko-mandżurską. Chiński dowódca postanowił nie odpowiadać japończykom i wogóle zignorować ultimatum.

PEKIN, 18. 2. (PAT). Generał Tang - You - Lin, gubernator prowincji Dżehol oświadczył:

— Inwazja japońska do Dżehol

zostanie powstrzymana. Wojska chińskie są gotowe walczyć do ostatniej kropli krwi. Są one najzupełniej lojalne wobec rządu narodowego. Generał wyraził nadzieję, iż otrzyma posiłki z Chin południowych.

Pełniący obowiązki premiera w rządzie narodowym Soong i marszałek Czang - Hsue Liang, główny dowódca armii chińskiej na zagrożonym froncie rozpoczęli inspekcję wojsk w sferze objętej działaniami wojennymi.

LONDYN, 18. 2. (PAT). W dyplomatyce kołach cudzoziemskich Pekinu zapatrują się bardzo sceptycznie na chiński opór w prowincji Dżehol, mimo wojowniczego na-

stroju Czang - Sue - Lianga. Raczej liczą się z tem, że Chiny wycofają swoje wojska, by uniknąć wielkich bitew i ostatecznej klęski. Rozbicie w polu armii chińskiej doprowadziłoby niewątpliwie nie tylko do zajęcia Pekinu i Tientsinu przez japończyków, lecz i do wzrostu chaosu w państwie chińskim. Wzmocniłyby się przede wszystkim tendencje separatystyczne w szeregu prowincji i wzmógłby się ruch hulających band. Armia chińska w północnych Chinach, zdaniem zagranicznych kół fachowych, nie stoi na wysokości zadania. Jedynie pułki rządu nankińskiego są stosunkowo niezłe uzbrojone i umundurowane.

COURTAULDS

PRZĘDZA ZE SZTUCZNEGO JEDWABIU

z firmy LUSTRE FIBRES LIMITED, 16, St. Martin's - le - Grand, London.

ACETATE: „Opaceta” — matowa
„Seraceta” — z połyskiem

VISCOSA: „Deltine”, „Dulesco Matt”, „Dulcourto Matt”
i „Dulenza Matt” — o cienkim włóknie

dla celów tkackich, trykotażowych i pończoszniczych

Przedstawiciel

H. HALPERN, Łódź,
Piotrkowska 71, tel. 112-86.

GDZIE SĄ CI LUDZIE?

„Nasuwa się pytanie, gdzie są te myśli, w których tkwi ratunek dla naszego miasta, gdzie są ci ludzie, którzy myśli tych byli wykonawcami...”

Tem pytaniem kończy p. Mieczysław Hertz swą książkę „Łódź w czasie wielkiej wojny”, której ukazanie się na półkach księgarskich przed tygodniem sygnalizowaliśmy. Pytanie to nie jest jedynie zwrotem retorycznym, zamykającym gruntowną pracę autora, lecz klamrą, spinającą to dzieło; konsekwencją pewnej tezy, przenikającej wszystkie jego kartki. Bo oprócz skreślenia obrazu naszego miasta od wybuchu wojny, w czasie bitwy pod Łodzią i poprzez długie lata okupacji, aż do chwili przejęcia jego w ręce prawowitej władzy, pod skrzydła odrodzonej Rzeczypospolitej, chodziło p. Hertzowi przede wszystkim o wywypuklenie tego ogromu charakterów, cywilnej odwagi,

a niekiedy bohaterstwa, jaki tkwił w ówczesnym obywatelstwie łódzkim.

Pewnego dnia w sierpniu 1914 r. miasto nasze zostało bez żadnej władzy — jej rosyjscy przedstawiciele spakowali manatki i uciekli w popłochu. Władza leżała na ulicy. Sięgnęła po nią, a raczej nadstawiła rękę, garstka ludzi, którzy dobrowolnie, bezinteresownie poczęli sprawować rządy w mieście. Bardzo pięknie i niezwykle przejrzyście odmalowana jest w książce ta sytuacja. Bez ukazu carskiego, ani żadnego innego aktu czynników państwowych, powstała naraz dostojeństwo z niezgody władza ze wszystkimi agendami instytucji rządowych i karnych. Stworzono na własny koszt i własny pieniądz (bony łódzkie), sądownictwo i milicję, zorganizowano szkolnictwo i szpitalnictwo; brak było może jedynie siły zbrojnej, dla obrony wolności i godności półmilionowej republiki, ale zastępowala ją z powodzeniem siła moralna ludzi, stojących na czele, ich energią i autorytetem, a nade wszystko duch braterstwa i solidności, jaki ożywia całą społeczność łódzką, głównie jednak owo niezwykle męstwo cywilne, o którym wspomnieliśmy już na wstępie.

P. Mieczysław Hertz daje nam w swej książce wiele jego przykładów. Są to doprawdy karty heroizmu, które podobnych przykładów niewiele można znaleźć w ostatnim okresie dziejów. Nietylko w obliczu pękających nad Łodzią bomb i granatów, gdy miasto nasze otacza ze wszystkich stron obręcz zięjących ogniem okopów, kierownicy jego czuwają wytrwale na swym posterunku, ale nawet niemal w żarze bitewnym, w obliczu brutalnej i uzbrojonej od stóp do głów przemocy, zachowują niewiarygodnie śmiałą postawę, wywodząc nas zwycięsko i z honorem z najcięższych opresji. Weźmy takie czyny, jak rozwiązanie milicji w chwili, gdy butny generał carski proponuje współpracę z rosyjską policją, odmowa wyrażenia podziękowania bezwzględnie Niemcowi gen. Gerecke, zagrożenie zamknięciem szkół, Piedy prezydent polskiej von Oppen chce

się do nich wtrącać, oraz cała walka z władzami okupacyjnymi, gdy chodzi o sprawy apro wizacji, rekwizycji i rekrutacji do robót przymusowych, a wreszcie korona wszystkiego — mężny protest rady miejskiej przeciwko Brześciowi (oderwanie Chełmszczyzny)

Gdzie są ci ludzie? — zapytuje p. Hertz. Gdzie są ci ludzie, którzy przeciwstawili się energicznie rozkazom niemieckiego prezydium policji, które żąda dalszych emisji bonów? Gdzie są ci ludzie, którzy wychodząc ze słusznego założenia, że emisja bonów winna się odbywać bez żadnej presji z czyjejkolwiek strony pod gro-

zą utraty zaufania do wypuszczanych pieniędzy, odpowiedzieli śmiało, że mieszanie się władz państwowych do instytucji emisyjnej jest niedopuszczalne.

Gdzie są ci ludzie, którzy nie bacząc na represje, więzienie, zamknięcie w obozie, dla jeńców, wysokie grzywny i utratę posady występują z ostremi mowami i rezolucjami przeciwko rządzącemu się prawem wojny okupantowi. Gdzie są ci ludzie, którzy znajdują w sobie tyle mocy i siły duchowej, aby stanąć z gołymi rękoma przeciwko wyposażonemu w olbrzymią siłę militarną wrogowi?

Skąd się wzięli ci ludzie?

EKSPORT DO ARGENTYNY

Inżynier-technolog, doświadczony handlowiec z poważnymi referencjami wyjeżdża do Argentyny celem nawiązania stosunków eksportowych. Tylko poważne firmy mające rzeczywiste zainteresowanie dla eksportu naszej produkcji zechcą się zwrócić:
Warszawa, Niecała 1 m. 26

Święto Rarańczy



Grono oficerów III baonu 2 p. legionów w okopach podczas walk w roku 1916.



Patrol II brygady legionów w polu.

Tembardziej stanowić muszą dziejową niespodziankę. Łódź wpajano w nas stale przekonanie, że niewola paczy charakteru, upadła i deprawuje. Tymczasem niemal nazajutrz po częściowym zrzućciu jarzma, po uwolnieniu tylko jednej ręki z łańcuchów, obserwujemy coś wręcz przeciwnego.

Gdzie są ci ludzie? Trudno odpowiedzieć na to pytanie. Wymarli, czy też usunęli się w zacisze domowe. A może zmienili się? Przynajmniej burżuazja, dla której p. M. Hertz ma tyle uznania.

Czy doprawdy robotnikowi nie ma nie do zawdzięczenia nasza wojenna Łódź? Czy gdy by nie jego wysokie uświadomienie i dojrzałość społeczna, działalność komitetu obywatelskiego potoczyłaby się tak harmonijnie i gładko? Czyż siła komitetu w lwiej części nie polegała na wierze w masę i w ich poparcie we wszystkich słusznych wystąpieniach. Kto zapomniał szeregi milicji i przez zachowanie więzi organizacyjnej paraliżował wszelkie nierozważne odruchy. Stanowczo z klasą robotniczą obszedł się p. Hertz zbyt po macoszemu.

Niesłuszne jest również czynienie zarzutu, że w chwili mobilizacji nie było żadnego energiczniejszego wystąpienia, ani jednego agitatora, ani jednej odezwy antywojennej lub antyrządowej, a „przecież tylko nie wiele lat dzieliło nas od burzliwych dni rewolucji”. Zapomni na jednak autor, że daleko dojrzałsze i lepiej zorganizowane społeczności wśród ogólnego chaosu i dezorientacji, pod obuchem padających wypadków straciły głowę i dały się wziąć na lep frazesów wojennych. Gdy się wkrótce opamiętały — krwawa maszyna była już puszczona w ruch.

Gdzie są ci ludzie, o których zapytuje autor książki. Dzisiaj można ich chyba znaleźć wśród owych „potępionych”.

Bo że nie w tej grupie, którą stara się autor wywyższyć, przeciwstawiając ją światowi proletariatu, o tem wie doskonale z własnego szerokiego doświadczenia, ze swej obecnej działalności.

JAN URBACH.



„Pocałuj mnie na dobranoc...”

taką piosenką błaga

Charles Farrell

młody kompozytor, swą wyśnioną kochankę —

Janet Gaynor

w nowym wielkim superprzeboju p. t.

„Czar jej oczu”

Od jutra w Grand-Kinie

Rząd Hitlera pozostanie nawet jeśli poniesie porażkę przy wyborach

**Na całe 2 lata
odroczy się Reichstag**

BERLIN, 18. 2. (Tel. wł. „Głosu Porannego”).

Wczoraj na zgromadzeniu przed wyborczym w Kolonii prezes frakcji niemiecko - narodowych, Oberfohren, oświadczył, że obecny rząd Rzeszy pozostanie u steru, nie zależnie od tego, jaki będzie wynik głosowania do parlamentu w dniu 5 marca. O ile stronnictwa rządowe uzyskają większość, to natychmiast przeprowadzą ustawę o

**Litanja bez końca
grzeszków adw. Parzyńskiego**

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

W dniu wczorajszym wpłynęło 6 nowych skarg na adw. Parzyńskiego, który popełniał nadużycia przy rewindykacji spadków amerykańskich. Nowe ofiary adw. Parzyńskiego obliczają swe straty na łączną sumę około 20 tysięcy dolarów.

**100 autobusów
ugrzeźo w zaspach
śnieżnych**

Z Warszawy donoszą: Wczoraj całkowicie niemal wstrzymany został ruch autobusów jadących do Warszawy. Większość autobusów stoi już od dwóch dni z powodu wielkich zasp śnieżnych. Szczególnie duże zasy, w wysokości do 3 mtr znajdują się po lewej stronie Wisły, pod Grójcem, Radomiem i Błoniem. Również bardzo duże zasy śnieżne są po prawej stronie Wisły.

Ogółem stanęło około 100 autobusów, utrzymujących łączność między Warszawą a miastami województwa warszawskiego.

Wiele autobusów zepsuło się i zatrzymało w drodze. Pasażerowie musieli brnąć po kilkanaście kilometrów z tobolami poprzez góry śnieżne. Wiele takich „wypraw polarnych” skończyło się odmrożeniem ciała.

Właściciele autobusów zwrócili się do władz z prośbą o oczyszczenie niektórych tras. Dałoby to zatrudnienie bezrobotnym, a jednocześnie umożliwiłoby przywrócenie ruchu.

**140 „trockistów”
aresztowano z polecenia
Stalina**

BERLIN, 18 II. Z Moskwy donoszą: Śledztwo w sprawie zamieszanych w spisku przeciwko Stalinowi „trockistów” z były komisarzem Preobrażeńskim na czele dobiega końca. Jak się obecnie okazuje ilość aresztowanych „trockistów” przekroczyła 140 osób.

**Konflikt włosko-angielski
na tle przemytu broni przez Austrię na Węgry**

LONDYN, 18. 2. (PAT). Doręczył przed tygodniem kanclerzowi Dollfusowi w jednobrzmiącej nocy posłów Francji i Wielkiej Brytanji żądania zniszczenia w przeciągu 14 dni znacznego transportu wojennego, przesłanego z Włoch, bądź odesłania transportu z powrotem do Włoch, które zostały obecnie ujawnione przez „Giornale Italia”, a którym ani Paryż, ani Lon-

pełnomocnictwach dla rządu i Reichstag odcroczy się na dwa lata.

Tegoż dnia w Monachjum inny poseł niemiecko - narodowy, Lent, oświadczył:

— Obecny rząd nie ustąpi, choćby nawet wybory nie dały mu większości w Reichstagu. Rząd jest zdecydowany w takim wypadku odstąpić od formalnych wymagań konstytucji.

**Jeden z Wittelsbachów
w roli osobnego prezydenta Bawarii**

BERLIN, 18. 2. (PAT.). Prezydent Hindenburg przyjął w piątek na godzinnej audjencji ks. Karola Edwarda von Sachsen - Koburg - Gotha.

Tegoż dnia przyjęty został na audjencji w obecności wicekanclerza Papena przewodniczący bawarskiej partii ludowej p. Schaeffer.

Według przypuszczeń „Taegliche Rundschau”, audjencja ta stała w związku z ujawnionymi w Bawarii tendencjami do zrealizowania projektu powołania odrębnego prezydenta państwa w tym kraju związkowym.

Jeden z dzienników porannych pisze, iż w berlińskich kołach rządowych liczą się z możliwością, że Bawaria zdoła obecnie urzeczywistnić ten projekt. Rozwój wypad-

ków w tym względzie śledzi się z największą uwagą. Obawiają się przede wszystkim mniej pożądanym reperkusje w Rzeszy i w Prusach.

Głównym inicjatorem powołania odrębnego prezydenta państwa w Bawarii jest bawarska partja ludowa. Prowadzone w ukryciu rokowania postąpić miały w ostatniej chwili daleko naprzód, tak, iż liczą się z możliwością znalezienia odpowiedniej większości konstytucyjnej za takim projektem. Przychyłać się ma do niego obecnie również i partja socjal-demokratyczna. Na przychylny stosunek grupy monarchistycznej w Bawarii wpłynąć miało wysunięcie kandydatury ks. Rupprechta na stanowisko prezydenta państwa bawarskiego.

Hitlerowscy bandyci

DUISBURG, 18. 2. — Dziś rano szturmowcy narodowo - socjalistyczni dokonali krwawego napadu na komunistyczny klub wioślarski w Hamborn-Alsum.

W pewnej chwili ktoś zapukał do drzwi, a gdy je otworzono, do wnętrza wtargnęła banda opryszków, którzy wśród okrzyków „Heil Hitler” oddali kilka strzałów do obecnych. Jeden z robotników, trafiony dwiema kulami w głowę, zmarł natychmiast. Dwu ciężko rannych ułożono w szpitalu. Sprawców nie ujęto.

Czy Zangara jest warjatem?

Kwiaty i karabiny maszynowe na ulicach Nowego Jorku

**Owacje
w Nowym Jorku**

NOWY JORK, 18 II. Prezydent Roosevelt, który w piątek powrócił do Nowego Jorku, po witaniu został przez tysięczne tłumy. Z okien rzucono kwiaty. Celem zapewnienia mu bezpieczeństwa wydano specjalne zarządzenia. W drodze przez miasto towarzyszyli prezydentowi liczni oficerowie policji na motocyklach i w samochodach, zaopatrzonych w radio stacje i uzbrojonych w karabiny maszynowe.

Stan rannego podczas zamachu burmistrza Chicago Czermaka jest zadawalający, jednak ciężki. Lekarze dają natomiast nadal wyraz trosce, czy uda się utrzymać przy życiu panią Gill.

Prezydent Roosevelt, po przyjeździe do Nowego Jorku, połączył się natychmiast ze szpitalem w Miami, informując się o stanie zdrowia Czermaka. Prezydent Roosevelt i Czermak byli przyjaciółmi i spotykali się regularnie co tydzień.

Druga transfuzja

MIAMI 18 II. Stan zdrowia pani Gill, która została ciężko ranna podczas zamachu na Roosevelta, pozostaje bez zmian.

ny. Wczoraj dokonano powtórnej transfuzji krwi.

Badanie zamachowca

MIAMI, 18 II. Gordon Davis właściciel sklepu z bronią, stwierdził, że rewolwer, którym posługiwał się Zangara podczas zamachu, był kupiony w jego sklepie w końcu zeszłego tygodnia.

Davis stwierdził również, że rewolwer kupował sam Zangara.

Powiatowy lekarz Thomas Dade, który zbadał Zangarę

pod względem psychicznym i fizycznym, orzekł, iż jest zdrowy i całkowicie odpowiada za swoje czyny.

Obrona zgłosiła jednak sprzeciw przeciwko temu orzeczeniu, zarzucając mu, iż jest niezgodne z przepisami prawa i zażądała, by poczytalność Zangary, lub jego niepoczytalność była stwierdzona przez komisję złożoną ze specjalistów.

Bohaferka

NOWY JORK, 18 II. Pani Cross z Miami, która uratowa-

nie uniwersytet, warszawskie go pojawiła się kukła, wyobrażająca ministra oświaty p. Jędrzejewicza. Obok kukły zgromadziło się sporo przechodniów. Gdy policja zamierzała przystąpić do zdjęcia manekinu wówczas zjawili się studenci i unieśli kukłę na ramionach za bramę, na terytorjum uniwersytetu, gdzie ją zawieszono ponownie. Policja stanęła bezradnie, nie mając prawa wkroczenia na dziedziniec uczelni. Przybył jednak rektor, na którego polecenie dwaj woźni uniwersyteccy, zresztą bez żadnych zajęć, kukłę zabrali.

Ja życie prezydentowi Rooseveltowi, chwytając za rękę Zangarę i przeszkadzając mu w oddaniu jeszcze jednego strzału, otrzymała list z podziękowaniem i z wyrazami uznania i wdzięczności od prezydenta Roosevelta.

Stopkówna i Br. Czech

zajęli czołowe miejsca w biegach narciarskich

ZAKOPANE, 18 II. (Tel. wł. „Głosu Porannego”).

Dzisiaj w Zakopanem rozegrany został bieg pań o mistrzostwo Polski na dystansie 8 klm. Po ciekawej walce pierwsze miejsce zajęła Stopkówna, uzyskując najlepszy czas. Przebyła ona trasę w czasie 53 min. 58 sek. Na drugim miejscu znalazła się Kolarska.

W konkurencji męskiej rozegrany został bieg na 18 klm. Warunki śnieżne były doskonałe, pogoda cały czas słoneczna. Na czoło polskich zawodników wysunął się Bronisław Czech, znajdujący się w doskonałej formie. Przez cały czas trwała walka na trasie z czechem Bartonem. Trasa biegu miała dużo podbiegów, prowadziła przez jar, była bardzo urozmaicona i wyznaczona została na wzór norweski. Z polskich zawodników bardzo dobrze spisali się poza Czechem, mało znany Słowiński i Izidor Luszczyk, które ma jeśli powio-

dać się skoki tak jak w Innsbrucku, ma bardzo poważne szanse na zdobycie tytułu mistrza Polski. Starszy dzień miał Staszek Marusarz, który też przybył na dalszych miejscach.

Wyniki techniczne biegu tego są następujące:

Pierwsze miejsce zajął Musil Cyryl (Czechosłowacja) w czasie 1:23:35. Na drugim miej-

scu przybył Czech Br. w czasie 1:24:45. Trzecie miejsce należy do Bartona (Czechosłowacja), czas 1:25:34. Czwarty przybył Słowiński, piąty Feistauer (Czechosłowacja), szósty Izidor Luszczyk.

W wyniku biegu złożonego pierwsze miejsce zajął jednak Br. Czech z 240 punktami przed Bartonem, który ma 135,5 pkt.

Pierwsze mecze w Pradze

Zwycięstwa Niemiec i Szwajcarii

PRAGA, 18. 2. (Tel. wł. „Głosu Porannego”).

Dzisiaj w Pradze turniej hokejowy o mistrzostwo świata został rozpoczęty. W programie przewidziane były cztery spotkania eliminacyjne, a mianowicie: Niemcy — Belgja, Szwajcarya — Łotwa, Czechosłowacja — Rumunja i Austria — Włochy.

W pierwszym meczu Niemcy odnieśli wysokie zwycięstwo nad Belgją w stosunku 6:0. Wyniki w poszczególnych tercjach 1:0, 3:0

2:0. Belgja okazała się słabym przeciwnikiem.

Tak samo Szwajcarya pokonała w wysokim stosunku Łotwę. Wynik brzmiał: 5:1 (3:1, 1:0, 1:0) dla Szwajcarii. Następne dwa spotkania odbyły się w późnych godzinach wieczornych.

W dniu dzisiejszym odbędą się dalsze cztery spotkania. Grać będą: Polska — Niemcy, Szwajcarya — Węgry, Czechosłowacja — Austria i Włochy — Rumunja.

BŁYSZCZĄCA NĘDZA

Katastrofalne drgawki wstrząsają ciałem amerykańskiego kolosa

Gwiazda Henryka Forda

Bogactwo jest fikcją porządku społecznego. Właśnie kraj, którego fantastyczne nagromadzenie się majątku na koszt Europy napełniało przez dziesięć lat pełnym kultu podziwem cały świat, miał dać najoczywistsze potwierdzenie tej tezy. Stany Zjednoczone znajdują się w tej chwili w najpoważniejszej fazie swego rozwoju, która z niesa mowitą konsekwencją kroczy naprzód od czarnych dni giełdowych w październiku 1929 roku, pomimo rozpaczliwych prób poparcia czynionych przez Hoovera. Fikcja obrzecznych majątków amerykańskich grozi lada chwila wybuchem. Ford wczoraj jeszcze jeden z najbogatszych ludzi na świecie, będzie już jutro, być może, tylko człowiekiem, którego majątek składa się z niedających się sprzedać rzeczy, fabryk, maszyn, samochodów, a jeśli nie uda się odeprzeć szturmowi klientów na banki, które zamroziły swe kapitały w nierentownych kredytach przemysłowych, to całemu szeregowi innych królów dolara grozi taki sam los. Ale nie chodzi tutaj tylko o Fordów, Guggenheimów, czy innych uczniów czarnoksięskich, których przerosła produkcja ich własnych zakładów. Wszyscy oni są symbolami losów narodu amerykańskiego, jako całości, który się jedynie na nich spełnia w formie frapującej, a skoncentrowanej. Czy Ford, czy Ameryka — wspólna jest im choroba bogactwa, nadmiaru, dla którego nie ma zastosowania i który wskutek tego sam siebie do gruntu dewaluje.

Ofiary wojny zemściły się radykalnie na wierzycielu. Najpierw sprowokowały Amerykę przez obfite zakupy w pierwszych latach po wojnie do coraz gwałtowniejszej rozbudowy jej możliwości produkcyjnych. Ale płacili Ameryce za jej towary tymi samymi pieniędzmi, które sobie od niej pożyczali. A gdy Ameryka nie mogła już dalej pożyczać, wówczas przegrali nie tylko zakupy, ale również spłacanie zobowiązań. Za nagromadzenie złota z zysków wojennych w Ameryce zemścił się pozostały świat odwróceniem się od złotej waluty, co spowodowało, że wszystkie amerykańskie produkty spadły w cenie o jedną trzecią, co przyczyniło amerykańskiemu majątkowi narodowemu straty, przewyższające wielokrotnie wartość zagarniętych skarbów złota. Obecnie dysponuje Ameryka bawełną, pszenicą, metalami, samochodami, maszynami etc. w takich ilościach, że może w te przedmioty zaopatrywać obficie cały świat przez lata. Ta niesłychana produktywność powstała w Ameryce, jako skutek zysków wojennych i powojennych koniunktur, podczas której te zyski wojenne pozostawały się uwielokrotniły, gdy były pożyczane wyczerpanym krajom, aby im umożliwić zakupy amerykańskich towarów. Fabryki, kopalnie i farmy, które ucieleśniają tę wydętą produktywność, były właśnie tem, co aż do 1929 roku ubóstwiano, jako fantastyczne bogactwo Nowego Świata, jako widoczny objaw wojennych i powojennych zysków. Właśnie one są obecnie ogniskiem chorobotwórczym gospodarki amerykańskiej. Bogactwo tego kraju zmarniało wskutek nadmiernego jego nagromadzenia. Gdyby bowiem Ameryka posiadała dzisiaj tylko czwartą część swych plantacji bawełny, farm pszenicznych, fabryk samochodów, czy hut miedzianych, to wszystkie te zakłady mogłyby sprzedać swoje produkty i reprezentowałyby rzeczywi-

Świat zna Henryka Forda, jako króla samochodów, którego bezprzykładny rozwój był charakterystycznym objawem gospodarczego rozwoju ostatnich kilku dziesiątków lat. Czy gwiazda jego błędnie? Stronoma krzywa jego kariery musiała się kiedyś załamać i dla samego Forda istniało tylko jedno pytanie: czy dożyje on do momentu tego załamania się. Dzisiaj odnosi się wrażenie, że los nie oszczędził 70-letniemu potentatowi tego ciosu. Ze systemem Forda musi kiedyś sam siebie zagnać na śmierć, to było już zawarte w idei, która ożywiła jego dzieło. Ford, już jako właściciel małej fabryczki uznał, że auto należy do przedmiotów codziennego użytku, że musi przestać być przedmiotem zbytku. Do zrealizowania tej idei istniała tylko jedna droga. Trzeba było dużo i tanio produkować. To, co mało kto uważał za możliwe, zostało przez Forda urzeczywistnione. Podniósł on produkcję do gigantycznych rozmiarów, a każda nowa seria jego wozów pociągała za sobą spadek ceny. Doprowadził on do tego, że każdy robotnik mógł sobie kupić samochód. A jeśli dzisiaj co szósty Amerykanin posiada wóz, jest to w pierwszym rzędzie zasługą Forda.

Ale w ten sposób została osiągnięta granica. Posiadanie

W wywiadzie, udzielonym przed tygodniem przedstawicielowi „United Press”, król samochodowy, Ford, wyraził zapatrywanie, że depresja ostatecznie zakończyła się i, że Stany Zjednoczone są na drodze do uzdrowienia. Lata t. zw. wysokiej koniunktury od 1923—1929 określił Ford, jako lata właściwej depresji, ponieważ jakość w tym okresie wytwarzanych towarów nie poprawiła się, podczas gdy ceny wzrastały. Ford jest zdania, że dalszych pięć lat wysokiej koniunktury doprowadziłyby Amerykę nad brzeg gospodarczej ruiny.

samochodu stało się rzeczą oczywistą, każda rodzina posiada wóz, liczne rodziny posiadają nawet po kilka wozów, a naogół jest tych samochodów o wiele za dużo jak na okres kryzysu. Zapotrzebowanie zostało pokryte z nadmiarem. Stare wozy są wycofywane z obiegu, ludzie kupują nowe, liczba zapotrzebowania jest sama przez się olbrzymia, ale nie wystarcza już Fordowi, którego metoda fabrykacji i niskie ceny rozwijają się i padają wraz z rozmiarami zbytu. Z północnej Ameryki jego wozy rozeszły się do Ameryki południowej, do Afryki, Azji i Europy — ale liczba wozów które na tych rynkach można ulokować, jest stosunkowo niewielka. Europa chroni swój własny przemysł zapomocą celi, a chłonność innych krajów jest nikła. A do tego dochodzi jeszcze jeden szczegół: we wszystkich pozaamerykańskich krajach samochód wciąż jeszcze jest artykułem zbytku, przywilejem bogatych. A ci bogacze

nie są znowu tak bardzo skazani na tanie ceny, jak amerykański robotnik, który w różnicy cen między Fordem i innym wozem widzi bardzo poważny bodziec do kupna. To jest tragedia Forda i dzieła jego życia, a tragedję tę zaostrza jeszcze okoliczność, iż zwrot trzeba było od samego początku przewidywać. Mogły być jedynie wątpliwości co do terminu. Od lat produkcja zakładów Forda musiała ulegać ograniczeniu. Obrzeczynie hale samochodowe w całej Ameryce, wchłaniające co dzień tysiące nowych wozów są przepelnione. Popyt wciąż się kurczy. Przedsiębiorstwo Forda może cokolwiek wytrzymać niejedno niepowodzenie. Ale pełzająca choroba, na którą cierpi dzieło życia wielkiego Amerykanina, jest nieuleczalna.

Marzeniem Forda było najpewniej spopularyzowanie auta aż do całkowitego wyczerpania chłonności rynku, poczem miejsce samochodu miał zająć

aeroplan. Ale rachunek okazał się fałszywy. Produkcja samochodowa już zamiera, a tymczasem samolot długo jeszcze nie będzie nieodzowną koniecznością. Tu właśnie leży luka między wymogami dnia wczorajszego i jutrzejszego.

Henryk Ford urodził się 30 lipca 1863 roku w Greenfield w stanie Michigan. Po skończeniu szkoły ludowej wyuczył się fachu budowy maszyn i pracował najpierw w jednym z przedsiębiorstw Edisona. Wieloletnie wysiłki i próby doprowadziły Forda do zbudowania samochodu, który początkowo spotkał się z powszechnymi drwinami. „Zwarzowanym Fordem” nazywano w Detroit tego szczupłego człowieczka, który daremnie szukał kapitalistów, aby rozpocząć fabrykację swego wozu. Wreszcie udało mu się zebrać potrzebne środki. Ale jeszcze przez wiele lat niewielkie przedsiębiorstwo musiało się ciężko borykać z trudnościami, aż wreszcie udało się Fordowi i kierownikowi jego przedsiębiorstwa, późniejszemu senatorowi Couzensowi, przeprowadzić fabrykę przez wszystkie skały podwodne bez dalszych pożyczek i ciężkich zobowiązań bankowych. Następnie rozpoczął się tryumfalny pochód, nieznanym dotychczas w historii przemysłu. Droga racjonalizacji obniżała Ford wciąż cenę i został ojcem amerykańskiej produkcji masowej. Nietylko w technice produkcji, ale również w kwestji robotniczej był Ford pionierem. Miał on odwagę podnieść płace w okresie kryzysu, redukując jednocześnie czas pracy, dzięki czemu nietylko osiągnął większą wydajność pracy, ale jednocześnie podniósł siłę nabywczą warstwy robotniczej, co oczywiście umożliwiło rozwój produkcji. Stał się największym fabrykantem samochodów w świecie i bodaj najbogatszym obywatelem Stanów Zjednoczonych, przyczem wszystkie swoje wpływy lokował z powrotem w swoich zakładach.

Jego samochody były w całości wyrabiane z fordowskiego materiału: własne kopalnie i huty, własne koleje, własne okręty, a nawet własne majątki ziemskie i farmy, które zaopatrywały w żywność robotników z Detroit. Ciężką próbę wytrzymał Ford w roku 1927-vm, gdy zbyt jego wozów całkowicie niemal zamarł. Całkowita rekonstrukcja zakładów, która pochłonęła miliony, dała w rezultacie nowe przemijające sukcesy produkcyjne. Wspólnikiem Forda jest jego syn, Edsel Ford

Ford Motor Company

Bilans za rok 1932 jest niewątpliwie deficytowy

Olbrzymi krach nad jeziorem Michigan stanowi w obecnej chwili główny punkt zainteresowania nietylko opinii Stanów Zjednoczonych, ale koncentruje, rzecz można bez przesady na sobie uwagę życia gospodarczego całego świata. Ścisłe powiązanie koncernu Forda z wielkim bankiem Union Guardian Trust spowodowało trudności koncernu Forda, który zmuszony był, aby częściowo upłynnić aktywa banku, zdeponować w nim kwotę przeszło 7 milionów dolarów. Suma ta okazała się jednak nie wystarczającą i ponieważ podjęte przed kilku miesiącami starania o uzyskanie gwarancji państwowych nie dały pozytywnych wyników —

bank znalazł się w trudnościach pociągając za sobą szalone komplikacje na terenie koncernu Forda. Koncern ten obejmuje, poza przedsiębiorstwem macierzystym Ford Motor Company, również i towarzystwo Lincoln Motor Company oraz ośrodki produkcji w Niemczech, Francji, Anglii, Holandji, Włoszech, Belgii, Finlandji, Danji, Polsce, Turcji, Hiszpanji i Kanadzie. Wszystkie te przedsiębiorstwa operowały bardzo poważnymi kapitałami, z których na placówkę europejską przypadało 50 milionów dolarów oraz poważna suma kapitałów rezerwowych. Kapitał przedsiębiorstwa macierzystego wynosi 17 i ćwierć miliona dolarów wraz

z rezerwami zaś — 100 milj. dolarów. Akcje znajdują się w całości w posiadaniu Henry Forda i jego syna Etzela. Zarząd składa się z Etzela Forda, jako prezesa, T. Martina, jako wiceprezesa i E. Craiga. Rada zarządzająca składa się również tylko z trzech osób, a mianowicie z Henry i Etzela Fordów oraz Martina. 70-letni Ford był przez całe życie zaciętym wrogiem banków i nigdy nie opierał swej działalności na kredytach bankowych. Również i obecnie koncern ten nie posiada żadnych długów bankowych i jedynie szalone trudności zbytu, które spowodowały olbrzymi wzrost składów wyprodukowanych samochodów, doprowadziły do obecnego załamania.

Ford Motor Company nie ogłosiło dotąd swego bilansu za r. 1932, ale nie ulega żadnej wątpliwości, że bilans ten jest deficytowy. Już bilans za r. 1931 zamknięty został deficytem w wysokości 53 milj. zł. Bilanse lat ostatnich tego koncernu są jednak niesłychanie nieprzejrzyste i uniemożliwiają dokładne zorientowanie się w sytuacji finansowej koncernu. Sumy aktywów i passywów są niezwykle umiejętnie zrównoważone i trudno jest na podstawie tych cyfr stwierdzić, jak kształtował się będzie sytuacja tego potężnego koncernu.

ście bogactwo, jakie reprezentują w bilansach przedsiębiorstw. Ale ponieważ Ameryka, dzięki zyskom wojennym, do takich rozmiarów wydała te wartości majątkowe, to musiały one być całkowicie spisane w momencie, gdy pozostały świat nie mógł już z prawej kieszeni wyciągnąć tego dolara, który sobie przedtem lewa kieszeń z Ameryki pożyczyla.

Gruntowniej, niż kiedykolwiek można było przypuszczać, rozbiła się fikcja bogactwa amerykańskiego o zubożenie Starożytności. Te

bogactwa składają się teraz jedynie z należności zagranicą, które nigdy nie zostaną zapłacone i ze środków produkcji, dla których wytworów niema odbiorców. Nieściągalne należności zagraniczne nie są nawet warte kosztów, związanych z ich księgowaniem, a fabryki, kopalnie, farmy etc. wraz ze swymi produktami nie opłacają kosztów ich utrzymania. Potrzeba było zaledwie trzech lat, aby miljarowe majątki stopniały do bilansowej wartości amortyzacyjnej w wysokości 1 dolara

Tłok na globie ziemskim

Czy światu zagraża przeludnienie?

Zaludnienie kuli ziemskiej przekroczyło już liczbę 2 miliardów, a ponieważ miejsca nie przybywa, przeto słusznie można się obawiać o grożące, jeżeli nie nam, to najbliższym pokoleniom, przeludnienie, gdyby nie pewne zjawiska, wskazujące, że jednak obawy w tej mierze są przedwczesne.

Przedewszystkiem nie grozi ludzkości głód z powodu braku środków żywności,

o co obawiano się dawniej. Nauczyliśmy się produkować znacznie szybciej wszelkie dobra, aniżeli przyrost ludności jest w stanie je skosztować. Nadprodukcja doprowadziła do tego, że nie tylko topi się lub pali kawę czy pszenicę, ale w Stanach Zjednoczonych kongres uchwalił wielce oryginalną ustawę o utworzeniu specjalnego funduszu w kwocie miljarde dolarów rocznie, z którego będą wypłacane niejako nagrody tym rolnikom, którzy zobowiążą się produkować mniejsze quantum płodów rolnych. Powstrzymanie przyrostu ludności jest — słusznie czy niesłusznie — propagowanym i stosowanym środkiem zaradczym, dzisiejsze bowiem

małżeństwa z roku na rok mają coraz mniej dzieci.

Rzecz ciekawa, że ilość zawieranych małżeństw bynajmniej się nie zmniejsza lub w bardzo małym stopniu, wyno-

sząc dzisiaj, jak przed laty trzy dziesiąty 7 — 9 na tysiąc mieszkańców rocznie, natomiast ilość dzieci prawie wszędzie stale maleje. W Stanach Zjednoczonych w roku 1910 dzieci (do lat 19) stanowiły 41,8 proc. ludności, w roku 1920 — 10,7 pr., w Niemczech 43,6 proc., a w piętnaście lat później — 36,3 proc., w Anglii 40,0 proc., a w roku 1921 — 37,1 proc. W Belgii 39,7 i 34,7 proc. i t. d. Słowem ilość dzieci zmniejsza się ciągle i stale, w Stanach Zjednoczonych 0,3 proc. rocznie, w Niemczech — o 1,1 proc., w Anglii o 0,7 proc., we Włoszech o 0,5 proc. i t. d.

W Polsce wprawdzie przyrost jest duży, ponieważ ilość dzieci jest wciąż znaczna i wynosi 46,5 proc. ogółu ludności,

na tysiąc zaś mieszkańców przypada u nas 33,0 dzieci, wówczas gdy w Anglii 16,8, w Niemczech 17,6, w Stanach Zjednoczonych 18,2 i t. d. Ale w Polsce duży przyrost ludności zawdzięczać należy wyłącznie prawie ludności wiejskiej, której nadmiar emigruje następnie do miast. W samych zaś miastach t. zw. przyrost naturalny jest nieznaczny, nie przenosi zazwyczaj czwartej części przyrostu ogólnego. Zaobserwowano następnie, że nawet mieszkańcy wsi, pochodzący z małżeństw bardzo płodnych (po 5—7 dzie-

ci), po przeniesieniu się do miasta, bądź całkiem dzieci nie mają, bądź

nie więcej zwykle nad troje.

Zwłaszcza, jeżeli chodzi o inteligencję, stwierdzono, że małżeństwa ograniczają ilość dzieci. Zazwyczaj pierwsze i drugie dziecko przychodzi na świat wkrótce po zawarciu małżeństwa, a trzecie dopiero wówczas, gdy jedno z pierwszych umrze, poczem małżeństwa te zazwyczaj już więcej dzieci nie mają.

Na przyrost ludności na świecie składa się zatem wiele czynników. Z jednej strony wojny, które dawniej formalnie tępiły doszczętnie ludność krajów napadniętych, obecnie, pomimo wynalazienia udoskalonej broni i pomimo wprowadzenia do walki olbrzymich mas wojska, zabierają mniej ofiar, a

przedewszystkiem są stosunkowo mniej niszczące dla ludności cywilnej.

Największy wszakże wpływ wywiera t. zw. naturalny przyrost, t. j. różnica między ilością urodzeń żywych a zgonów. W Polsce jest on wysoki, wynosząc przeszło 15 na tysiąc mieszkańców, natomiast w Niemczech wynosi tylko 6,4, w Belgii 5,8, we Francji 2,4, w Anglii 4,9 i t. d.

Z drugiej strony zauważono że im większy odsetek ogółu ludności stanowi ludność miejska, tem przyrost jest mniejszy.

U nas ludność wiejska jest liczna, i dlatego przyrost jest znaczny, ale i u nas odbywa się proces przesuwania się ludności ze wsi do miast, zwłaszcza większych. Według spisu z r. 1921, ludność miejska stanowiła 24,6 proc. ogółu zaludnienia, a w r. 1931 już 27,2 proc. A przecież w miastach z ludnością ponad 100 tys. mieszka w Anglii 39,8 proc. całej ludności, w Niemczech — 29,6 proc., a w Polsce tylko 10,5 proc. Ponieważ jednak miasta nader szybko u nas wzrastają i to właśnie większe, przeto sądzić można, że ludność u nas będzie wzrastała szybko aż do chwili zrównania się odsetka ludności wsi i miast.

Z. K.

Śmierć na scenie

W związku z uroczystościami ku czci Wagnera w Utrechcie wystawiano w teatrze w Amsterdamie znaną jego operę p. t. „Latający holender”. W czasie odgrywania prólogu, jeden ze śpiewaków w momencie, gdy wykonywał jedną z zasadniczych arji — przy słowach „...nigdy na śmierć zemdlą i spadł ze sceny na widownię, a po paru chwilach skonał, nie odzyskawszy przytomności. Przyczyną śmierci okazał się udar serca.

Wypadek powyższy wywołał wstrząsające wrażenia.

Przy neuralgii

migrenie należy niezwłocznie zastosować tabletki Togal, które usmierzają te bóle. Spróbujcie i przekonajcie się sami! We własnym interesie jednakże żądajcie tylko oryginalnych tabletek Togal! We wszystkich aptekach.

Togal

Nr. 22 Specjalny Dodatek powieściowy „GŁOSU PORANNEGO” z dnia 19 lutego 1935 roku.

WACŁAW ZABOROWSKI

MORD

Powieść oryginalna na tle łódzkim

(Ciąg dalszy).

Pragnąc wyrazić „kochanemu inżynierowi” całą swą wdzięczność, częstowała go serdecznie bułkami i mlekiem.

Niezbadane są drogi asocjacji myślowych i żółdkowych głodnego mężczyzny: kto wie? — może postępowanie piękności Riwjerji miało na celu nietyle wprawianie Ani w dobry nastrój, ile skonsuowanie bułek. Ale nie sądzimy ludzi zakochanych zbyt prozaicznie, zwłaszcza miłość jest poezją, w której dwa litry mleka mniej lub więcej nie odgrywają prawie żadnej roli.

Tak miały im codziennie pierwsza godzina, uważana za najweselszą i przychodziła kolej na lekcję polskiego. Ania brała książkę i drżącym ze wzruszenia głosem zaczynała: — Duszą narodu polskiego jest pielgrzymstwo polskie. A każdy polak w pielgrzymstwie nie nazywa się tułaczem, bo tułacz jest człowiek błądzący bez celu. — Albo: — Dlaczegoż dane jest narodowi waszemu dziedzictwo przyszłej wolności świata? i t. d., a Renn patrzył na jej rozpromienioną twarz i myślał, że polacy są dziwnym narodem — fanatycznym i sentymentalnym zarazem, że Mickiewicz był niewątpliwie bardzo zasłużonym człowiekiem, ale pisał utwory dla cudzoziemców niezrozumiałe.

Parę razy chciał już poprosić Anię o wybór jakiejś innej lektury, ale instynktownie wyczuwał, że mógłby tem urazić dziewczynę — więc rzedział cicho aż do czasu, gdy Ania przerywając czytanie pytała: — Czy pan rozumie przeczytane? — proszę powtórzyć swemi słowami.

Wówczas Renn rozkładał bezradnie ręce i oświadczał, że aczkolwiek wszystko zrozumiał, lecz streszczenia wspaniałych idei, głoszonych przez tak wielkiego Mistrza ducha, nie podejmuje się. Następnie Ania znów czytała, a Renn obserwował włosy na jej karku, poruszanie się warg i zlekka zarysowujący się pod koszulą kształt małych piersi. Było mu miło, błogo i przytulnie; ciągnęło do drzemki; odbiegając daleko w marzeniach od czytanego — zaczynał myśleć o konieczności założenia domowego ogniska.

Po piętnastu — dwudziestu minutach takiej przyjemnej kontemplacji Renn, Ania przerywała lekturę i zaczynała konwersację niby to o przeczytanym, a właściwie na tematy, które gwałtownie odbiegały od poznanej treści, a potraçały o wszystko aż do biografii Grety włącznie.

Na Gretę rozmowa zesłała po przeczytaniu IX rozdziału „ksiąg” poprzez „niezdrowe powietrze powiatu włoskiego”, „konieczność wyjścia z domu, aby zło znaleźć” aż do opowieści walki, którą stoczyła Ania z matką w obronie swego prawa widywania się i kolegowania z wypędzoną ze szkoły koleżanką. Gretę bowiem wykluczono przed pół rokiem ze szkoły, kiedy wyszło na jaw, że utrzymanie i mieszkanie daje jej siostra. Dyrekcja szkoły uznała, że oddziaływanie Grety na koleżanki mogłoby narazić ostatnie na zepsucie więc nie patrząc na dobre stopnie i wzorowe zachowanie się dziewczyny — wezwano ją z lekcji do dyrektora i nakazano zabrać

natychmiast książki i więcej się w szkole nie pokazywać.

— Proszę pana, Greta nie miała ani ojca ani matki: u kogóż mogła mieszkać jeśli nie u siostry? — a, że ta siostra znalazła gły sposób zarobkowania — to przecież nie wina Grety. Wierzał mi pan, że nie jestem naiwna i wiem dawno, z czego żyła siostra Grety, ale mimo to uważam postępowanie dyrekcji szkoły za niesłuszne, bo chociaż byłam najbliższą koleżanką Grety — ona mi nigdy nie opowiadała o zawodzie siostry i jego szczegółach. Najwięcej świństw w klasie gadała córka bogatego adwokata, która dotychczas jest uważana za najprzykładniejszą wychowankę, pierwszą uczennicę i wzór cnotliwości, a która zadaje się nie tylko ze sztubakami ale nawet z akademikami. — Ania ze zgrozą potrząsnęła głową. — Greta zawsze brzydziła się opowiadać o złych rzeczach i ją wydalono. Co najważniejsze, wszystkie koleżanki uznały postępek dyrektora za słuszny i kiedy Greta na pauzie płacząc, zbierała książki i zmierzała ku wyjściu, nikt jej nie pożegnał, zaś córka adwokata wypisała kredą na tablicy: „precz z prostytutką!”. Byłam oburzona. Siostra Grety bynajmniej nie była ulicznicą; widziałam przecież ją, jak bywałam u Grety: nosiła śliczne koronkowe suknie i japońskie szlafroki. Greta mówiła mi później, że jej siostra miała tylko czterech kochanków, a w tem dwóch z interesu: fabrykanta i dyrektora banku, a dwóch innych z uczucia: zasłużonego sierzanta i Tadeusza Piaskowskiego. Pan przecież zna Tadeusza?

— Uważam, że nie zasługiwała na nazwę „prostytutki”? — A jak pan myśli?

— W zupełności podzielałam zdanie pani — rzekł mocno zmieszany Renn. — U nas we Francji to stanowisko społeczne określał wyrazem „époile”.

(d. c. n.)

Przy złej pogodzie..

CHROŃCIE SWĄ CERĘ!

Tylko przez regularną pielęgnację cery można ją uchronić od wpływów ostrego powietrza.



KREM ELIDA
CO GODZINĘ

Sluchowiska radiowe

Dzisiaj o godz. 19,25 transmitowane będzie ze Lwowa sluchowisko pelne humoru i nastroju — „Kulig” Bronczyka.

Dnia 22.2 o godz. 20.00 ucieszy radjosluchaczy bezwzaplania wiadomosc o nadaniu przez radio sluchowiska operetkowego p. t. „Jim i Jill” Ellis Meyera, granego z nieslabnace powodzeniem na scenie Teatru Polskiego. W rolach tytulowych — Marja Modzelewska i Eugenjusz Bodo. (r)

W. I. Z. O.

Sienkiewiczza 26 tel. 245-36
W tych dniach rozpoczyna się II kurs
KUCHNI JARSKIEJ
Zapisy przyjmuje sekretariat codziennie od 5 — 9 w.

KURS FOTOGRAFICZNY.

W najbliższych dniach YMCA uruchamia kurs fotograficzny dla początkujących.

Wykłady teoretyczne i zajęcia praktyczne odbywać się będą w pierwszorzędnym urządzeniu laboratorjum pod kierownictwem p. R. Kärbitza.

Oplaty na kursie bardzo niskie. Wszelkich informacji udziela i zapisy przyjmuje biuro pol. YMCA, Piotrkowska 89, tel. 223-90, w godz. od 10 do 18 i od 16 do 22.

Wiadomości bieżące

Translokacja

biura wojskowego

Jak się dowiadujemy, magistrat postanowił przenieść biuro wojskowe z lokalu przy ul. Zawadzkiej 11 do nowego lokalu przy ul. Piotrkowskiej 165. Translokacja dokona na zostanie z tego względu, że obecne pomieszczenia biura wojskowego są zbyt ciasne. Należy zaznaczyć, że również władze wojskowe postanowiły przenieść do domu przy ul. Piotrkowskiej 165 lokal komisji poborowej która mieściła się dotychczas przy Al. Kościuszki 21. Sąsiedztwo tych dwóch urzędów ułatwi im w znacznej mierze urządowanie.

Pługi śnieżne

oczyszczają drogi podmiejskie

Ostatnie opady śnieżne spowodowały przerwy w komunikacji na wielu odcinkach dróg i znaczne niejednokrotnie opóźnienie ruchu kolejowego.

W związku z tem, władze administracyjne wydały zarządzenia w kierunku usunięcia zasp śnieżnych. Na poszczególnych drogach uruchomiono pługi odśnieżne oraz liczne kadry robotnicze pracują nad usuwaniem nagromadzonego śniegu.

Staruszka

pod samochodem

W dniu wczorajszym, na przechodzącą przez jezdnię przy ul. Pomorskiej obok domu Nr. 36, 60-letnią Dorę Lipiec (Magistracka 14) najechał samochód.

Wezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy, przewiózł ofiarę na kurację do domu.

Sprawa przejechania, ofiarę, zdołał zblić.

Noce dyżury aptek

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemzy (Pomorska 12), E. Millera (Piotrkowska 46), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), G. Antoniewicza (Pabjanicka 50).

Ostrzeżenie!

Istnieje tylko jeden oryginalny i niezawodny, we wszystkich kulturalnych państwach używany preparat

DARMOL
czekoladki przeczyszczające

znany od kilkudziesięciu lat. Prosimy więc żądać wyraźnie „Darmol” gdyż preparat ten bywa często podrabiany!

Pracowity dzień magistratu

Na wiosnę rozpoczęta zostanie budowa drogi do Łagiewnik

W dniu wczorajszym odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Ziemieckiego posiedzenie magistratu łódzkiego. Obrady magistratu trwały przeszło 5 godzin i przyjęto na nich przeszło 45 uchwał.

W pierwszym rzędzie załatwiono sprawę obchodzącą żywo pracowników samorządowych. W związku z wchodzącymi w życie przepisami emerytalnymi, zmodyfikowanymi ostatnio naskutkiem petycji odnoszących się do emerytury. Komisji lekarskiej będzie ogółem dwie, przy czym jedna stanowić będzie wyższą instancję dla odwołania się od orzeczeń komisji pierwszej.

Następnie magistrat postanowił wystąpić do rady miejskiej z wnioskiem o dokonanie wyboru nowych opiekunów społecznych na rok administracyjny 1933-34. Kadencja starych opiekunów upływa z dniem 1 kwietnia r. b. Sprawa jest o tyle pilna, że opiekunowie nie mogą przerywać swych czynności wobec mnóstwa spraw, jakie nasuwa praktyka codzienna. Jak wiadomo, opiekunowie społeczni badają stan materialny i moralny mieszkańców i decydują o przyznawaniu świadczeń przez wydział opieki społecznej.

Bardzo ważną sprawą uruchomienia robót publicznych w Łodzi w okresie nadchodzącego z wiosną r. b. sezonu budowlanego, magistrat rozpatrywał blisko dwie godziny. Chodzi o to, że władze miejskie nie mogą absolutnie przewidzieć jakimi środkami prowadzić będą roboty publiczne. Wobec wniosku niedawno przez rząd projektu utworzenia funduszu pracy

wogóle nie wiadomo, czy władzom miejskim przyznane zostaną przez rząd dotacje na cele zatrudniania bezrobotnych. Narazie więc magistrat liczyć musi na nadwyżki z budżetu zwyczajnego. Ponieważ sprawy nie można odraczać, magistrat postanowił powierzyć wydziałowi budownictwa opracowanie programu robót sezonowych w Łodzi, a przede wszystkim polecono temu wydziałowi opracowanie projektu i ustalenie sztytu budowy drogi z Łodzi do Łagiewnik. Droga ta będzie wybudowana w ciągu tego roku i połączy ona miasto z majątkiem miejskim Łagiewniki. Poza tem postanowiono rozpiąć przetarg na dostarczenie 12,000 metrów sześciennych kamienia polnego, który zużyty zostanie na wybudowanie tej drogi, jak i na naprawę i konserwację bruków łódzkich.

Po załatwieniu tych spraw przyjąto do rozpatrzenia sprzeciwów zgłoszonych do magistratu przeciwko preliminarzowi budżetowemu. Budżet, jak wiadomo, wyłożony był do przeglądu przez szereg dni. Sprzeciw nadesłali gmina żydowska w Łodzi i stowarzyszenie właścicieli nieruchomości. Pierwsi zaprotestowali przeciwko nieumieszczeniu w budżecie subsydjów na szpital dla umysłowo chorych przy ul. Wesołej oraz na dom dla niemowląt, które to instytucje utrzymywane są przez gminę. Właściciele nieruchomości wystąpili o podwyższenie subwencji dla łódzkiej straży ogniowej z 170,000 na ćwierć miliona złotych, tłumacząc ten wniosek ciężką sytuacją straży pożarnej w Łodzi. Magistrat wniosków tych nie rozstrzygnął, przystępując do załatwienia radzie miejskiej, pracującej obecnie nad budżetem.

Warto zaznaczyć, że ani szpital

dla umysłowo chorych na ul. Wesołej ani dom dla niemowląt dotychczas nie korzystały z subwencji miejskiej, oraz że również zeszłoroczna subwencja dla straży wynosiła 170 tys. zł. Magistrat pozycji tej nie zmniejszył, a o powiększeniu, jak się informujemy, również mowy niema, wobec ciężkiego stanu finansów miejskich.

Następnie magistrat postanowił obniżyć opłaty w urzędzie rozjemczym dla spraw najmu. Dotychczas pobierane były opłaty w wysokości 3 proc. od sumy powództwa, obecnie zaś opłaty wynoszą tylko 8 procent.

W końcu magistrat postanowił wystąpić do rady miejskiej z wnioskiem o utworzenie specjalnej komisji dla rozpatrzenia spraw, dotyczących zawieszania planów budowy. Chodzi o odciążenie rady miejskiej. Komisja składać się ma z 5 radnych i ma pracować na prawach plenum rady. Należy zaznaczyć, że przeciwko temu projektowi władze nadzorcze nie mają żadnych zastrzeżeń.

Casino

OSTATNIE DNI!

Bezsprzecznie najwesejsza komedia polska



Biuro pośrednictwa małżeństw i kursy salonowych manier

Romeo i Julcja

Sp. z ogr. odp.

OBSADA:

ZULA POGORZELSKA,
ADOLF DYMSZA,
KONRAD TOM,
ANTONI FERTNER,
STAN. SIELAŃSKI i in.

Nadprogram:
Groteska rysunkowa Fleischera
Dzisiaj początek o godz. 12-ej

Ceny miejsc niższe:
zł. 1.09, 1.50
i 2.50

Dbaj o swoje zęby:

Stosuj PULSA pastę do zębów

Obniżenie komornego

w domach łódzkich Z.U.P.U.

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, komisarz Zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych w Warszawie p. Nakoniecznikoff zarządził w dniu wczorajszym, aby komorne w mieszkaniach kolonii ZUPU w Łodzi przy ul. Nowo-Pabjanickiej zostało obniżone o 15 procent. Zarządzenie to wydane zostało w związku z kampanią lokatorów o obniżenie zbyt wygórowanego czynszu, który

spowodował, że wiele mieszkań tej nowoczesnie zbudowanej kolonii było dotąd niezajętych. Obniżka komornego wejdzie w życie z dniem 1 marca rb.

Warto nadmienić, iż decyzją komisarza Nakoniecznikoffa została już oficjalnie zatwierdzona przez władzę nadzorczą ZUPU, a mianowicie przez ministerstwo pracy i opieki społecznej.

GRAND-KINO

Dzisiaj poraz ostatni!

Początek o 12 w poł.

HALLO, PARYŻ! -- HALLO, BERLIN!

Przepiękny film mówiony prawie we wszystkich językach, reżyserji genialnego Juliana Duviviera, twórcy Dawida Goldera. NADPROGRAMY! Komedia kreskowa Fleischera oraz uwertura z opery „Oberon” Webera w wykonaniu pełnej orkiestry opery berlińskiej pod dyr. znakomitego prof. Eberharda Frobeina, ponadto aktualności krajowe.

Ceny miejsc niższe: o g. 12-ej 49 gr., 80 gr. i 1.09. Na pozostałe seanse zł. 1.09, 1.70 i 2.50

„LUNA”

OSTATNIE 2 DNI!

Najpiękniejszy film Eryka Pommera pt.

Ja w dzień... ty w nocy...

Muzyka: W. R. Heymann. Nadprogramy: Tygodnik dźwiękowy oraz aktualności krajowe. Początek o g. 4 ej, w soboty, niedz. i święta poranki o g. 12 w poł.

W rol. gł.: uroczą Käte von Nagy i Fernand Gravey. Bilety ulgowe ważne.

Dźwiękowy Kino-Teatr

„CAPITOL”

Dzisiaj i dni następnych!

GIGANTYCZNE ARCYDZIEŁO! — GENJALNY TWÓR DUCHA LUDZKIEGO! — Nieśmiertelna idea pokoju i braterstwa na ziemi, zaklęta w przeczystą formę poetycką, przez słynnego MAURICE'A ROSTANDA p. t.

Człowiek, którego zabiłem

Reż. mistrza E. Lubicza. — W rolach głównych: Philips Holmes, Nancy Carroll, Lionel Barrymore. Początek w dni powsz. o 4.30, w soboty i niedz. o g. 1-ej. Ceny miejsc niższe! Bilety ulgowe ważne bez ograniczeń!

„PALACE”

Dzisiaj i dni następnych!

GASNĄCE PŁOMIENIE

Nadprogram: Najnowszy tygodnik dźwiękowy „Paramountu”

Rewelacyjne arcydzieło o niezwykle oryginalnej i frapującej treści

W rol. gł. Clive Brook i Claudette Colbert

Początek seansów o godz. 12.

Trzech wiceprezydentów m. Łodzi

Odrębny statut ustroju dla naszego miasta

Postanowienia projektu rządowego ustawy samorządowej, odnoszące się do miast, uległy w komisji administracyjnej pewnym zmianom.

Na uwagę zasługuje, że na posiedzeniach rady miej. przewodniczy burmistrz, bądź prezydent miasta. Projekt ustawy przewidywał w 6 większych miastach, t. j. w Warszawie, Lwowie, Krakowie, Łodzi, Poznaniu i Wilnie osobnych przewodniczących rady. W wypadkach wyborów członków zarządu miejskiego i rozpatrywania sprawozdań komisji rewizyjnej, przewodniczy wyjątkowo jeden z radnych, wybrany większością głosów.

Zarząd miasta składa się z burmistrza i wiceburmistrza, bądź prezydenta miasta i jednego lub kilku wiceprezydentów, oraz odpowiedniej liczby ławników. Rada miejska Warszawy może podnieść liczbę wiceprezydentów do pięciu w Krakowie, Lwowie, Łodzi, Poznaniu i Wilnie po trzech, w innych miastach, przekraczających 50.000 mieszkańców do dwóch.

Liczba ławników stanowi 10 proc.

ustawowej liczby radnych i nie może być mniejsza od trzech. Prezydenta (burmistrza) wybiera rada

większością głosów ustawowej liczby, ławników zaś na zasadzie stosunkowego głosowania.

Miasta wydzielone muszą mieć zawodowego prezydenta i wiceprezydenta.

Miasta niewydzielone mogą

mieć burmistrza i ewent. wiceburmistrza. Projekt ustawy wprowadzał również instytucję ławników zawodowych, obecny projekt zaś

nie przyjmuje tego warunku. Zawodowy członek organu zarządzającego musi odpowiadać przepisany kwalifikacjom,

nie może oddawać się innym zajęciom,

któreby przeszkadzały mu w wykonywaniu obowiązków służbowych. Na stanowisku swem pozostaje

przez dwie kadencje, t. j. 10 lat

i ma prawo do stałego uposażenia oraz zaopatrzenia emerytalnego.

Nowością, wprowadzoną przez komisję admi. stracyjną jest artykuł 28,

upoważniający prezydenta Rzplitej do wydania w drodze rozporządzeń z mocą ustawy dla miast Krakowa, Lwowa, Poznania, Łodzi, Warszawy i Wilna odrębnego statutu o ustroju miasta.

Statut może uwzględnić odrębności ustrojowe w zakresie spraw następujących:

a) określenie liczby radnych,

b) spraw przewodniczenia na posiedzeniach rady,

c) określenie liczby ławników i wiceprezydentów i t. p. z wyjątkiem ordynacji wyborczej.

Prawo to może być wydane na wniosek ministra „praw wewnętrznych po zasięgnięciu opinii rady miejskiej, wybranej na podstawie ogólnej ustawy.

Bóle głowy i bezsenność to skutki złej przemiany materji. Pij Morsyńska wodę Górną, a cierpienie minie. Gen. Repr. Dr. K. Wenda, Warszawa, Krak. Przedm. 45.

ZBIÓRKA NA SANATORJUM PRZECIWGRUŻLICZE „MARPE“

Powszechnie znane sanatorium przeciwgruźlicze „Marpe“ w Otwocku wykańcza w najbliższych tygodniach nowy pawilon dla chorych, Łódź, która — niestety — czolowe zajmuje miejsce w statystyce gruźliczej, wysyła rok rocznie do tego sanatorium setki chorych.

Z tej przyczyny powstał w naszym mieście — przy czynnym poparciu gminy żydowskiej — komitet dla zorganizowania zbiórki na rzecz tego sanatorium.

W związku z powyższym odbędzie się dziś o godz. 5 pop. w lokalu gminy żydowskiej narada oraz powzięte zostaną decyzje dla akcji uchwały.



VETO zabezpieczy cię przed każdą chorobą, weneryczną, jest znakomitym środkiem odkażającym przy skaleczeniach. Jest bezbarwna — nie plami ciała i bielizny. Jest łatwa w użyciu — nie wywołuje palenia. Jest najpraktyczniejsze i bezkarnymy w skuteczności. Jest najtańszym i najdoskonalszym środkiem ochronnym.

VETO zostało zbadane przez najznakomitszych uczonych i zostało uznane za całym świecie, przyczem zostało urzędowo wprowadzone do wielu armij.

VETO w dyskrtnym, metalowym opakowaniu, wlekuści naboju karabinu. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach.



Adres społeczeństwa dla b. wojewody łódzkiego Jaszczolta

W związku z opuszczeniem Łodzi przez b. wojewodę łódzkiego, Władysława Jaszczolta po siedmioletnim pi-stowaniu przezeń urzędu wojewody, związał się w naszym mieście specjalny komitet dla uczczenia zasług przezeń położonych dla województwa i państwa.

W skład komitetu wchodzi oprócz reprezentantów władz państwowych i samorządowych przedstawiciele instytucji i zrzeszeń społecznych oraz czynnik obywatelski. Z uwagi na rozpoczynające się prace komitetu, zwraca się on do wszystkich organizacji społecznych o złożenie podpisów na adre-

sie, który złożony zostanie panu wojewodzie Jaszczoltowi. Podpisy należy złożyć pod pieczętami na specjalnych arkuszach, które wyłożone będą od jutra w salach rady miejskiej m. Łodzi.

Skrzynka do listów

Szanowny Panie Redaktorze! Uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie poniższego listu na łamach poczytnego pisma Sz. Pana.

W dniu 29.I 1933 roku ukazała się w „Kurjerze Łódzkim” w dziale „Ryngrafu” napaść na mnie, w której roilo się od nieprzyzwoitych i bezsensownych przewisk i wymyślań. Artykuł ten pominałem milczeniem, gdyż uważam, że niesposób odpowiadać tą drogą na gruboskórne i znamionujące zupełną bezsilność umysłową, uwagi i wrzaski, w których takie nprz. nazwanie mnie: „bękartem międzynarodowej lafiryndy”, należy do bardziej już cenzuralnych wyrażen.

Na tem się jednak nie skończyło. Zirytowany najpewniej mojem milczeniem „Ryngraf”, umieścił znowu w „Kurjerze Łódzkim” z dn. 12.II 1933 r. anonimową notatkę p. t. „Koi trojański p. Lena”, podobną w tonie do pierwszej, w której jednak podana jest wiadomość, wymagająca sprostowania.

W formie kategorycznej mianowicie mówi się tam, że w ostatnich czasach „wystąpiłem z propozycją zorganizowania Koła Literackiego przy BBWR w Łodzi” — i ta propozycja, według słów „Ryngrafu” ma być owym konikiem trojańskim, którego chcę wprowadzić do „Troj BBWR”.

Otóż stwierdzam stanowczo, że nigdy do nikogo z podobną propozycją się nie zwracałem, (i to nie tylko dlatego, że jestem kiepskim kawalerzystą i na koniach się nie znam). Następnie, że nawet w prywatnej rozmowie z kimkolwiek podobnego tematu nie poruszałem, tak, że podana przez „Ryngraf” wiadomość jest albo wytworem złośliwej fantazji, albo, jako oparta na bezpodstawnych plotkach stanowi najlepszy dowód perfidnej nieuczciwości autora.

Prosiłbym szanownego autora notatki o dokładne podanie: kiedy, gdzie, w jaki sposób zwracałem się z podobną propozycją do BBWR, gdyby nie to, że i tak nie znajduje na to odpowiedzi, a nie chcę go w ten sposób upoważniać do wylania nowego wiadra pomyi. Całemu zaś „Ryngrafowi” oświadczam, że żadna prowokacyjna notatka nie zmusi mnie do podjęcia dyskusji ze specjalistami i mistrzami od brudnych przewisk i bezsensownych insynuacji.

Rafał Len.

Łódź, dnia 15 lutego 1933 r.

Ulżyj nędzy bezrobotnych!

Już do nabycia

we wszystkich księgarniach łódzkich oraz w Administracji „Głosu Porannego” (Piotrkowska 70) zbiór feljetonów red. Gustawa Wassercuga (głk) pod tytułem

„MENAŻERIA LUDZKA”

CENA ŻŁ. 2.—

Strejk kotoniarzy

ma ulec likwidacji po jutrzejszej konferencji w inspekcji pracy

Strejk w przemyśle kottonowym Łodzi trwa w dalszym ciągu. Komisje strejkowe obchodzą wszystkie fabryki, sprawdzając dokładnie, czy uchwały strejkowe są przestrzegane przez pończoszników. Jak nas informują z miarodajnego źródła, strejk, proklamowany przed dwoma dniami nie ogarnął wszystkich bez wyjątku fabryk. Część drobnych zakładów, pracujących na t. zw. rundmaszynach, jest nadal czynna. Ogółem jednak strejkuje w Łodzi przeszło 3.000 robotników.

Na dzień dzisiejszy związek

robotników przemysłu kottonowego zwołał nadzwyczajne walne zebranie, celem omówienia szczegółów dalszej taktyki. Zebranie to zwołane zostało również i przez wzgląd na to, że okregowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz podjął interwencje, dążąc do jaknajszybszego doprowadzenia do zlikwidowania zatargu i strejku. Inspektor wyznaczyl już również wspólną konferencję strejkujących z przemysłowcami na jutro, w poniedziałek, o godzinie 10 rano.

Istnieją nadzieje na to, iż pertraktacje w inspekcji pracy

dadzą pozytywny rezultat w postaci zawarcia umowy zbiorowej. Podpisanie jednak umowy nie rozwiązuje jeszcze kwestji, albowiem robotnicy wysu neli również postulat zapłaty za postoje i uznanie delegatów robotniczych.

Nad sprawami temi obradować będzie dzisiejsze zebranie. Charakterystyczną jest rzeczą, że wielu przemysłowców zaproponowało swym robotnikom zawarcie indywidualnych umów. Związki propozycję tę, ze względów zrozumiałych, odrzucają.



Musisz zobaczyć Czempa! stanie się hasłem, które niebawem obleci całą Łódź

Wkrótce „Casino”

Wkrótce „Casino”

Sanacja Banku Handlowego

Pertraktacje ze skarbem były przyczyną przeciągnięcia upadłości

Układ zostanie zawarty 16 marca r. b.

Sprawa podniesienia upadłości Banku Handlowego w Łodzi dojrzała już ostatecznie do rozstrzygnięcia i nie ulega wątpliwości, że pod koniec marca ostateczna decyzja w tej sprawie będzie mogła zostać

Z uwagi na olbrzymie zainteresowanie opinii publicznej tą sprawą, a w szczególności licznych rzesz drobnych wkladców, pragnąc oświetlić wyczerpująco całokształt zagadnienia, zwróciliśmy się do p. dyr. Roberta Arno Biedermana, który w poniższym obszernym wywiadzie sprecyzował dotychczasową

przebieg rokowań

oraz plany działalności tej instytucji po podniesieniu upadłości:

— Długotrwałe postępowanie uzależnione było w dużej mierze — oświadcza nasz rozmówca, — od stanowiska skarbu, który obciążył Bank Handlowy w Łodzi kwotą

3 milionów dodatkowych dodatków,

oraz sumą 1,5 milj. zł. z tytułu kar z art. 96 ustawy o podatku dochodowym, oraz artykułu 105 i 106 ustawy o podatku obrotowym. Przez cały czas trwania upadłości prowadzone były ze skarbem pertraktacje o obniżenie i rozłożenie na raty zmniejszonej sumy. Jednakże przez cały ten czas nie można było osiągnąć porozumienia i dojść do konkretnych wyników, które ułatwiłyby wydatnie rozwiązanie tej sprawy

Dopiero proces

w sądzie grodzkim i okręgowym w Łodzi, który zakończył się uniewinnieniem współ-

oskarżonych członków dyrekcji i prokurentów Banku Handlowego w Łodzi od zarzutu ukrywania dochodów banku za lata 1925 — 1930, umożliwił komitetowi sanacyjnemu

rozpoczęcie właściwych prac, związanych z sanacją i podniesieniem upadłości tej instytucji bankowej.

Postępowanie upadłościowe

długotrwałe pochłonęło olbrzymie zapasy gotówki.

Z drugiej strony okres postępowania zbiegł się z dalszym zaostreniem kryzysu gospodarczego w Polsce, uciążając za sobą również

osłabienie finansowe dłużników

Banku Handlowego w Łodzi. Z tych względów komitet zmuszony był zmienić warunki układu, gdyż układ 100 proc. w dzisiejszych warunkach nie byłby realnym.

Podkreślić należy

lojalne stanowisko,

jakie zajęli wierzyciele uprzywilejowani, reprezentowani przez grupę banków angielskich. Wierzyciele ci zwracają Bankowi Handlowemu w Łodzi w dniu zatwierdzenia wyroku, podnoszącego upadłość

kwotę około **45,000 funtów szt. oraz protesty i weksle na sumę około 4 milionów złotych i papiery wartościowe na sumę około 500.000 zł.**

Jednocześnie dzięki temu lojalnemu stanowisku banków angielskich, spłaty powojennych kredytów rozłożone zostały na długoterminowe raty. Z drugiej strony nie można nie podkreślić stanowiska wię-

kszych akcjonariuszów, którzy przyjmują za swoje wkłady w sumie około 4.000.000 zł. akcje w 60 proc.,

oswabdzając w ten sposób bank od konieczności wypłaty gotówkowej

i wyrażając swą zgodę na obniżenie kapitału akcyjnego do 1 milj. złotych w celu pokrycia strat. Grupa ta przyjmuje za siebie równocześnie resztę przedwojennych zobowiązań banku wobec wierzycieli angielskich.

Omawiając sprawę zaspokojenia wierzycieli w wypadku niepodniesienia upadłości zwrócić należy uwagę na fakt, że abstrahując od tego, iż **upłynnienie zamrożonych aktywów będzie w obecnych warunkach procedurą mozolną i długotrwałą, pochłaniającą olbrzymie koszty.**

Należy zaznaczyć, że gros aktywów Banku Handlowego w Łodzi znajduje się w posiadaniu wierzycieli angielskich. Walory więc te w postaci całego pakietu weksli banku i akcji oraz sumy owych 45.000 funt. szt., jak wyżej zaznaczono, będą zwrócone i sumy te **zużyte zostaną na zaspokojenie wierzycieli krajowych.**

Jeżeli chodzi wreszcie o program działalności banku po podniesieniu upadłości, to podkreślić pragnę z naciskiem, że naczelnym dążeniem banku będzie w pierwszym rzędzie **zaspokojenie wierzycieli krajowych.**

Wyrazem tych dążeń — kończy nasz rozmówca, — są wysiłki spłacenia wierzycieli tych w okresie 1-go zaledwie roku, zamiast jak pierwotnie projektowano, w okresie 2 lat.

Zdajemy sobie sprawę w zupełności z tego, że **jedynie układ da wierzycielom możliwość otrzymania ich należności. (a)**

WYCIECZKA DO PALESTYNY

Organizacja sjonistyczna, chcąc przyjść na rękę tym wszystkim, którzy chcieliby zwiedzić Palestynę czy to z pobudek czysto ekonomicznych czy też ideowych, postanowiła, jak już donosiliśmy, zorganizować wspólną wycieczkę, aby umożliwić grupowy przejazd i zwiedzenie kraju. Wyjazd nastąpi 21 marca r. b. Wycieczka jest przeznaczona wyłącznie dla turystów, którzy powrócą do Polski.

Zapisy na tę ciekawą wycieczkę przyjmuje biuro organizacji sjonistycznej w Łodzi (Sienkiewicza 29)

Prof.

FELIKS HALPERN

wznowił lekcje gry fortepianowej

SIENKIEWICZA 20
front, II p.

Dnia 18 lutego r. b. po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł

B. P.

Judel Romanowski

przeżywszy lat 71.

Wyprowadzenie drogi nam swłok z domu żałoby przy ul. Św. Jakóba 8, nastąpi dziś, w niedzielę, o godz. 2 po poł. o czym zawiadamiają pozostali w smutku

Dzieci i Rodzina.

Tomaszów

ZMIANY W SZKOLNICTWIE

Z dniem 16 bieżącego miesiąca objął stanowisko zastępcy inspektora szkolnego na powiat brzeziński p. Zygmunt Paradecki, były nauczyciel seminarjum męskiego w Tomaszowie, zaś inspektor szkolny p. Michał Cezak w dniu 16 b. m. wyjechał na zjazd inspektorów szkolnych do Warszawy.

POTAJEMNY UBOJ

Na skutek doniesienia, że niejaki Florczyk (Rolanda 46) zajmuje się potajemnym ubojem świń i bydła, przeprowadzona została w dniu wczorajszym w jego mieszkaniu rewizja, w czasie której znaleziono u niego 10 kg. mięsa pochodzącego z nielegalnego uboju. Mięso to skonfiskowano, zaś Florczyka pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za przekroczenie przepisów o uboju.

Uzucie przepelnienia, nieprawidłową fermentację w jelitach, uczucie pełności i wzdęcie w wątrobie, zastoinę żółci, bóle w bokach, wisk w piersiach i bicie serca usuwa użyte naturalnej wody gorskiej „Franciszka - Józefa”, zmniejszając zbytne przekrwienie mózgu, uciśk w oczach, sercu i płucach. Zalec. przez lek.

BACHUS

Znana fabryka wódek i likierów p. f. „Bachus” (Piotrkowska 80) produkuje wszelkie gatunki pierwszorzędnych likierów i wódek, nie ustępujących w niczem najdoskonalszym markom krajowym wzgl. zagranicznym.

Co się tyczy cen, to wyroby firmy „Bachus” kalkulują się o 50 proc. niżej od innych cen. Dzięki wytrawnym fachowcom, wyspecjalizowanym w tej dziedzinie, placówka ta w krótkim czasie zaskarbiła sobie najszersze rzesze konsumentów.

WALNE ZEBRANIE P. C. K.

Dziś o godzinie 14 w sali posiedzeń rady miejskiej odbędzie się roczne walne zebranie członków Polskiego Czerwonego Krzyża, na którym dokonany zostanie wybór nowego zarządu.

WRÓG SPORTU

Onegdaj odbyło się pierwsze posiedzenie kierownictwa podokręgu tomaszowskiego piłki nożnej, na którym nowe kierownictwo ukonstytuowało się, oraz podzieliło między siebie funkcje. Ponadto postanowiono wszcząć starania w urzędzie wojewódzkim w Łodzi celem uzyskania placu miejskiego pod budowę stadionu sportowego, który chociaż przyznany został jednogłośnie przez radę miejską, to jednak uchwała ta nie została zaakceptowana przez delegata rządowego p. Iwańskiego, najprawdopodobniej dlatego, że p. Iwański sportu nie lubi. Mamy jednak niezłomną nadzieję, że wbrew woli aż do przesady uprzejmego delegata, władze wojewódzkie plac miejski podokręgowi przyznają.

KĄCIK DLA PALACZY

Dużą rolę przy paleniu odgrywa gilsz, przeto wskazany jest wybór gilsz; jest on bardzo łatwy, gdyż żadne nie mogą dorównać ja kością patentowanym czterowatkowym gilszom „Osman” które wywołały zrozumiałe zainteresowanie wśród palaczy, gdyż są zaopatrzone w cztery waty według własnego opatentowanego wynalazku, są najlepiej strowane w urzędzie patentowym w Warszawie. System ten daje zupełną gwarancję ochrony przed nikotyną, której działanie na organizm ludzki jest w wysokim stopniu szkodliwe. W interesie więc własnego zdrowia jest palenie tylko patentowanych gilsz czterowatkowych „Osman”.

Giuseppe Zanagara



33-letni Włoch, który strzelał do prezydenta Roosevelta i burmistrza Czeremaka w Miami (Floryda), w chwili po zaarrestowaniu. (Fotografia została przesłana z Ameryki drogą telewizyjną)

KINO-TEATR
SPLENDID
NARUTOWICZA 20.

arcymila komedia reż. Karola Lamac'a
p. t.

**DZIESIĄTY
KOCHANEK**

w roli głównej arcymila, wesola, trzpiotowata, swawolna, kokieteryjna, zalotna, czarująca, rozkoszna

ANNY ONDRA

Początek seansów o godzinie 4-ej po poł. w soboty, niedziele i święta o godz. 12-ej Aparatura Western Electric.

Koncert jubileuszowy ku czci prof. I. Fajwiszysa

Staraniem komitetu jubileuszowego odbędzie się w niedzielę, dn. 19 b. m. o godz. 8.30 wieczór w Filharmonji koncert jubileuszowy połączony z akademją ku czci prof. I. Fajwiszysa, urządzony w związku z Jego 20-letnią działalnością muzyczną i 10-leciem pracy w Łodzi.

W koncercie, poza częścią oficjalną (słowo wstępne red. L. Fuks, przemówienie dyr. A. Perelman), biorą udział: chór tow. „Szir”, Łódzka ork. filharmon., oraz solistka p. S. Krapiwiczanka, którzy wykonają najpotężniejsze fragmenty z oratorium Händla „Judas Macabäus” oraz Mendelssohna „Psalm 42”. Poza tem chór tow. „Szir” wykona szereg żyd. pieśni ludowych w opracowaniu Jubilata.

Przy fortepianie p. Leonora Lachsówna.

Koncert jubileuszowy ku czci zasłużonego pedagoga p. prof. I. Fajwiszysa wywołał w naszym mieście wielkie zainteresowanie.

Pozostałe bilety w cenie od 75 gr. do 3.50 do nabycia w kasie Filharmonji. 952—3

Notafki

Sędziwy jubilat Gerhard Hauptmann przyobieczał komitetowi organizacyjnemu igrzysk olimpijskich w Berlinie w r. 1936 napisać „Hymn olimpijski”.

*

W Moskwie ukazała się książka o Beethovenie, przycem w przedmowie zaznaczono, że Beethoven oceniany w niej jest z marksowskiego punktu widzenia. Autorem książki jest Bolesław Przybyszewski, syn Przybyszewskiego z małżeństwa z Dagny, obecnie prof. muzykologii w Moskwie.

*

Jury ogłoszonego przez „Comite Internationale de Diffusion Artistique et Litteraire par le Cinema” konkursu międzynarodowego na scenariusz filmu propagującego zbliżenie międzynarodowe, przyznało dyplom honorowy oraz nagrodę pieniężną w wysokości 10 tysięcy franków artyście - malarzowi francuskiemu p. Don za scenariusz filmu p. t. „Les pelerins de Part” („Piegrzymi sztuki”). Akcja filmu odgrywa się w akademji malarzkiej na Montparnasse, przycem każdy z uczni akademji jest innej narodowości. Podobno o realizację scenariusza starają się Rene Clair i Eisenstein.



PIECYK ELEKTRYCZNY

szybko ogrzewa mieszkania, biura, sklepy i fabryki. Idealne w użyciu. Niszczą wilgoć w lokalach.



Sprzedaj wszelkich aparatów grzejnych na raty i za gotówkę w Sklepie Elektrowni, ul. Piotrkowska Nr. 115

Telef. 134-42. Wszelkie pokazy nie obowiązują do kupna.

Do piecyków stosuje się taryfę ulgową kilowat 25 gr.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA

Z estrady koncertowej

6-ty koncert L. T. M.

Łódzkie towarzystwo muzyczne, instytucja młoda, ufna w swe sily i niezrażająca się opornością i obojętnością ogółu, wystąpiło z 6-ym z kolei koncertem o charakterze czysto kameralnym. Zespół kwartetu stanowili warszawscy goście w osobach Józefa Kamińskiego (I. skrzypce), Mieczysława Turscha (II. skrzypce), Jana Gornowskiego (altówka) i Marjana Neuteicha (wiolonczela), którzy wykonali trzy kwartety: Boccheriniego, Beethovena i Debussy'ego. Muzyka kameralna we wszystkich kombinacjach instrumentów jest tym zarodkiem, z którego w dobie muzyki klasycznej rozwinęła się muzyka symfoniczna, ten najpiękniejszy, a zarazem i najtreściwszy dla wypowiedzenia się twórcy język muzyczny. Ewolucja genialnej trójcy klasycyzmu — Haydn, Mozart, Beethoven — jest odzwierciedleniem procesu, jaki dokonywał się w rozwoju dojrzewających form twórczych, które po szczytach od tria począwszy, poprzez oktet doszły do szczytu, któremu na imię „symfonia”. Słuchając kwartetów Beethovena i Debussy'ego odnosi się już wrażenie pełnej i barwnej muzyki symfonicznej.

Wykonawcy kwartetów nie są nam obcy. Słyszeliśmy ich cztery lata temu, a ten dość pokazy interwał czasu wydał nieobojętne ko rzyści na punkcie t. zw. „zgrania się”. Najlepiej czuli się artyści w kwartecie francuskiego impresjonisty, w tej muzyce, utkanej jakby z promieni tęczy. Również subtelnością kolorytu i rytmiczną fine-

zją odznaczał kwartet Boccheriniego. Najtrudniejszym zadaniem był dla zespołu Beethoven. Kwartet E-dur op. 18 jest to skończony, głę boki poemat, gdy poprzedzające go kwartety tkwiły jeszcze w rokokowej epoce pudru i warkocza i były przeznaczone dla wytwornej atmosfery arystokratycznych salonów Wiednia. Utwór ten, wkraczający w sferę wyłącznego piękna duchowego, którego czystości nie mącą żadne względy uboczne, wymaga nadzwyczajnego zrównoważenia za równo pod względem jakości instrumentów, jak i pod względem kalibru temperamentu grających. To też w czasie kwartetu Beethovena dłużyło się nieco słuchaczom, albowiem w tem dziele nie dość jest grać w takcie, z przestrzeganiem li tylko graficznych wskazówek dynamiki, czy ekspresji. Tu przewaga jednego bądź dwóch instrumentów, silniejszym obdarzonych tonem, nad pozostałą częścią obsady, pozabawia kwartet właściwego nastroju i przemienia go w utwór salony z towarzyszeniem instrumentów pozostałych.

Wszyscy wykonawcy traktowali swe zadanie z należnym pietyzmem i doznali serdecznego przyjęcia. Zniewoleni do naddatku, ofiarowali „Menueta” Mozarta.

F. Haltern.

INSTALACJE ELEKTRYCZNE
Światła, sily i reklam wykonywa „Elektropraca”

6-go Sierpnia 1, tel. 226-23

TEATR MIEJSKI

Dziś o godz. 4 „Krzyczcie, Chiny”.

Dziś, w niedzielę i poniedziałek wiecz. „Sprawa Moniki” w świetnej interpretacji czołowych sił instytutu Reduty.

We wtorek premjera „Pokój 17, III piętro”.

TEATR KAMERALNY

Dziś o godz. 5 „Sprawy poufne”
Dziś i jutro wiecz. „Egipska pszenica”.

TEATR POPULARNY

Dziś o godz. 4.15 i 8.15 wiecz. melodyjna operetka „Peppina”.

O godz. 12 w teatrze Popularnym bajka „O królu Pasternaku i Janku Szewczyku”.

TEATR W SALI GEYERA

Dziś o godz. 4.15 i 8.15 wiecz. „Kontroler wagonów sypialnych”.

TEATR „SCALA”

Dziś, w niedzielę o godz. 12 w południe specjalny poranek dla sze rokich mas pracujące: inteligencji dramat Augusta Strindberga „Ojciec”.

Wieczorem J. Gordin „Obcy”
Jutro „Dawid Golder”.

DRUGI KONCERT IMRE UNGARA

O niezwykłym, genialnym pianście Imre Ungara istnieje już cała literatura muzyka i istotnie niewiadomo, co więcej podziwiać u tego niewidomego artysty; czy niezwykle subtelną a zarazem zmysłową grę, czy też niesamowitą wprost technikę, czy też wielkie uduchowienie, przejawiające się w każdym z odtwarzanych przezeń utworów.

Drugi a zarazem ostatni koncert Imre Ungara odbędzie się w filharmonji w nadchodzący czwartek, dnia 23 lutego o godz. 8.30 wiecz. Bilety po cenach popularnych sprzedaje kasa filharmonji.

WYSTĘPY ŚPIEWACZKI

We wtorek, dnia 21 b. m. wystąpi w filharmonji po raz drugi znakomita śpiewaczka Ch. Grober, która w swoim nowym repertuarze wykona pieśni ludowe, dziecięce, oświeceniowe oraz obrazki i pieśni wschodnie. Koncerty artystki cieszą się wszędzie dużą popularnością.

DZISIEJSZE KONCERTY.

W dzisiejszym wieczornym koncercie popularnym o godz. 20.00 weźmie udział chór „Lutni” warszawskiej pod dyr. Piotra Maszyńskiego. Program koncertu zawiera żywe i pogodne tańce niemieckie Schuberta w układzie chóralnym Flitnera, oraz w układzie Reima walcie J. Strassa „Róże południa”.

Również o godz. 21.40 wystąpi w studjo rozgłośni warszawskiej znakomity pianista włoski Carlo Zecchi, który wykona interesujący program, złożony z utworów Vivaldi'ego, Bacha, Beethovena, Schuberta i Liszta. (r)

Śpiewaczka łodzianka zagranicą

Już od 8 lat występuje na scenach włoskich, jako śpiewaczka operowa, łodzianka p. Dorota Szkurnik, ciesząc się rosnącym powodzeniem i zaskarbiając sobie w coraz większym stopniu uznanie najbardziej nawet wymagalnej krytyki. Nasza współobywatelka zbiera laury pod błękitnym niebem Italji, jako Dorota Scuri.

Obecnie p. Szkurnik zaangażowana została na 9-miesięczne tournée koncertowe po St. Zjednoczonych. Cykl koncertów rozpocznie od najwytworniejszego kąpieliska Miami na Florydzie.

Nie jest wykluczone, że przed wyjazdem do krainy dolarów, p. Szkurnik da szereg koncertów w wielkich miastach Polski, m. in. oczywiście również w swoim rodzinnym mieście Łodzi.

Teatr „SCALA” Śródmiejska 15

Dziś, o godz. 12-iej w południe po cenach od 49 gr. do 1,50 zł.

PORANEK

Z D-rem PAWEŁEM BARATOWEM

OJCIEC

Dziś, o godz. 9-iej wiecz. po cenach od 70 gr. do 3.—

OBCY

Jutro, o godz. 9-iej wieczorem po cenach od 60 gr. do 2.29

DAWID GOLDER

Bilety sprzedaje kasa „Scali”

Co usłyszymy dziś przez radio?

10.00 Transmisja nabożeństwa z Krakowa.

12.15 Poranek symfoniczny z filharmonji warsz. W przerwie: Transmisja z sali rady miejskiej. Przemówienie gen. Rydza - Śmigłego podczas akademji „Rarańczy”.

14.00 Odczyt p. t. „Opieka nad matką i dzieckiem” — wygł. p. Kazimierz Jagiello Naczelnik wydziału pracy i opieki społecznej.

15.00 Koncert orkiestry państwowej m. st. Warszawy.

16.00 Program dla młodzieży: a) „Co się dzieje na świecie” — radio-tygodnik; b) Pogawędka dr. F. Burdeckiego „O Mikołaju Koperniku” (w 400 rocznicę urodzin).

16.25 Płyty gramofonowe.

16.45 „Kącik językowy”.

17.00 Koncert solistów.

18.00 Muzyka lekka.

19.20 Wiadomości sportowe.

19.25 Słuchowisko ze Lwowa nt. „Kulig” — Brończyka.

20.00 Koncert wieczorny.

21.20 Wiadomości sportowe.

22.20 Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

Königs wusterhausen (1633)

21.20 Muzyka kameralna nowoczesna (Suita na smyczki Janacka, Trzy anegdoty radiowe Hindemitha, Praludjum i Scherzo na oktet smyczkowy Szostakiewicza, Serenada włoska na smyczki Wolfa).

Stuttgart (360)

20.05 Koncert orkiestry kameralnej Edith Lorand.

Langenberg (472)

21.25 Wale Ravela i Koncert skrzypcowy D-dur Czajkowskiego.

Rzym (441)

20.45 Koncert (Concerto grosso F-moll Locatello, Koncert skrzypcowy E-dur Bacha, Koncert skrzypcowy D-dur Beethovena, Muzyka baletowa „Wilhelm Tell” Rossiniego).

Bukareszt (394)

20.00 Operetka Flechtenmachers „Dwuch żyjących nieboszczków”.

Sztokholm (435)

22.00 Koncert Bacha na skrzypce, obój i smyczki, Niemieckie tańce Szuberta, „Moldawa” Smetany, Rapsodia nr. 1 Liszta).

Budapeszt (550)

23.00 Koncert kameralny (Koncert na skrzypce, wiolonczelę i fortepian nr. 4 Rameau, Nokturn Szuberta i Trio fortepianowe op. 10 Brahmsa).

Wszystko to, co lubicie, czego szukacie:

Wytworny świat, miłość, awanturnicze przygody, ruch, emocja, sensacja, wyborni artyści, a na ich czele:

JEAN MURAT, DANIELA PAROLA, PIOTR BORRE

ezeka Was w frapującym filmie

Zatrute dusze

Najbliższa premjera kina PALACE

Liliana Harvey i Henry Garat

wyśniona para kochanków

ukaże się znów w Lunie w symfonji miłości

„Jasnowłosy sen”

Słońce w mroku

Radjo rodzi uśmiech szczęścia na ustach szarego człowieka

W trzecią rocznicę rozgłosni łódzkiej „Polskiego Radja” popularny feljtonista red. Jan Piotrowski wygłosił przed mikrofonem ciekawe przemówienie, które poniżej podajemy. (Redakcja).

Radjo — to największy, najbardziej przekonany optymista na świecie. Rzecz można nawet, że radjo uprawia optymizm zawodowo. Jest ono zupełnym przeciwstawieniem przysłowia „poszukiwacza dziur w całym”, który nawet w najczystszej z zwierciadeł życia nigdy nie ujrzy nic innego, prócz odbicia niedowierzącego, złośliwego, ironicznie wykrzywnionego grymasu swojej własnej duszy.

Pod ciemnym, ołowianym niebem jesieni radjo nie zajęczy ze smutkiem: „niema słońca!” — Lecz powie: „jest słońce, wierzcie jednakowo promienne i wierzcie jednakowo życiodajne — tylko w tej chwili przesłaniają je chmury przed naszymi oczami”. Na pełnej wybojów albo lepkiego błota drodze nie będzie zlorzeczyło ani zdradliwym kałużom, ani nieustępliwym zaciętym w swej twardości kamieniom — lecz sławic będzie odwagę i wytrwałość człowieka, który idąc takimi drogami dochodzi jednak do celu. A często nawet wezwie tego człowieka do budowy nowego, prostego jak strzała i gładkiego jak stół gościnnia, w sadzonego po obydwu stronach wiśniami i jabłoniemi — gościnnia, pa którym stąpając lekko, niemal tanecznym krokiem i z uśmiechem na ustach łatwiej i prędzej przemierza się najdłuższe nawet przestrzenie.

Cóż więc w tem dziwnego, że właśnie dzisiaj, na progu czwar tego roku działalności rozgłosni łódzkiej, my, ludzie radjowi, naprzekór i wbrew wszystkiemu mamy odwagę uśmiechu? Znamy dobrze cenę i wartość tego uśmiechu — wiemy również doskonale, jak doniosłe zadania przypadły nam w udziale właśnie dzisiaj, gdy coraz mniej ludzi w tem mieście się uśmiecha. Bo, jeżeli nawet chwilę dzisiejszą porównamy z biblijną klęską potopu — to, czyż nie czynimy, wypuszczając z arkki gołębia za gołębiem, tęsknie lecz zarazem z ufnością wypatrując powrotu skrzydlatego wysłańca, który nadleci z różdżką oliwną na znak, że wody już opadają i że ląd się z pod tych wód wynurza?

Cóż więc dziwnego, że my, łódzcy ludzie radjowi, witamy uśmiechem nadziei zaranie tego nowego okresu naszej pracy, w którym mikrofon łódzkiej rozgłosni polskiego radja zadrga potężnym rytmem życia tego największego po Warszawie miasta pracy? Że pełna bohater skich zmagani epopea przeszłości łódzkiej, wypromieniowana przez nasze anteny, odzyska dawne rumieńce młodości. Że każda piękna inicjatywa miejscowa, każdy czyn pozytywny, każdy szlachetny poryw, a nawet i każde szukające swej realizacji twórcze marzenie — znajdują w nas oddanych i wytrwałych sojuszników? Cóż dziwnego w tem, że radujemy się, że nasz mikrofon, który dotychczas przemawiał tylko zrzadka i nieśmiałym szeptem, odezwie się za chwilę po raz pierwszy głosem pełnym i żywym?

Powie ktoś, że przecież sześć odczytów własnych miesiecznie, to niewiele. Istotnie — pozornie jest to niewiele. Lecz 6 odczytów miesiecznie, to 72 odczyty rocznie. Stanowi to 18.000 wierszy druku, formatu książkowego — czyli 600 stron druku, a więc dwa poważne tomy. I wszystko to poświęcone wyłącznie Łodzi — jej sprawom najważniejszym, najbardziej istotnym i pilnym. Jeżeli przypomnimy sobie, że nawet rozgłosnia „toleczna nie nadaje tak wielkiej ilości audycji mówionych, poświęconych wyłącznie tylko sprawom regionalnym — jeżeli ponadto weźmiemy pod uwagę, że odczyty i feljtony łódzkie w niczem nie umniejszą ogólnego bogactwa programów radjowych, gdyż beda nadawane w czasie nietransmitowanych przez Łódź niedzielnych audycji rolniczych oraz środowych odczytów w językach obcych — to musimy uznać to rozszerzenie działalności rozgłosni łódzkiej P. R. za cenę zdobyczą dla naszego miasta.

Ale, — jak pięknie i trafnie powiedział poeta — „każdy teorja jest szara”. Polskie radjo oddało swoje mikrofony do naszej dyspozycji — od nas samych teraz, od mieszkańców Łodzi zależy treść i ciężar gatunkowy tych audycji. Ani jedna sekunda czasu radjowego wyznaczonego łódzkim odczytom radjowym, nie może być zmarnowana. Przed mikrofonem naszym stanąć winna elita umysłowa, kulturalna i społeczna Łodzi. Inicjatywie ludzi radjowych musi pośpieszyć z pomocą inicjatywa całego miejscowego społeczeństwa. Tego się po Łodzi spodziewamy i o to Łódź serdecznie prosimy. Nie my stworzymy tutaj dobre łódzkie programy radjowe — lecz stworzyć je będzie Łódź przy naszej pomocy — za naszym pośrednictwem.

Własne radjowe audycje łódzkie zrodziły się w atmosferze wzajemnego zaufania i przyjaźni. Tylko w takiej atmosferze mogły zostać zrealizowane. Dlatego też uważam za miły obowiązek w zakończeniu tego przemówienia podnieść, że do wytworzenia tej atmosfery przyczyniła się przede wszystkim prasa łódzka, której rzeczowy i społeczny duchem owiany stosunek do zagadnień i prac polskiej radjofonji i prac naszej rozgłosni doprowadził do tak pięknych i pozytywnych wyników.

Radjo dzieciom i młodzieży

„O Mikołaju Koperniku” — oto tytuł popularnej pogadanki dla młodzieży, którą dzisiaj o godz. 16.12 wygłosi dr. Feliks Burdecki. Temat nie tylko interesujący — ale i aktualny, bowiem w lutym bież. roku przypada właśnie 160 rocznica urodzin wielkiego astronoma, który pierwszy „puścił w ruch” ziemię, nie tylko dookoła słońca, ale także i dookoła swej osi. Audycję, — jak zwykle, — rozpocznie o godz. 16.00 kolejny numer Radjotygodnika pt. „Co się dzieje na świecie”, redagowanego obecnie przez Br. Winawera.

„Śnieżek i śnieżynka”. Wszyscy, a zwłaszcza dziewczynki, lubią białą, mięciutki śnieg... bo, czyż nie wesoła jest zabawa w śnieżki? Czyż nie rozkoszne i pełne emocji jest sanceczkowanie? A narty? Ale z pew-

nością nie każde małe radjosluchaczko zdaje sobie sprawę, skąd się ten śnieżny śnieżek bierze i dlaczego pada? Czy tylko dla zabawy jest potrzebny? Nie każde też przyrzęło się misternej budowie gwiazdki — śnieżynki. O wszystkich tych dziwach i tajemnicach zimowej pierzynki opowie dziewczynce w środę, dnia 22 b. m. o godz. 15.35 zawsze mile słuchany p. Al. Janowski.

Opowiadanie p. t. „Moi wychowawcy” stanowi będzie dalszy ciąg śródowej audycji dla młodziej dziewcząt. Wesoły prelegent, p. B. Hertz, opowie ile to miał kłopotów, gdy, jako niedoświadczonej „Samowar”, tresował różne zwierzęta: psy, koty, kanarki, papugi, trytony i t. p. Doświadczenia młodego hodowcy przysparzały mu dużo trosk i kłopotów, mimo to przekonamy się — opowiadanie będzie wesołe i pełne humoru.

„Od kuliga do kuliga!”, Pod tym tytułem w ostatnią sobotę karnawałową, dnia 25 b. m. o godz. 15.35 nadane będzie popularne, dostępne dla najszerzszych warstw radjosluchaczy słuchowisko, opracowane przez Wandę Tatarskiewicz i B. Hertz. Barwne, żywe, pełne humoru, muzyki i piosenek, odtworzy wiecnie najoryginalniejszą i niewątpliwie najpiękniejszą spośród staropolskich zabaw zapustnych. Część muzyczną słuchowiska opracowuje utalentowany ilustrator muzyczny audycji dziecięcej — p. Władysław Macura. (r)

**CENTRALNA ŁADOWNIA
AKUMULATORÓW** ŁÓDŹ
RADIOWYCH
SAMOCHODOWYCH
MOTOCYKLOWYCH
PIOTRKOWSKA 167
TEL. 205-21.

NA TELEF. WEZWANIE
TEL. 205-21
ODBIRAMY I DOSTARCAMY
AKUMULATORY
DO DOMÓW.

WARSZTATY REPARACYJNE
WYPOŻYCZANIE
AKUMULATORÓW

Miasto bez kryzysu

W Tel-Awiwie niema bezrobotnych, ani upadłości

Tel-Awiv, w lutym.

Najmłodsze miasto w Azji nie może z żadnego innego tytułu być bardziej dumne, jak z tego, że niema w niem kryzysu. Czy my, zubożeli Europejczycy możemy sobie to wyobrazić? Miasto o przepelnionych hotelach i pensjonatach, miasto, którego banki są do tego stopnia przesycone pieniędzmi, że biedni dyrektorzy są zrozpaczeni, nie wiedząc gdzie ulokować miliony funtów. Miasto, w którym na wszystkich końcach i krańcach (dosłownie) budują. Przy zabudowanej powierzchni 87.732 metrów kwadratowych, chwilowo znajduje się w budowie 155 domów i 16 nowo założonych fabryk. W roku 1930 zabudowana powierzchnia wynosiła 43.692 metrów kwadratowych a więc podwoiła się w tych dwóch ostatnich latach, które dla Europy i Ameryki były tak katastrofalne.

O godzinie piątej rano rozpoczyna się hałas, który spada na nieprzygotowanego Europejczyka zaraz w Jaffie, pokonuje go i więcej nie wypuszcza. Wszyscy u nas, którzy oburzeni, protestują przeciw niewinnemu głośnikowi, łagodnemu gramofonowi lub sygnałom samochodów, powinni stąd nabrać pojęcia, co to właściwie jest hałas. Około godziny dziesiątej tłum,

szturchanina, tłum ludzi i wozów wznagają się w zastraszający sposób. Na wszystkich krzyżowaniach ulic stoją policjanci na piedestałach i krzyżując oraz wymachując rękami starają się kierować ruchem, co wydaje się wprost niemożliwym. Wysoko obładowane wielbłądy, osły, samochody, autobusy, małe wózki z jarzynami i owocami, — wszystko w zamieszaniu; do tego tłumy ludzi na głównych ulicach tego stosunkowo małego miasta o 60.000 mieszkańców; nowy przybysz zupełnie nie może sobie tego wytłumaczyć. Bliska Jaffa uwydatnia się w zewnętrznym wyglądzie ulicy. Arabowie, których codziennie nawojują w nacjona listycznych brukowcach do bojkotu żydów, odwiedzają tutejszych lekarzy, adwokatów, piękne kawiarnie i banki żydowskie w których lokują swe kapitały. Liczne arabki odwiedzają tel-awiwskie krawcowe i modniarki, a przedewszystkiem „salons de beauté”.

Typowym dla doskonałej sytuacji gospodarczej są przebywający tu liczni Amerykanie, którzy spowodowali nadzwyczajny wzrost cen ziemi. Również wartość i cena wszystkich plantacji pomarańcz, okalających szeroko miasto, wzrosły ogromnie. Jest wprost niezrozumiałe, że jedynie pomarań-

cza z Jaffy utrzymała na rynku światowym swoją wysoką cenę i mimo ciągle wzrastających wspaniałych zbiorów pozostała najbardziej poszukiwanym i najlepiej opłacanym artykułem eksportowym. Liczne fabryki skrzyń na pomarańcze pracują na dwie zmiany, nie mogą nadażyć zamówieniom. W roku 1930 wynosił wywóz pomarańcz 2,5 miliona skrzyń, w 1931 — 3,6 milionów, a w r. 1932 — 4,5 milionów. Wszystkich rąk za mało, by zerwać owoce z przeladowanych drzew. Nieprzejrzone szeregi wysoko obładowanych samochodów ciężarowych zdążają do doków Jaffy, gdzie pomarańcze ponownie są sortowane, przepakowane i załadowane na parowce i małe statki, specjalnie przeznaczone do ich przewozu. Okrągłe 80 procent zbiorów idzie do Anglii.

Burmistrz - założyciel miasta Tel - Awiw, wskazuje z dumą na to, że nadwyżka budżetowa Palestyny w ostatnim roku wynosiła milion funtów. Bardzo zainteresowany zapytuje korespondenta, czy zna może jeszcze inne miasto, w którym niema ani bezrobotnych ani upadłości. Z najgłębszym przekonaniem korespondent odpowiedział: — Niestety nie, panie burmistrzu! S. Z.

Prof.
St. Nirnstein
po powrocie
wznowił lekcje gry
fortepianowej
ul. Traugutta Nr. 12
front, III p.

Dziewięć Kino-Teatr
„Przedwiośnie”



Żeromskiego 74,
róg Kopernika

W 4-ch niezapomnianych filmach:
Marlena Dietrich w filmie **Niebieski Anioł**
Marlena Dietrich . . . **Marokko**
Marlena Dietrich . . . **X 27**
Marlena Dietrich . . . **Szanghaj Express**

4 światowe sukcesy.

Teraz ukaże się najnowszy, trzymający w napięciu, najdoskonalszy, na najwyższym poziomie stojący, film **Marleny Dietrich**

Następny program: „RASPUTIN” w rol. gł. **Conrad Veidt i Bernard Goetzke**

Reżyserji **Józef von Sternberg**.

Kupony ulgowe po 75 gr.

Początek o 4 pp., w niedzielę o 2 p. p. Ceny miejsc: I 1.09, II 90 gr., III 45 gr.

W sobotę, 18 i w niedzielę, 19 lutego **poranek dla młodzieży**

Ostatnie 2 dni!

BLOND VENUS

Boks i lekka atletyka w Hakoahu

Sekcja lekkoatletyczna Hakoahu wykazuje wielką żywotność a dążąc do zajęcia jednego z czołowych miejsc w okręgu, pracuje intensywnie, zaprawiając swych członków do zawodów, przyczem treningi odbywają się dwa razy tygodniowo.

Celem podniesienia poziomu, oraz zwyższenia zainteresowania sportowców żydowskich tą gałęzią sportu, ustanowiona została odznaka trzech klas. Odznaka powyższa ma też na celu zachęcenie do czynniejszego uprawiania ćwiczeń oraz podniesienia do maksimum rezultatów na zawodach. Pierwsze oficjalne, a zarazem uroczyste wręczenie odznak zawodnikom za wyczyny w roku ub. odbędzie się w sobotę, dnia 4 marca b. roku.

Sekcja bokserska nadal intensywnie pracuje, odbywając dwa razy tygodniowo treningi pod kierunkiem mistrza Polski Konarzewskiego. Usilna praca dała już rezultaty. Na „pierwszym kroku” uzyskali zawodnicy Morgensztern, tytuł mistrza, a Szumiraj Maks wicemistrza. — Zachęceniu sukcesem zawodnicę sekcji bokserskiej trenują nadal z zapalem. W najbliższych dniach w lokalu Hakoahu zostanie zmontowany ring, na którym raz w tygodniu odbywać się będą pokazowe walki dla zaproszonych gości.

Jednocześnie sekcja bokserska urzęduje miesiąc propagandy boksu pod hasłem ciężkich węg; zgłaszający się członkowie zwolnieni są od opłaty wpisowego.

Tylko jedną tereję grano w Helenowie

Wczoraj na lodowisku w Helenowie miał się odbyć mecz hokejowy o mistrzostwo Łodzi pomiędzy drużynami Union - Touringu i Tryumfu. Stawka meczu tego była bardzo poważna, gdyż zwycięzca kwalifikował się ostatecznie jako drugi zespół A-klasowy Łodzi.

Gra prowadzona była tylko w ciągu jednej tereję, podczas której okazało się, że warunki są zupełnie nieodpowiednie. Lód był miękki, a ponadto podniosła się zawirucha śnieżna. O normalnym przebiegu gry nie mogło być mowy, krążek prosto wyślubywano ze śniegu. Pierwsza tereja upłynęła bezbramkowo, poczem, widząc beznadziejność sytuacji, zawody przerwano.

A więc trzeba będzie czekać na wyłonienie drugiego A-klasowego zespołu jeszcze czas jakiś. Niewątpliwie jedyna tereja wczorajsze go meczu nie będzie brana pod uwagę, zwłaszcza że warunki gry były anormalne i nowowyznaczone zawody rozegrane zostaną w całości.

PZPN. zadużo wydał pieniądze

Obradom przewodniczy p. Konopka

WARSZAWA (Tel. wł. „Głosu Porannego“).

W sobotę rozpoczęły się obrady walnego zgromadzenia PZPN. Na obrady przybyli przedstawiciele wszystkich trzy nastu okręgów oraz ligi. Przewodniczy obradom delegat z Łodzi, p. Konopka.

Po zaakceptowaniu upoważnień, przedstawionych przez poszczególnych delegatów i ustaleniu liczby głosów, jaka przysługuje każdemu okręgowi, przystąpiono do odczytania, a następnie i do dyskusji

Praga pod znakiem hokeja

Fantastyczny projekt Francji.--Wynik losowania.--Polska miała szczęście. -- Kto gra w finale. -- Dla gości trzeba być grzecznym i łaskawym. -- Przygotowania na stadionie

(Korespondencja własna „Głosu Porannego“)

Praga, w lutym.

Wczoraj rozpoczął się w Pradze czeskiej turniej hokejowy o mistrzostwo świata. W turnieju tym liczba uczestników zmalała ostatecznie do 12, gdyż obok Anglii i Szwecji wycofała swe zgłoszenie także Francja. A więc na mistrzostwach tych startują:

Kanada, Ameryka, Polska, Czechosłowacja, Austria, Szwajcaria, Węgry, Rumunia, Niemcy, Włochy i Lotwa.

Zgłoszone zostały trzy projekty rozgrywek: projekt czeski przewidywał rozstawienie mistrzów Europy za ostatnie cztery lata i dołosowanie pozostałych drużyn z tem jednak uwzględnieniem, iż Kanada i Ameryka przechodzą od razu do finału

Francuzi byli autorami drugiego projektu. Jest on wcale wygodny dla nich, natomiast za bójeży prosto dla innych. Projektowali oni podzielić zespoły na 5 grup. Pierwszą tworzyłyby Kanada z Ameryką, drugą — Austria, Szwecja, Szwajcaria, trzecią — Czechosłowacja, Niemcy, Polska, czwartą — Francja, Lotwa, Rumunia, piątą — Belgia, Włochy i Węgry.

Projekt ten był zbyt mało poważny

i nie mógł być wzięty pod uwagę, co przyszło kongresowi tem łatwiej, iż Francja do rozgrywek nie stawiała się.

Najwięcej szans miał, uznany powszechnie za najrozumniejszy, projekt belgijski, opracowany przez prezesa międzynarodowej federacji hokejowej p. Loicoa. Polegał on na podzieleniu uczestników turnieju na trzy kategorie, a mianowicie: finalistów zeszłorocznych mistrzostw, a więc Austrię, Szwajcarię, Niemcy, drugą — silną: Czechosłowację, Polskę i Włochy i trzecią — słabą: Węgry, Lotwę, Belgię i Rumunię. Grupę miały tworzyć trzy zespoły po jednym z każdej kategorii, a do finałów mieli wejść zwycięzcy grupowi i dwa zespoły wyłonione z pódród pokonanych, oraz Kanada i Ameryka.

Nad tym właśnie projektem, jako najbardziej odpowiadającym warunkom i najsprawiedliwszym dla wszystkich uczest-



Stadion zimowy w Pradze, który jest terenem walk o mistrzostwo hokejowe.

ników turnieju, debatowano na kongresie. Ostatecznie z pewnemi poprawkami uchwalono następujący system rozgrywek: Na czele grup rozstawiono trzy i Lotwę wylosowano do Austrię, Niemcy i Szwajcarię,

przyczem dołosowano do każdej grupy jedną z najsłabszych drużyn, to znaczy: Rumunię, Belgię i Lotwę. Za równorzędne zespoły uznano Czechosłowację i Polskę i znów wylosowano je do dwóch grup. Pozostałe trzy

drużyny, to znaczy Węgry, Włochy i Lotwa wylosowano do pierwszej i trzeciej grupy. — W ten sposób uzyskano następujący skład trzech grup:

I grupa: Austria, Czechosłowacja, Rumunia, Włochy.

II grupa: Niemcy, Polska, Belgia.

III grupa: Szwajcaria, Lotwa, Węgry.

Drużyny grają każda z każdą raz jeden, a pierwsi dwaj z każdej grupy wchodzi do finału, w którym grać będą również Kanada i Ameryka. Już dziś nie trudno sporządzić listę finalistów:

Austria, Czechosłowacja, Niemcy, Polska, Szwajcaria, Węgry, obok Kanady i Ameryki — oto przyszli finaliści.

Tak samo i w finale system rozgrywek każdej drużyny z każdą zostanie utrzymany. Finaliści podzieleni zostaną drogą losowania na dwie grupy, przyczem

Kanada i Ameryka będą rozstawione.

Dwie najlepsze drużyny każdej grupy rozegrają w końcu finał a kolejność spotkań będzie następująca:

Mistrz pierwszej grupy grać będzie z drugą drużyną drugiej grupy, a mistrz drugiej grupy z wicemistrzem pierwszej. Wreszcie zwycięzcy tych spotkań grać będą o pierwsze i drugie miejsce, a pokonani o trzecie i czwarte.

Ten system rozgrywek sprawia, iż pierwsze spotkania w grupach będą zwykłą formalnością, natomiast cały ciężar mistrzostw przenosi się na gry finałowe.

Rozgrywki finałowe rozpoczynają się we wtorek.

Polska dopiero dziś rozgrywa swe pierwsze spotkanie. — Przypuszczać należy, że mistrz drużyna da sobie radę z Belgią Najważniejszym dla niej meczem jest spotkanie Niemcami. Mecz ten sędziować będzie austriack Brück.

Praga, o ile chodzi o gości zagranicznych, bardzo się starała. Dla dziennikarzy głównie zagranicznych, zarezerwowano conajlepsze miejsca w specjalnie zbudowanej nadbudówce dla prasy, a urząd pocztowy za instalowany na stadionie do dyspozycji dziennikarzy oddał 20 linii telefonicznych między-miastowych.

W mieście, wzbogaconem o nowe połączenia autobusowe i tramwajowe ze stadionem, kursować będą dla graczy, delegatów i prasy zagranicznej specjalne autocarry, umożliwiające poznanie stolicy nadwielkowskiej. Starano się o obcokrajowców pod każdym względem a w prasie nawet ukazały się... „odezwyny“ do ludności, by w sto sunku do gości zachowała się grzecznie i łaskawie.

Składaj odzież i bieliznę dla bezrobotnych

SZACHY

Pod redakcją Łódzkiego Okręgowego Związku Szachowego

Poniżej podajemy jedną z najpiękniejszych partii mistrza Rubinsteina, rozgraną w Łodzi 26 grudnia 1907 roku.

G. Rottewi białe	A. Rubinstein czarne.
1. d2—d4	d7—d5
2. Sf1—g3	e7—e6
3. e2—e3	e7—c5
4. c2—c4	Sb8—c6
5. Sb1—c3	Sg8—f6
6. d4:c5	Gf8—e6
7. a2—a3	a7—a6
8. b2—b4	Gc5—d6
9. Gc1—b2	0—0
10. Dd1—d2?	
Zupełnie nie odpowiednie miejsce dla Damy. Należało grać 10. ed, ed 11. Ge2, 0—0.	
10.	Dd8—e7!
11. Gf1—d3	d5:c4
12. Gd3:c4	b7—b5
13. Gc4—d3	Wf8—d8
	(Grozi Gd6:b4).
14. Dd2—e2	Gc8—b7
15. 0—0	

Pouczająca pozycja: Wskutek błędnego posunięcia białych (10. Dd1—d2) czarne w pozycji symetrycznej zyskały dwa posunięcia i posiadają inicjatywę w grze.

15. Sc6—e5!

16. Sf3:e5 Gd6:e5

Z groźbą Gh2 i następującym Dd6.

17. f2—f4 Ge5—c7

18. e3—e4 Wa8—c8

19. e4—e5 Ge7—b6

20. Kg1—h1 Sf6—g4!

Groźąc Dh4, Sf2, Sh2.

21. Gd3—e4

Białe nie mają już właściwie żadnej obrony.

21. De7—h4

22. g2—g3 Wc8:c3!

23. g4:h4 Wd8—d2!!

24. De2:d2 Gb7:e4

25. Dd2—g2 Wc3—b3!!

Białe poddały się.

ZADANIE F. LAZARD, Paryż.
Białe: Ka6, Wb8; a6, e6.
Czarne: Kd6, Wa8, Sb6, a7.
Białe zaczynają i wygrywają.

Apel do miłośników gry szachowej

Alarmująca wiadomość, jaką otrzymało Łódzkie stowarzyszenie zwolenników gry szachowej, iż mistrz Rubinstein znajduje się w skrajnej nędzy, spowodowała natychmiastowe utworzenie komitetu w celu niesienia doraźnej pomocy. Ten, który stawiał pierwsze swe kroki na polu szachowym w Łodzi, przez dziesiątki lat brocił godnie imienia polskiego szachisty, zdobywając pierwsze nagrody na największych turniejach szachowych, nie mógł i nie może być obojętnym dla szachisty polskiego w chwili, gdy kryzys światowy i jego dotknął.

Powstały komitet, w skład którego wchodzi: Łódzkie stowarzyszenie zwolenników gry szachowej i okręgowy związek szachowy, zwraca się z apelem do wszystkich miłośników gry szachowej, by zechcieli, czy to w postaci skromnego datku, czy też w postaci prenumeraty książki, zawierającej najlepsze partie szachowe mistrza Rubinsteina, przyczynić się do ulżenia mu w ciężkiej sytuacji, w jakiej się ostatnio znalazł.

Nie dajmy się wyprzedzić przez istniejące już komitety zagraniczne jak również powstałe w kraju, które zdążyły już zebrać dla mistrza Rubinsteina poważne kwoty.

Niech w szeregu ofiarodawców nie brakuje nikogo. Wszelkie ofiary nawet najskromniejsze przyjmuje komitet w lokalu Łódzkiego stowarzyszenia zwol. gry szachowej w Łodzi przy ul. Moniuszki nr. 1, tel. 148-49, od godz. 5—9 wiecz. Komitet Niesienia Doraźnej Pomocy mistrz. Rubinsteinowi.

20 milionów funtów

Anglja może być zadowolona z wyniku swego handlu zagranicznego w roku ubiegłym. Chyba żaden inny kraj nie był w stanie lepiej przytłumić uderzenia światowego gospodarstwa, niż Wielka Brytania. Ale też żaden kraj nie utrzymał swego własnego gospodarstwa na poziomie tak stałym kosztem reszty świata, środkami bardziej rygorystycznymi, niż je stosowała Anglja. Czego bezwzględna polityka celna, podtrzymywana sentymentalną reakcją na protekcyjnystyczną psychozę zagranicy i względami na walutę i finanse państwa sama dokazać nie zdołała, to osiągnęła automatycznie dewaluacja funta. I co z początku wydawało się koniecznym prowizorium, zamieniło się w politykę na długą metę i mniej lub więcej autarchiczną. Z tarłf dyktowanych koniecznością chwili, wyłoniła się stała taryfa i z mimowolnego odwrócenia się od standardu złota wytworzyła się planowa penetracja świata przez szterling papierowy. Siła tego zwrotu wywarła swój wpływ na handel zagraniczny Anglii w ubiegłym roku. Rok 1932 jest tedy drogowskazem dla zasadniczo zmniejszonego kierunku i linii przywozu i wywozu angielskiego.

Zupełne oderwanie się od kierunku gospodarstwa światowego było niemożliwe. Na to angielska struktura gospodarstwa jest zbyt zespolona ze światem. Wysokość produkcji przemysłowej i ilości bezrobotnych, ogólny przebieg konjunktury wszystko to świadczy jeszcze o więzach, które międzynarodowe wstrząśnienia nakładają również na Wielką Brytanię w najbliższym stopniu. Wskazują na spadek wewnętrznej siły nabywczej w Anglii i na to, że ogromny spadek przywozu jeszcze długo nie został wyrównany przez większe zatrudnienie angielskiego przemysłu dla rynku rodzimego. To stwierdzenie jednak nie przeszkadza, że Anglja przez obniżenie pasywności swego bilansu handlowego o przeszło 120 milionów funtów dokonała czegoś, co w roku zeszłym wydawało się niemożliwością. Jasnym jest co taki wyczyn oznacza dla funta i dla bilansu płatniczego. Że wyczyn ten dokonany został wyłącznie radykalnym przytłumieniem przywozu z 861 na 704 miliony funtów, za pewne nie jest dla anglików okolicznością pocieszającą. Bo odciążenie ze strony wywozu nie nastąpiło.

Rozwój eksportu towarowego pozostał raczej w tyle poza oczekiwaniom anglików. Zamiast widoczne go ożywienia, zdewaluowany funt był tylko w stanie osłabić dalszy spadek wywozu w stosunku do rozwoju w innych krajach przemysłowych. Ogólny zanik siły nabywczej restrykcje dewizowe, protekcyjnystyczne represje przeciw dewaluacji funta oraz fakt, że po części ceny w złotych jeszcze silniej spadły niż ceny w funtach, unicestwiły w dalekiej mierze korzyści Anglii wynikające ze sztucznego potaniaenia wywozu. Najlepszy przykład następcza rozwój angielskiego eksportu węgla (spadek z 42 na 38 milionów funtów). Podczas gdy równoległe idące zawieszenie standardu złota w Skandynawji eksport angielski do tych krajów bez wątpienia wzmożniło, ujawnia się spadek eksportu do tych krajów, które zasklepiły się wzmożnionymi kontyngentami eksportowymi.

Zachodzi pytanie, czy zmniejszenie się pasywności bilansu handlowego wystarczy, aby usunąć silną bierność bilansu płatniczego, która według oceny brytyjskiego ministerstwa handlu za 1931 r. wyniosła nie mniej niż 110 milionów funtów. Jako poprawę bilansu płatniczego należy uwzględnić przywóz złota wartości okragło 20 milionów funtów szterli, wobec odpływu złota w 1931 roku. Do tego dochodzi,

Nowe obciążenia podatkowe?

Jednorazowa danina i podwyżka podatku dochodowego

Jak już doniósł wczorajszy „Głos Poranny“, na terenie samorządu gospodarczego omawiana jest obecnie sprawa projektu ustawy o stałym podatku majątkowym, wniesiona do sejmu przez min. skarbu prof. Zawadzkiego. Nadmienić należy, że izby przemysłowo-handlowe nie otrzymały projektu tego do zaopiniowania, jakkolwiek stanowi on nowe dotkliwe obciążenie dla ludności miast.

W związku z tem dowiadujemy się, że zainteresowane czynniki gospodarcze podjęły energiczną akcję na terenie rządu celem przedstawienia konieczności zaniechania wpro-

żenia nowego podatku w okresie zaostrzenia kryzysu gospodarczego. Ponieważ sądzić należy, że min. skarbu zajmie wobec tej akcji stanowisko negatywne i domagać się będzie realizacji ustawy o stałym podatku majątkowym, samorząd gospodarczy zamierza przedstawić min. Zawadzkiemu szereg projektów, które zagwarantowałyby skarbowi jego dotychczasowe wpływy podatkowe. Według projektów tych istnieją na terenie izb przemysłowo-handlowych dwie koncepcje zastąpienia podatku majątkowego innego rodzaju obciążeniami:

10 - PROCENTOWY DODA-

TEK DO PODATKU DOCHODOWEGO ORAZ JEDNORAZOWA DANINA O KONSTRUKCJI, PODOBNEJ DO BUDOWY SYSTEMU ZALICZKI NA PODATEK MAJĄTKOWY.

Gdyby wobec tych koncepcji czynniki rządowe zachowały się negatywnie, samorząd gospodarczy podejmie akcję zmierzającą do wprowadzenia szeregu zmian do rządowego projektu stałego podatku majątkowego. Najpoważniejsze wątpliwości w sferach gospodarczych budzi wymiar samego podatku, ustalanie majątku jako podstawa wymiaru, organów wymiarowych i t. d.

Upadłości, nadzory, układy

Hil - Majer Teitelbaum i Aron Jakubowicz, prowadzący przedsiębiorstwo wyrobu towarów bawełnianych p. t. „Teitelbaum i Jakubowicz“ (Targowa 57) w 1930 roku korzystali z odroczenia wyplat. Wyzyskali oni wówczas cały dziewięciomiesięczny okres nadzoru, wobec czego układu żadnego nie zawarli i winni płacić swe zobowiązania w pełnych 100 proc.

Obecnie firma nie honoruje swych weksli, skutkiem czego znalazło się kilka spraw w sądzie handlowym przeciwko niej, egzekucja zaś skierowana do majątku firmy, jak również i do majątku jej właścicieli, nie dała żadnego wyniku. Firma wierzycielka „Premysl Bawełniany Adam Osser sp. akc.“ złożyła do sądu handlowego podanie o ogłoszenie Teitelbaumowi i Jakubowiczowi i firmie ich upadłości, ze względu na to, że w czasie odroczenia wyplat firma ta znajdowała się w stanie niewypłacalności, wnosząc o oznaczenie daty otwarcia upadłości na 28 grudnia 1929 roku.

Firma wierzycielka zaznacza również, że w okresie po zakończeniu odroczenia wyplat Teitelbaum i Jakubowicz wyzbyli się na szkodę wierzycieli udziału w nieruchomości, na dowód czego załączyła odpisy wyciągu z wykazu hipotecznego.

Sąd ogłosił upadłość firmie „Teitelbaum i Jakubowicz“ oraz jej właścicielom: Hilowi - Majerowi Teitelbaumowi i Aronowi Jakubowiczowi, chwilę otarcia upadłości oznaczając tymczasowo na 28 grudnia 1929 r., sędzią komisarzem mianowano sędziego handlowego L. Feliksa, a kuratorem adw. Adamowicza.

Upadłych oddano pod dozór policji z obowiązkiem meldowania się raz w tygodniu.

Icek - Lajb Szajnfarber, prowa-

że krótkoterminowy ruch kapitałowy w 1932 r. daje małe saldo aktywne. Z drugiej strony trzeba uwzględnić dalszy spadek wpływów z inwestycji zamorskich, z żeglugi oraz z turystyki i dlatego jest nadzwyczajnie trudnem ustalić choćby w przybliżeniu niezawodną ocenę tego spadku wpływów. Zdaje się, że zgodnie z twierdzeniem „Financial News“ można przyjąć przybliżone wyrównanie bilansu płatniczego lub najwyżej deficyt do 20 milionów funtów za 1932 rok.

(ms.)

Bez podpisów świadków

można korzystać przedsiębiorstw dowozowego

Na skutek starań izby przemysłowo-handlowej w Łodzi w sprawie uproszczenia formalności stosowanych przez władze kolejowe w wypadkach niekorzystania przez firmy z usług kolejowego przedsiębiorstwa dowozowego, dyrekcja kolei państwowych w Warszawie, uwzględniając w zupełności postulaty przedstawione jej przez izbę wydała zarządzenie, aby na przyszłość ekspedycje towarowe z racji składania odpowiedzialnego oświadczenia nie żądały podpisów świadków a zadawały się jedynie stwierdzeniem tożsamości osoby składającej oświadczenie na zasadzie dowodu osobistego, przyczem złożenie oświadczenia na blankiecie firmowym zwalnia od tego obowiązku.

Unieruchomione przedsiębiorstwa

Jedwabiu we Włoszech

Związek przedsiębiorstw jedwabnych we Włoszech podjął ostatnio rokowania z rządem włoskim w sprawie przejęcia części nagromadzonych w przedsiębiorstwach jedwabiu olbrzymich zapasów przędzy i towarów. Zupelną prawie likwidacja eksportu włoskiego na rynki europejskie i dalekosiężny spadek transakcji w obrotach z odbiorcami amerykańskimi doprowadził do tego, że w przeciągu ostatnich tygodni przeszło 60 proc. przedsiębiorstw jedwabiu we Włoszech zostało całkowicie unieruchomionych, co katastrofalnie wpłynęło na wzrost bezrobocia we włókiennictwie włoskiem. Rokowania z rządem mają na celu doprowadzenie do przejęcia części nagromadzonych w fabrykach zapasów i do zahamowania przez utworzenie specjalnego funduszu interwencyjnego dalszej katastrofalnej zniżki cen.

Rynek pieniężny

Warszawska giełda pieniężna

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz europejskich przeważała mocniejsza, natomiast słabsza była dla waluty amerykańskiej. Obroty dewizami w dalszym ciągu były dość ograniczone. Notowano: Holandja 359,20 (plus 20), Londyn 30,65, New York — kabel 8,905 (—50), Paryż 205,12 (—5), Szwajcaria 172,85 (plus 15), Włochy 45,62 (—4), Tranzakcje dokonane, a nienotowane: Belgja 124,95 (—5), Kopenhaga 136,75 (—25), Nowy Jork 8,90 (—60), Oslo 156,90 (plus 140), Sztokholm 162 (—75). W obrotach międzybankowych dewizami na Berlin obracano po kursie 212,75 (plus 10). W obrotach prywatnych marka niemiecka 212,35 (plus 10), funt angielski w gotówce 30,85 — 30,80, banknoty dolarowe 8,90,75, dolar złoty 8,90,50, rubel złoty 4,76, srebrny 1,29, bilon 0,59.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była naogół mocniejsza, zwłaszcza dla akcji Banku Polskiego i akcji metalurgicznych. Notowano: Bank Polski 77,50 — 78 (plus 50), Mordziejów 4 (plus 25), Starachowice 9,50 — 9,75, Tranzakcje dokonane a nienotowane: Lilpopy 11,50 — 12 Ostrowieckie 22, za Haberbuscha chelano płacić 42.

PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych zarówno państwowych jak i prywatnych przeważała tendencja mocniejsza, przy dość dużych obrotach 4 proc. pożycz. dolarową i 7 proc. pożycz. stabilizacyjną. Notowano: 3 proc.

budowlana 44, 4 proc. dolarowa 58,75 — 58,85 (plus 10), 4 proc. inwestycyjna zwykła 105,50, 5 proc. konwersyjna 48,75 (plus 25), 5 procentowa kolejowa 39, 6 proc. dolarowa 59,50 (plus 50), odcinki po 500 dolarów 60, listy zastawne i obligacje banków państwowych bez zmiany, 4 i pół proc. ziemskie 36,75 7 proc. ziemskie dolarowe 39,50 — 39,75 (plus 25), 5 proc. Warszawy 49,25 (—50), 8 proc. Warszawy 43,75 (plus 25), 10 proc.

NOTOWANIA BAWELNY NOWY JORK

loco 6,15 luty 5,98 marzec 6,00 kwiecień 6,06 maj 6,14 czerwiec 6,19 lipiec 6,26 sierpień 6,32 wrzesień 6,38 październik 6,45 listopad 6,50 grudzień 6,57 styczeń 6,63

NOTOWANIA BAWELNY NOWY ORLEAN

loco 5,93 marzec 5,95 maj 6,10 lipiec 6,12 październik 6,42 grudzień 6,52 styczeń 6,58

LIVERPOOL

loco 4,95 luty 4,74 marzec 4,75 maj 4,76 czerwiec 4,78 lipiec 4,79 sierpień 4,80 wrzesień 4,81 październik 4,83 listopad 4,84 grudzień 4,86 styczeń 4,88

Egiptka: loco 7,03 marzec 6,80 maj 6,88 lipiec 6,96 październik 7,02 listopad 7,06 grudzień 7,18 luty 7,18

Upper: loco 6,43 marzec 6,26 maj 6,24 lipiec 6,21 październik 6,16 listopad 6,15 styczeń 6,16,

ALEKSANDRIA

Sakkelaridis: marzec 12,54 maj 12,87 lipiec 13,11 listopad 13,53 styczeń 13,76.

Ashmouni: luty 11,18 kwiecień 11,05 czerwiec 11,02 październik 10,87 grudzień 11,02.

BEZKONKURENCYJNY REPERTUAR FILMOWY
Dźwiękowego Kina „CAPITOL”
MATA HARI
dramat kobiety kurtyzany szpiega. GRETA GARBO—
„BOCZNA ULICA”
z csarującą IRENE DUNN i John BOLES
Szatan Zazdrości
Talulla Bankhead—Gary Cooper
„TEODOZJA-SEWASTOPOL”
Film rosyjski z GEORGE BANKROFTEM oraz posagową MIRIAM HOPKINS
„Kochaj mnie dziś”
z bohaterką „Parady Miłości” JEANETTA MAC DONALD i niezapomnianym „Pieśniarzem Paryża” Mauricem CHEVALIEREM
oraz te wszystkie, które cechuje wybitny artystyczny pomysł, reżyserji i pięknej oprawy muzycznej

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 111
Klische 100
Wydawnictwo „Klische 100”
Główny kierownik: J. Borkowski
Cennik: 1000
Dział: 1000
Kontakt: 1000

Co zrobił Fundusz Pomocy Bezrobotnym

od 8.10.XI. 1932 do 8 II.1933

W godzinach popołudniowych odbyło się wczoraj posiedzenie plenarne Komitetu Naczelnego Funduszu Pomocy Bezrobotnym, które zajął i któremu przewodniczył prezes Komitetu Naczelnego b. minister p. Czesław Klarner. Dyrektor Komitetu Naczelnego p. Grunwald wygłosił dłuższe sprawozdanie, charakteryzujące działalność Funduszu Pomocy Bezrobotnym za okres od 8-go listopada 1932 r. do 8-go lutego 1933 r.

Ze sprawozdania wynika, że wysokość subwencji, przyznanych komitetom wojewódzkim wyniosła ogółem 8.063.550 zł. Najwyższa subwencja pieniężna przyznana była województwu śląskiemu 1.993.250 zł., dalej szły: woj. kieleckie (zł. 1.328.000), łódzkie (1.269.500 zł.), stolica (818.500 zł.), inne zaś województwa otrzymywały już subwencje poniżej pół miliona złotych, zaś woj. nowogrodzkie otrzymało subwencję najniższą, gdyż wyniosła ona 20.000 zł.

Ziemiaków zakupiono ogółem 69.900 ton, zebrano zaś z ofiar 11.000 ton, czyli razem Fundusz Pomocy Bezrobotnym zdobył do swego rozporządzenia 80.900 ton, z których rozdano 58.500, zaś zamagazynowano dla dalszego rozdania 22.400 ton. Ogólny koszt ziemiaków według dotychczasowych zestawień wyniósł 2.414.242.15 zł.

W bieżącym roku akcja pomocy ziemniaczanej wyniesie circa 800.000 q., kiedy w roku zeszłym akcja ta osiągnęła ca 300.000 q.

Bardzo ważnym momentem w dostarczaniu żywności bezrobotnym odegrała akcja mączno-chlebowa, która szcze gólnie mużnaniem wśród zainteresowanych cieszyła się w woj. śląskiem.

Ogółem zakupy ziarna wyniosły maja w bieżącym roku około 400.000 ton dla wyprodukowania 29.000 ton mąki.

Zakup żyta do dnia 8-go lutego r. b. wyniósł 26.709 ton.

Bardzo ważnym działem w pomocy żywnościowej jest akcja cukrowa i kawowa. Beźpłatna ofiara przemysłu cukrowniczego wyniosła w bież. roku 500 ton. Poza tem Fundusz ma zapewnienie sprzedaży dla siebie 2.000.000 ton cukru po 20 gr. za 1 kilogram i w ten sposób obecna akcja cukrowa przewyższy rozmiary pomocy w tym artykule w roku ub.

Fundusz Pomocy Bezrobotnym przed świętami Bożego Narodzenia rozpoczął akcję pomocy w cukrze w postaci przydziału mieszanki kawowo-cukrowej typu wojskowego w ilości 1 miliona sztuk kostek a 50 gramów mieszanki kawowej. Do dnia 26 stycznia r. b. rozesłano już do wszystkich wojewódzkich komitetów ogółem 6.500.000 kostek mieszanki jako pierwszą partię na pomoc dla dorosłych dzieci w okresie do około 15-go lutego r. b.

W dziale akcji opalowej, przydzielono komitetom wojewódzkim 62.000 ton, a z węglem ofiarowanym w ilości ca 21.050 ton, całość przydzielonego węgla wynosi ca 83.050 ton.

Dotychczasowe wysiłki Funduszu o uzyskanie dla bezrobotnych nafty, dotychczas nie zostały jeszcze uwieńczone powodzeniem.

Pomoc przyznana w naturze ogółem wyniosła 6.123.678 złotych, całość wpływów Funduszu Pomocy Bezrobotnym za czas od 1 września 1932 r. do 8 lutego 1933 r. przedstawia się j. n.: wpłynęło z tytułu opłat ustawowych ca zł. 3.157.000 z min. opiek: społ. zł. 10.281.000 ofiary dobrowolne w gotówce — 290.000 zł., w naturze 440.000 zł. — Razem zł. 14.138.000.—

W dalszych zamierzeniach Funduszu przewidziana jest akcja ogrodów działkowych która rozpocznie się z wiosną r. b. w okręgach przemysłowych co zresztą nietylko będzie miało znaczenie doraźnej pomocy

Dolary za groby

Wszystkie środki są dobre byle prowadziły do celu. Tej zasady trzymają się Sowjety wynajdując coraz nowe sposoby zdobycia waluty zagranicznej

Ostatnio Rada Komisarzy Ludowych wydała dekret w sprawie rejestracji grobów na wszystkich omentarzach religijnych.

Władze pobierają od rejestracji po 10 dolarów za grób W razie nie uiszczenia tej zapłaty groza zniszczeniem grobu i zakazem stawiania krzyży.

mocy w zaopatrzeniu ludności miejskiej w warzywa, ale również będzie miało głębszy charakter społeczny.

25.000 ton żelaza dla Rosji z hut górnośląskich

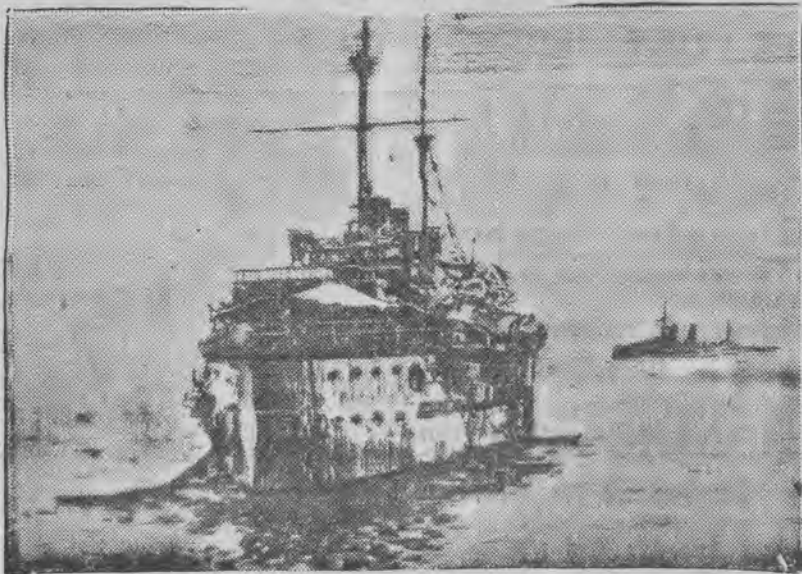
Rokowania, prowadzone obecnie w Moskwie przez przedstawicieli „Polrosu” w osobach pp. Kasperowicza i Meyera z czynnikami sowieckimi o przedłużeniu umowy „Sowpoltorgu” na dalszy okres dwuletni, znajdują się — jak donosi ag. „Iskra” — na ukończeniu.

O zapowiedzi podpisania umowy donosimy na str. 1-ej.

Jednocześnie bawi w Moskwie delegacja polskiego przemysłu i rolnictwa, która bezpośrednio po ukończeniu rokowań o umowę „Sowpoltorgu” przeprowadzi konkretne rozmowy co do sposobu wykonania zamówień sowieckich.

Równoległe z rokowaniami o przedłużeniu umowy „Sowpoltorgu” toczą się obecnie rozmowy między przedstawicielami Zjednoczonych Hut „Królewskiej i „Laury” oraz huty „Bismarcka” a „Narkomwiesztorgiem” sowieckim o dostawie 25.000 ton żelaza, wartości blisko 7.000.000 zł. W razie dojścia do skutku transakcji do skutku, weksle sowieckie byłyby do wysokości 75 proc. wartości zamówienia zdyskontowane przez Bank Polski reszta zaś byłaby ulokowana w bankach zagranicznych przy gwarancji jednego z banków rządowych.

Zbombardowany okręt



Droga radjowa przez radiostacje w Bandoeng w Indjach Holenderskich, nadawano do Amsterdamu fotografie zrewołowanego okrętu „De Zeven Provinciën” bezpośrednio po zbombardowaniu go przez samolot wojenny

Nabrzeże rumuńskie w Gdyni

Nabrzeże północno - zachodnie w II basenie wewnętrznym im. ministra Kwiatkowskiego przeznaczonym na przyszłą strefę wolnościowa portu gdynińskiego otrzymało nazwę „Nabrzeże Rumuńskie”. Przylega ono do

nabrzeża Czeskosłowackiego i jest równoległe do nabrzeża Stanów Zjednoczonych w tym samym hasenie.

Nabrzeże Rumuńskie znajduje się obecnie jeszcze w stadium budowy.

Nic nowego pod słońcem w toaście piękne pani

— Wszystko to już było! — mówią słusznie Ben Akiba, a my powtarzamy za nim, patrząc na zabiegi toaletowe wytwornych dam.

Dzisiejsza wymalczoność na tem polu jest wierna kopia starożytności, a zwłaszcza jej kwintesencji — przedchrześcijańskich czasów Nerona.

Zacznijmy od kąpieli. Uprawiały ją wódzennie wszystkie klasy społeczne czego dowodem są wspaniałe urządzenia łaźnienek. Jakim nie dorównają dzisiejsze

Patrycjuszki kąpały się w mleku oślic, perfumowanym wonnymi olejkami. Wyszedszy z marmurowego basenu poddawały się silnym dłoniom niewolnic masażystek poczem szły do przyłegłego Epehebas, który można nazwać halą sportową i pływacką. W dalszych komnatach, unctutorium, laconicum i elaeothesium kończyły toaletę i poddawały się dalszym zabiegom: pielęgnowaniu paznokci rąk i nóg powlekaniu ich lśniąca szkarłatną harwiczką, pędrownicą i maquiłagowi. Co tu mówić zresztą o takich bliskich stosunkowo czasach, jak rzymskie, skoro szykowne mezopo-

tamki z przed 4000 lat uprawiały już manicure i pedicure, nosiły krótkie spódniczki i chłopiły fryzury, farbowały włosy, perfumowały się olejkami.

W Rzymie sekundowali w tem niewąstom „zniewieścieli” „arbitrowie aelezantiarum” w rodzaju Petroniusza. I oni poddawali się masażom silnych „balnetores” i oni układali swe fryzury w gęstwą misternych loczków utrwalanych zapomocą błyszczącej laki.

A potem obuwszy kształtne, wypięlegnowane stopy w przewiewne sandały szły na spotkanie dam do zacisznego, dobrze ogrzanego trepdarium, skąd wszyscy spolem udawali się na ochłodę do cieniściego frigidarium.

Spreżystość, doskonałe poczucie zdrowia i radość życia dawała ta rzymska kąpiel. Jakże smakowało po tem śniać danie spożywane na wolnym powietrzu w wytwornym „triclinium” i krótki drzemka w „cubiculum”.

Musimy przyznać, że najwyższa kultura fizyczna ciała dzisiejszych czasów nie dogadza ciała w sposób tak wyszukany, jak to się działo przed dwoma tysiącami lat.

Konradmirał — szefem policj



konradmirał rez. Magnus von Levetzow, mianowany prezydentem policji w Berlinie.

dyskusja, w której wzięli udział p.p. sen. Bobrowski, Pratusowa, woj. Grażyński, wiceinjm. Jastrzębski, wicem. Gallot, oraz ks. prof. Wólcicki.

W przemówieniu końcowym prezes Klarner podniósł iż do lask. marszałkowskiej wniesony został projekt Funduszu Pracy, który prawdopodobnie już od 1 kwietnia r. b. wejdzie w życie. obejmie niezmiernie ważną dla bezpośrednio zainteresowanych oraz dla całokształtu gospodarki narodowej dziedzinę dostarczania bezrobotnym zatrudnienia. Kladać największy nacisk na kwestie dostarczania pracy przyszły Fundusz Pracy nie zamiedba również tygo odcinka opieki nad bezrobotnymi, któremu obecnie cały swój wysiłek poświęca Fundusz Pomocy Bezrobotnym.

Więści gospodarcze

O ZAGADNIENIACH POLSKO - RUMUŃSKICH

Dnia 23 b.m. w sali Instytutu Wschodniego odbędzie się zebranie dyskusyjne, poświęcone zagadnieniom gospodarczym polsko rumuńskim.

Na zebraniu tem, zostaną wygłoszone przemówienia i referaty następujące: „Zagadnienie stosunków gospodarczych polsko rumuńskich” — wygłosi senator Jerzy Iwanowski — prezes Izby handl. polsko-rumuńskiej; „Wspólnota interesów Polski - Rumunii na morzu” — wygłosi p. Feliks Rostkowski, naczelnik wydziału żeglugowego ministerstwa przemysłu i handlu; „Stosunki komercyjne rumuńsko-gdańskie” — wygłosz. p. Bernard Karol Zipper, radca zarządu rady portu w Gdańsku. Zebranie dyskusyjne organizuje Izba handlowa polsko - rumuńska.

P. ROBERT LEE W WARSZAWIE

W Warszawie bawi od kilku dni p. Robert C. Lee — wiceprezes American Scantic Line w Polsce i były prezes amerykańsko-polskiej Izby handlowej w New Jorku.

P. Lee przeprowadził szereg konferencji z czynnikami rządowym na temat działalności linii okrętowej w zakresie wymiany towarowej Polski ze Stanami Zjednoczonymi. Dziś p. Lee wyjeżdża przez Odyń do Stanów Zjednoczonych.

UZGODNIENIE DZIAŁALNOŚCI IZB

Dnia 18 b.m. odbędzie się w min. przemysłu handlu konferencja z handlowych polsko - zagranicznych, na której omawiana będzie sprawa uzgodnienia działalności izb handlowych z izbami przemysłowo-handlowymi w Polsce.

ZWIĄZEK MIAST O FUNDUSZU PRACY

Odkryło się w lokalu Związku Miast Polskich posiedzenie komisji finansowej tego związku, na którym rozpatrywana była sprawa projektu ustawy o funduszu pracy.

Komisja uznała, że przy wykonywaniu swych zadań fundusz pracy powinien się przedewszystkiem oprzeć na zainteresowanych związkach komunalnych i to zarówno gdy chodzi o prowadzenie robót publicznych, jak zwłaszcza gdy chodzi o pomoc doraźną. W tym ostatnim wypadku rola funduszu pracy powinna się ograniczyć do udzielenia pomocy gminom.

ZNIŻKA KURSU SZYLINGA

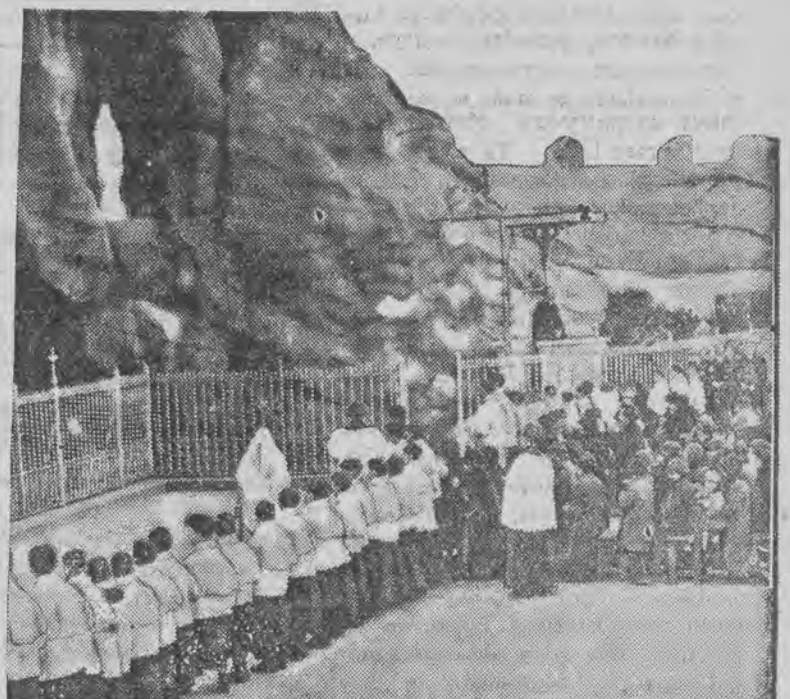
W tych dniach uległ zmianie kurs szylinga zagranica. Zniżka ta tłumaczy „Neue Freie Presse” tem, że strony Niemiec badz to dla ponarad własnej waluty, badz też dla likwidacji wkładów niemieckich w Austrii sprzedały wane są banknoty szylingowe i wypłaty na Wiedeń.

SZYNY POLSKIE DLA BRAZYLJI

W Katowicach bawią od wczoraj pp. dr. Palmeira i dr. Fonseca, przedstawiciele dyrekcji kolei państwowych w Brazylii, którzy przybyli po odbiór zamówionej w swoim czasie przez koleje brazylijskie partii 14.000 ton szyn, wykonanych w hucie Królewskiej i w hucie Pokój.

Zamówienie wykonane zostało ku zadowoleniu przedstawicieli kolei brazylijskich i szyny przetransportowane będą w najbliższym czasie do Odyń, skąd odpłyną do Brazylii.

W Irlandji



przed wnie... Dublinem... odbyły się wielkie procesje religijne w związku z 75-leciem objawienia się Matki Boskiej w Lourdes we Francji.

Wyjaśnienie.

W związku z notatką w Nr. 35 „Głosu Porannego” z dnia 4 lutego 1933 r. o skonfiskowaniu w sklepie moim kilkudziesięciu nieostemplowanych przez Urząd Akcyz zapalniczek, oświadczam, co następuje: sprzedają zapalniczek się nigdy nie zajmowałem ani też zajmuję. Znalezione zaś na warsztacie w czasie rewizji 24 sztuk zapalniczek były oddane mi przez znanych mi klientów, li tylko do naprawy, z których połowa była już naprawiona, leżała w numerowanych kopertach, gotowa do zwrotu właścicielom. Reszta zaś jako niezdatna już do użytku również przeznaczona była do zwrotu. Rzekomy więc fakt znalezienia u mnie nieostemplowanych zapalniczek nie odpowiada prawdzie, co niniejszem prostuję.

Wolf Majerowicz
Skład przyborów optycznych
Narutowicza 8.

Lek. dent.

E. Lewentow-Wołyńska
przyjmuje
Al. Kościuszki 36 (Andrzeja 7)
tel. 224-43
od godziny 4 — 7.

Dr. med.

Artur Kühnel
choroby kobiece i akuszerja
przeprowadził się
na ul. Wólczańską 135
(róg Anny) Tel. 178-02

DOCENT Dr. Med.

Adolf Falkowski
Dyrektor „Kochanówki”
Choroby nerwowe i psychiczne
przyjmuje ul. Piotrkowska 64, m. 4
w poniedziałki, środy, piątki od 6-8
do 6-8. Tel. 102-82

Dr. med.

R. AUGENFISZOWA
chor. kobiece i akuszerja
przyjm. od 5—8
Śródmiejska 12, tel. 126-87

Doktor

H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
Piotrkowska 56 tel. 148-62
Przyjmuje od 1 1/2—4 pp. i o 6—9 w.
w niedz. i święta od 10—1 pp.

Lecznica okulistyczna
ze stałymi łózkami

Dr. med.

G. Krausza
Piotrkowska 86, tel. 204-74
godz. prz. 9.30—7 w.

Dr. med.

HELLER
Choroby weneryczne,
moczopłciowe i skórne
przeprowadził się na ul.
Traugutta 8
tel. 179-89
Przyjmuje od 8—11 i od 4—8 wiecz.
w niedz. od 11—2 po południu

Dr. Ludwik Falk
Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7, tel. 128-07.
przyjmuje 10—12 i od 5—7.



Niebezpieczeństwem dla dzieci,
uczęszczających do szkoły,

jest nietylko samochód, tramwaj etc. Dzieci nasze są również stale narażone na zaziębienie lub zainfekowanie się w szkole. Niech zatem co rano i co wieczór płóca gardło Chinosolem, a możecie być spokojni, że im się nic nie stanie. Chinosol w tabletkach s powyższym znakiem ochronnym zabezpiecza przed szkodliwymi chorobami. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych. Sposób użycia w każdym opakowaniu.

Duże oszczędności uzyskuje się nabywając

węgiel

z kopalń

„KAZIMIERZ” i „JULIUSZ”

STALE NA SKŁADZIE:

koks „Gothard” i „Wolfgang”

Abramowicz i Wodzisławski
Kilińskiego 66, tel. 147-60

wył. wozowa sprzedaż z
Warsz. Tow. Kop. Węgla i Zakł. Hutn.

FABRYKA WÓDEK I LIKIERÓW

„BACHUS” Sp. z o.o.

PIOTRKOWSKA 80, tel. 242-30

poleca swoje pierwszorzędne wyroby

Generalne przedstawicielstwo konjaku francuskiego firmy
ETIENNE GASQUETON.

Dr. med.

REICHER
Choroby skórne, weneryczne
i moczopłciowe
Południowa 28, tel. 201-93
przyjm. od 8—11 rano i 5—8 w.
w niedz. i święta od 9—1 po poł.

DOKTOR

H. Wołkowyski
Cegielniana Nr. 4
telefon 216-90.
Specjalista chorób wenerycznych
moczopłciowych i skórnych
Przyjmuje od 8—9 i od 5—6.
w niedz. i święta od 9—1.

Dr. med.

M. Feldman
Akuszer-ginekolog
Zawadzka 10 tel. 155-77
przyjmuje 3—5 po poł.

Dr. med. Ludwik Rapeport

UROLOG
choroby nerek, pęcherza i dróg
moczowych
przeprowadził się
na ul. Cegielnianą 8
(dawniej 40)
tel. 236-90
Godz. przyjęć 9—10 i 6—8 wiecz.

Doktor

W. Łagunowski
Piotrkowska 70, tel. 181-83
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Gabinet Roentgenoleczniczy
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od
1-3 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 wiecz.
w niedz. i święta od 10—1

Dr. med.

Z. DATYNER
UROLOG
przeprowadził się
na ul. Zachodnią 59-a
telefon. 148-95
przyjmuje od 2—3 pp. i od 6—8 w.

Lekarz-dentysta

JULIUSZ OLSZANIECKI
chor. chirurgiczne jamy ustnej
przeprowadził się
Piotrkowska 72, tel. 228-64
(GRAND-HOTEL)
przyjmuje od 11—1 i od 4—7 w.

Dr. med.

Niewiażski
Chor. weneryczne, skórne
i moczopłciowe
Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w.
w niedz. i święta od 9—1



Ratujcie zdrowie!

Najsłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że
75% chorób powstaje z powodu obstrukcji.

Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób — zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materii.

Słynne od 50 lat w całym świecie
ZIOŁA Z GÓR HARCUD-ra LAUERA

jak to stwierdził prof. Berlin, Uniwersytetu Dr. Martin, Dr. Hochflaetter i wielu innych wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są dobrym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

Zioła z gór Harcu Dra Lauera usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.

Zioła z gór Harcu Dra Lauera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższymi odznaczeniami i złot. medalami w Badeniu, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach.

Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych. Cena 1/2 pudełka 1,50 zł., podwójne pudełko 2,50 zł.
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

OKTOPEDYSTA-KONSTRUKTOR

wykonywa wszelkie prace, wchodzące w zakres ortopedji: szluczne ręce, nogi, aparaty ortoped. wszelkich systemów, gorsety na skrzywienie kręgosłupa, wkłady ortopedyczne na płaską stopę (platfus) z kompozytu aluminiowej i z masy. Aparaty własnego wynalazku na krótsze nogi, zastępujące obuwie na korku (można na nie wkładać normalne pantofelki). Pasy rapturowe i brzuszne.

Pracownia ortopedyczna
Józef Rosenberg
PIOTRKOWSKA 114, w podwórzu

Przyjmuje od 9—12 i 3—7, a w soboty do 6 pp.
Solidnym i odpowiedzialnym udziela się kredytu.
Specjalny dział obuwia ortopedycznego.



DOSKONAŁE

Pączki tylko po 15 gr.

poleca CUKIERNIA

„Zródło” wł. Z. Gomoliński

Przejazd 1, tel. 209-87 i 133-72

UWAGA: Dla szkół, instytucji i związków
udzielamy z ciastek 10% rabat.

Doroczna wyprzedaż posezonowa

wyrobów dzianych fabryki

„TE-BE”

po wyjątkowo niskich cenach odbywa
się w sklepie

Piotrkowska 33!!!

KUPUJCIE Z I-go ZRÓDŁA

WIELKI WYBÓR



Wózków
delikatnych

Łózek
metalowych

Materaców
sprężynowych
„PATENT”
Wyżymarek
amerykańskich

Nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE
„DOBROPOL” Łódź, Piotrkowska 73,
TEL. 158-04, w podwórzu.

TABLETKI [COMPRIMÉS] i SÓL VICHY-ETAT

Zawierają
skoncentrowaną
naturalną
SÓL VICHY
zastępują naturalną
WODĘ VICHY

ZWRACAJCIE UWAGĘ NA ZNAK
VICHY-ETAT

UNIKAJCIE
BEZWARTOSCIOWYCH
NABŁADOWICTW



OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

NIEMIECKIEGO udziela Dr. filozofji, absolwentka niemieckiego uniwersytetu. Kurs gimnazjalny, literatura, gramatyka, wypracowania, konwersacja. Tłumaczenia i streszczenia dzieł fachowych. Andrzejka 29, m. 1, tel. 232-42.

BERLITZA met. prawdziwa 8 rok szkolny. Kursy języków obcych, uznane przez państwo. Konwersacja, literatura, korespondencja handlowa, specjalne grupy początkujące po niższej cenie. Wykładają rodowici Anglicy, Francuzi, Niemcy włosi. Próbné lekcje bezpłatnie. Za pisy codziennie od godz. 12 do 1 i pół i od 6 do 8 tylko Piotrkowska 86, m. 9. front. 3277-2

LEKCJE gry fortepianowej, teorii, metodyki, z gwarancją szybkich postępów na warunkach przystępnych. Chętnie wzamian za wyroby włókiennicze, dziane, skórzone, galanterijne, porcelanowe, kwiaty, artykuły spożywcze, prace krawieckie, stolarskie i t. p. Napiórkowskie go 76 m. 8. 943-3

BUCHALTERJI WŁOSKIEJ i amerykańskiej oraz pisarza za 25 zł. Skrócony kurs w ciągu 1 miesiąca zł. 15.— Pisanie na maszynie za 3 tygodnie 6 zł. Udzielam również korespondencji i arytmetyki handlowej, Kilińskiego 50, poprz. of. 1 piętro. Dla kończących buchalterję i korespondencję — stenografia gratis.

BUCHALTERJI podwójnej nau czam gruntownie w ciągu miesiąca metodą praktyczną z gwarancją samodzielnego prowadzenia ksiąg sznurowanych, miarodajnych dla Władz. Udziela się również korespondencji i arytmetyki handlowej. Ceny niskie. Nauka pisania na maszynie zł. 6.— Prowadzenie ksiąg buchalteryjnych za niską miesięczną opłatą. Wólczańska 41, m. 32.

Kupno i sprzedaż

ZŁOTO, BIŻUTERJĘ i kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Magazyn jubilerski L. Fijałko, Piotrkowska 7

BRYLANTY, złoto, srebro, różną biżuterję oraz kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. M. Mizes, Piotrkowska 30.

BRYLANTY, złoto, srebro, perły, kwity lombardowe płacę o 50% drożej. M. H. LISSAK, Piotrkowska 5.

PLACE przy ul. Pabjanickiej i Ciasnej położone, różnej wielkości, do sprzedania. Tramwaj na miejscu. Otton Krauze, Łódź, Pabjanicka 47, telefon 148-45

3900-3

FORTEPIANY, pianina i fisharmonje poleca po cenach fabrycznych Karol Koischwitz, Moniuszki 2. 1372-10

MASZYNA DO PRANIA nowa, zagraniczna, marki „John” okazynie tanio do sprzedania. Wiadomość telefonicznie 326-82

HANDEL win i wódek (ok 10.000 mies. obrotu) z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość: Łagiewnicka 19, biuro „Obroną”

KASA w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Tel. 132-21.

MEBLE

stołowe, sypialki, gabinety, krzesła dębowe, stoły owalne tapozany oraz wszelkie meble najnowszych fasonów. Ceny niskie, warunki dogodne
61 Piotrkowska 61
w podwórzu tel. 136-75
MEBLON

POKOIK paniński i dziecienny, pojedyncze łóżeczka oraz pokój polerowany, rzeczy nowoczesne, robota solidna, tanio do sprzedania u stolarza Wólczańska 91, II p. front.

POSZUKIWANY Elektr.-Motor 60-75 H. P. Oferty pod „Motor” uprasza się złożyć w adm. nin. gazety. 972-3

Pulowery artystyczne
poleca
Tamara Halberstadt
Zielona 44, m. 10.

Posady

AKWIZYTORÓW ogłoszeniowych poszukuje „Informator Filmowo-Teatralny” Śródmiejska 82 (Ostoja)

Inteligentna, młoda **panna** poszukuje **BEZPŁATNEJ** pracy biurowej
Łaskawe oferty do admin. sub. „Zdolna”

Różne

NIEMA BRAKU POSAD! Czy firma jest w opresji, czy prosperuje, zawsze ma dużo wolnych miejsc dla zdolnych współpracowników, którzy potrafią firmę z opresji wyprowadzić — lub uczynić ją bardziej prosperującą. — Tysiące ich czyta codziennie drobne ogłoszenia w „Głosie Porannym”

ADWOKAT w większym mieście blisko Łodzi przyjmie aplikanta. Oferty do admin. sub. „Pożyczka”.

WYTWÓRNIA KRAWATÓW, Traugutta 9, uruchomiła specjalny dział czyszczenia, reparacji i szycia krawatów 880-5

DO WYNAJĘCIA przy inteligentnej rodzinie piękny pokój umeblowany z wszelkimi wygodami z oddzielnym wejściem. Wiadomość od 10-4, Piotrkowska 93, m. 14. 3971-2

UMEBLOWANY pokój z telefonem Zielona 55, m. 19 do oddania.

4-POK. MIESZK., II piętro, front, Mielezarskiego (Szkolna) nowoczesnie przebudowane: poczekalnia, szatnia, służbowa, spiżarnia, szafka od gospodarza do wynajęcia. Tel. 153-89.

Wypożyczalnia książek
„Renaissance”
Śródmiejska 40 — Piotrkowska 60
NOWA FILJA, PIOTRKOWSKA 167
poleca
Ostatnie Nowości w 5 językach od 8-15 egzempl. z każdej książki **OPŁATA NISKA.**

PIĘKNIE umeblowany pokój frontowy, I-sze piętro, telefon do wynajęcia. Piotrkowska 128, m. 2. 969-2

DWA POKOJE z kuchnią z wszelkimi wygodami na I-em piętrze do wynajęcia. Cegielniana 41, m. 26.

DUŻY pokój frontowy, 1 p. z wszelkimi wygodami, z używalnością telefonu do oddania. Piłsudskiego 36, m. 5.

POKÓJ przy inteligentnej rodzinie do wynajęcia dla pojedynczej osoby. Narutowicza 47, m. 16.

DO WYNAJĘCIA frontowe 2 pokoje słoneczne bez mebli, wszelkie wygody. Śródmiejska 49, m. 16.

CENTRUM. Słoneczny niewielki pokój umeblowany, z używalnością łazienki i telefonu, I piętro, przy kulturalnej rodzinie do wynajęcia. Piotrkowska 132, mieszk. 21, w godzinach 2-4.

WARSZTAT MECHANICZNO-PRECYZYJNY
„MAR-BORZ”
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
PIOTRKOWSKA Nr. 111 tel. 237-90
Przyjmuje do naprawy oraz konserwacji wszelkie systemy maszyn do pisania, rachowania, powielania i t. p. oraz Kasy National **po wyjątkowo niskich cenach**

Centralne Biuro „EKONOMJA”
Piotrkowska 62, front, tel. 166-15

Powielanie druków (zawiadomienia, prospekty, cenniki itp.). **Tłumaczenia i korespondencja handlowa** w różnych językach. **Dyskretna zapewniona.**

Lokale

„OMEGA”, Piotrkowska 70, tel. 237-06, poleca wprost od gospodarza:

2 pokoje z kuchnią, wyg., łazienka, front 1 p. Andrzejka, centrum.

Zł. 330.— kw. 3 pokoje z kuchnią, wyg., łazienka, front, ok. Gdańskiej.

4-pokojowe ul. Nawrot, Narutowicza, Piotrkowska zł. 360.— i 420.—

5-6 pokojowe, ul. Piotrkowska, Gdańska, Południowa, Sienkiewicza, centr. ogrzew. w pierwszorzędnym domach.

ZDOLNY akwizytor, stale zamieszkały w Warszawie, przyjmie zastępstwo branży bawelnianej. Zgłosz. sub. „Akwizytor” do Adm. „Głosu Porannego” 663-2

DYWANY perskie, krajowe, ręczne i maszynowe naprawia tkalnia artystyczna H. Milgrom, Kilińskiego 18 m. 10 parter.u 3404-4

DO DOBRZE prosperującego kina poszukiwany współnik z gotówką od 10 — 15 tys. zł. Oferty pod „Kino”. 3954

SZKOŁA PSÓW przyjmuje na ostatni kurs do 28 lutego. Ceny niższe. Szosa Zgierska 47. Szpajbert.

PRZYJMUJĘ do haftu ręcznego bieliznę, ażurki, file, sztory, firanki, pulowery artystyczne. Ceny niższe. Margulies, Kilińskiego 46, I p., front.

MELODA lat 20 — panna niebieskooka, zgrabna, ładna pozna inteligentnego pana katolika na stanowisku w celu matrymonjalnym. Oferty do administr. sub. „Życie”.

SILNEGO charakteru — 25 30-letnią brunetkę — żydówkę pozna neurastenik. Anonimy i telefon nieważne. „Sugestia”



W nowym radioodbiorniku **TELEFUNKEN 343 W** wszystko działa automatycznie — antena świetlna, regulacja siły głosu rozdzielanie stacji. Obsługa uproszczona przy pomocy jednej tylko gałki, oświetlona skala z nazwami stacji, najwyższa selektywność, potrójne zabezpieczenie przed przeszkodami, piękny wygląd zewnętrzny — oto jego główne zalety.

Pożyczy i sprzedaż:
RADIO-AUDION Traugutta 1. Tel. 153-71.

„GEGUZ”

telefony: (17-111) (132-40)
Piotrkowska 82, fr., i piętro
Szybko i sprawnie realizują wszelkie zlecenia mieszkaniowe, lokalowe bez odstępnego oraz sklepy i pokoje umeblowane. Zgłoszenia bezpłatnie.

PIĘCIOPOKOJOWE mieszkanie z wszelkimi wygodami zaraz do wynajęcia. Zeromskiego 46 u rządu. 951-2

4 POKOJE z kuchnią i wszelkimi wygodami, front, I piętro, bez odstępnego natychmiast do oddania. Al. I. Maja 4. Informacje na miejscu. 3966-1

HALLO, HALLO!
2-lampowy ekranowany odbiornik Loftin White o zaletach najdroższych aparatów: głośny, selektywny, daje całą Europę. Cena zł. 200
Sprzedaż i na raty
„Radjo-Watt” Narutowicza 16,

2, 3, 4-POKOJOWE (z kuchnią) mieszkania z wszelkimi wygodami po cenach przystępnych do oddania. Łódź, Pomorska 41a. — Sztajnsznajder, Telefon 166-42. 948-4

„UNIVERSATOR”

Moniuszki 3, telefon 190-09 poleca bez odstępnego wszelkiego rodzaju mieszkania i lokale handlowe.

SŁONECZNEGO, suchego pokoju z kuchnią i wygodką wprost od gospodarza poszukuje osoba pracująca. Pośrednicy wykluczeni. Półroczne komorne może być zgóry. Zgłoszenia do admin. pod „Ciepło” 551-3

3 komfortowe pokoje, kuchnia łazienka, wszelkie wygody, centr. ogrzew. II piętro w budynku pałacowym od 1 kwietnia, także dwie nowe szafy biblioteczne, jadalnia, sypialnia oraz szafka pojedyncze. Oferty pod „M. N.”

DO WYNAJĘCIA dwa lokale biurowe i czteropokojowe mieszkanie z kuchnią i wygodami na I-szem piętrze w oficynie. Wiadomość u dozorey przy ul. Aleje Kościuszki Nr. 93. 944-3

POSZUKUJĘ w śródmieściu słonecznego pokoju z wszelkimi wygodami i używalnością kuchni. Of. sub. „Śródmieście” 215-2

Kaszel

chrypkę, zakatarzenia nosa, gardła, oskrzeli itp. usuwają

ZIOŁA „POLANA”
zatwierdz. przez M.S.W. Nr. rej. 1349
Cena zł. 2.—

do nabycia w **APTECE**
Dr. Farm. R. REMBIELIŃSKIEGO w Łodzi
ul. Andrzejka 28, tel. 149-91
Apteka przyjmuje mocz, płwociny i t. p. do analizy.

POKÓJ umeblowany z wejściem prosto ze schodów poszukiwany przez młodego mężczyznę, przebywającego często poza Łodzią. Oferty sub. „Ładnie i tanio” do adm. „Gł. Poran.” 718-3

FRONTOWY pokój umeblowany, świeżo wyremontowany, niekrępujący, natychmiast do wynajęcia. 6-go Sierpnia 28, m. 10.

Kontecznie z tym zaleciem!

KOWALSKA
USUWA NAJUPORCZYWSZE **BOLE GŁOWY**
FABRYKA CHEM.-FARMACEUTYCZNA „KOWALSKI” WARSZAWA

Do wynajęcia

7 pokoi z kuchnią z wszelkimi wygodami. Wiadomość **Gdańska Nr. 42** tel. 150-19

Do wydzierżawienia

różne **place** z boczną koleją, oraz **tartak parowy** w Łodzi. Wiadomość: **11 Listopada Nr. 85** tel. 148-76.

„HYGIENA”

Łódź, Andrzejka 1.
Przyjmuje wszelkie roboty, wchodzi do w zakres czyszczenia szp. frote: rowania, cyklinowania i drutowania posadzek. Sprzątanie biur i mieszkań oraz czyszczenie obici fabrycznych w budynkach piętrowych i parterowych (t. zw. Szwedowych) oraz odkurzanie elektroluxem.
Opakowanie drzwi i okien na zimę
Ceny niskie. Tel. 105-47 (przew.)

Bez **WYPRZEDAŻY** — **MEBLE**
Ceny rewelacyjnie niskie!

SYPIALNIE,
STOŁOWE,
GABINETY,
oras
pojedyncze
i KUCHENNE
rzeczywiście
NAJTANIEJ
poleca tylko

I. NASIELSKI 9 Piotrkowska 9
Telefon 147-09.
front i piętro.

„OSMAN”
do Pięknych Pań
i Panów Pałaczy!
Pamiętajcie, Pałaczeli!

zwłaszcza Nadobne Panie, dbające o śnieżną biel swych zębów,
że unikniecie zgubnych dla zdrowia i urody skutków palenia, pałajcie papierosy jedynie w glizie „Osman”.

„Osman” elegancka, wytworna gilsa, składająca się z pierwszorzędnych surowców tak krajowych jak i zagranicznych, posiada w ustniku niezastąpiony system filtrów, działających za pomocą czterech watek, różnie preparowanych, umieszczonych w dwóch końcach ustnika po dwie waty, co daje zupełną gwarancję ochrony przed nikotyną.

Spróbujcie i oszczędźcie smali!

Instytut Kosmetyczny
Stawa
Piotrkowska 175, tel. 138-76
poprz. of. parter

Bezpłatne usuwanie owłosienia najnowszą bezbolesną metodą. Leczenie wszelkich defektów cery. Trwale przyciemnianie brwi i rzęs. Upieczanie dzienne i wieczorne. — Lampa kwarcowa. Soluz. Ceny kryzysowe.

Gabinet kosmetyki
łazienkowej i toaletowej
Z. SZWALBE
dyplom Uniwersytecki
Moniuszki 1, tel. 127-99.
Usuwanie wszelkich defektów cery.
Usuwanie bezpowrotnie i bez śladów szpeczących włosów.
Przyjmuje 10—2 i 4—8 wiecz.

Instytut de Beaute
SZKOŁA KOSMETYCZNA
wios. 1924 r. zatwierdzona przez wł. Państwowe
ANNA RYDEL
Piotrkowska 111 tel. 163-77
Śródmiejska 16 tel. 169-92

Racjonalna kosmetyka lecznicza i toaletowa. Odmladsanie. Radykalne usuwanie szpeczących włosów. Farbowanie włosów. Poradnia oraz indywidualne stosowanie hyg.-kosm. preparatów „IBAP”. Przyjmuje od 10—8 wiecz. Porady bezpłatnie. Ceny przystępne.

KLINIKA
POŁOŻNICZO-CHIRURGICZNA
„SANATO”
S. z o. o.
Ogrodowa 10, tel. 213-57
I i II klasa
Porody II kl. zł. 175.—

GABINETY KOSMETYKI LEKARSKIEJ
chor. skóry i włosów
SZKOŁA KOSMETYCZNA
zatw. przez władze Państw.
Dr. med. **LEWINSONOWEJ**
przeniesione na
Piotrkowska 86, tel. 143-63
od 10 r. — 8 w.
Chirurgia kosmetyczna, żyłki odmrożenie. Usuw. owłosienia.

ZABAWKI!
Niezawodnie wszystkim zależy by dzieci były dobrze umysłowo rozwinięte. Kupujmy im tylko zabawki, gry towarzyskie, zajęcia freblowskie
w najtańszym źródle zabawek
„RAJ DZIECIĘCY”
Łódź, 34 Narutowicza 34, tel. 192-55. Na miejscu klinika lalek. Uwaga: w komis dostarczamy na zabawy różne kotyljony, czapki, parasolki, balony po bardzo niskich cenach.

STENOGRAFJI
polskiej i niemieckiej wyucza
HENRYK BERMAN
ul. Przejazd 19. Tel. 136-05
Zapisy do NOWYCH kompletów cods. od 5—8 w.
Początek wykładów 20 lutego r. b.

Światło zgasło, motor stanął?
dzwoń **telef. 170-17**
„Pogotowie Elektryczne”
dyżury przez całą dobę, w w niedziele i święta.
?? Naprawa natychmiastowa ??

Czy zwiedziliście już
nasz Biały Tydzień?
który dobiega końca!

Przyjdź, a przekonasz się
o niebywale **niskich cenach**
naszych wyrobów!

KONSUM
PRZEM. WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZ S.A.
ROKICINSKA 54. Dejazd tramwajami 10 i 16

KAŻDA CHOROBE WYLECZYSZ
jeżeli regularnie używać będziesz
ZIOŁA D-ra BREYERA

najsukuteczniejsze w nast. chorobach:
Nr. 1 — kaszlu, astmie, rozedmie płuc — cena zł. 3.50
Nr. 2 — reumatyzmu, artretyzmu (stoj. przemianie materji) — „ „ 3.50
Nr. 5 — żółdkowo—kiszczkowych, wątrobowych, żółtacze — „ „ 3.00
Nr. 4 — nerwowych, bólu głowy, bezsenności, apatii do życia — „ „ 4.00
Nr. 6 — blednicy, długotrwałej niedokrwistości — „ „ 5.50
Nr. 7 — nerwowych i pęcherzowych — „ „ 4.00
Nr. 9 — ogólnego zatrucia — prze — czyszczające — „ „ 1.50

Do nabycia w oryginalnem opakowaniu w aptekach składach aptecznych i drogerjach lub w wytwórni — „POLHERBA” Kraków — Podgórze Skr. 48.
Zainteresowani otrzymają na żądanie darmo w wytwórni broszurkę „Jak odzyskać zdrowie”

Przywrócenie zdolności płciowej
mężczyznom, Światowa sensacja. Prawnie zastrzeżona nowość! Opinie lekarzy specjalistów przesyła dyskretnie po otrzymaniu zł. 1.20 znaczkami pocztowymi Gummikönig, Wien, Stefansplatz 2. G.

CENY KONKURENCYJNE MAQUILLAGE
(upiększenia) zł. 1.50
INSTYTUT PIĘKNOŚCI „KRYSTJANA”
Gdańska 43 (róg Śródmiejskiej) tel. 159-06
Kier. J. Wolczyńska K. Milgromówna dyplom paryski
Godziny przyjęć 10—2 i od 4—8 w niedziele i święta od 10—2

„OLLA” GUM.
NIE PRZERWATYWY!
lecz wyraźnie **PREZERWATYWY „OLLA”**
winien Pan żądać, wszystko inne zaś, rzekomo tak samo dobre **NAŚLADOWNICTWA** jak najenergiczniej odrzucać

Tylko prawdziwe z nazwą „OLLA” i marką GLOBUSA
Znakiem światowej sławy na każdej kopercie

WĘGIEL
począwszy od 2 korcy dostarcza do mieszkań w najlepszej jakości po cenie przystępnej
Firma Józef Józefowicz
WŁASNA BOCZNICA KOLEJOWA.
Wystarczy zadzwonić Nr. 131-52.

Ogłoszenie.
Magistrat m. Łodzi ogłasza przetarg publiczny na wywózkę śmieci i błota z 30 śmietników, ustawionych na 25 placach publicznych, lodu wyrąbanego ze ścieków oraz zmiotków z 2 rynków: Zielonego i Wodnego w ciągu jednego roku, poczynając od dnia 1 kwietnia 1933 roku.

Oferty składać należy w Wydziale Gospodarszym, ul. Narutowicza Nr. 65, pokój Nr. 9, do dnia 6 marca 1933 roku godziny 10-ej rano w kopertach podwójnych, zalakowanych i opatrzonych pieczęcią firmową, każde z napisem: „Oferty do przetargu na wywózkę śmieci, lodu i zmiotków” z równoczesnym podaniem nazwy firmy oraz adresu.

Wewnętrzna koperta winna zawierać samą ofertę, zewnętrzna zaś prócz wspomnianej oferty także dowód złożenia wadium do depozytu Głównej Kasy Miejskiej w wysokości 150 złotych.

Wadium składać należy w gotówzinie lub innych wartościach, wymienionych w ogólnych warunkach przetargowych.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 6 marca 1933 roku o godzinie 11-ej w wymienionym Wydziale, gdzie można się zapoznać uprzednio ze szczegółami dostawy i otrzymać wzór oferty.
Łódź, dnia 18 lutego 1933 roku.
Magistrat m. Łodzi

Lokale kompletnie odrestaurowane
w pierwszorzędnym domu w śródmieściu, centralne ogrzewanie, nadające się na biura, kancelarie adwokackie, kluby związków i t.p. **DO WYNAJĘCIA.**
Oferty sub. „Rare” do biura ogłoszeń Fuchsa Piotrkowska 50. 749-2

Podziękowanie.
Wszystkim Paniom i Panom oraz członkom Komitetu młodzieży, którzy pracą i obecnością swoją przyczynili się do uświetnienia wieczornicy w dn. 11 b. m. na rzecz Tow. szerszenia pracy zawodowej wśród kobiet żyd. w Łodzi, jak również ofiarodawcom za hojnie nadesłane dary składa najserdeczniejsze dzięki.
Zarząd tow. „Praca”

ODCISKI
zgrubiała skóra i brodawki usuwa bez bólu i bezpowrotnie znany od 1/2 wieku
KLAWIOL
FABRYKA CHEM.-FARMACEUTYCZNA „AD. KOWALSKI”, WARSZAWA

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.00, za odosłaniem — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.— zagranicą — zł. 8.—
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1-espaltowy (strona 5 espalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście z zastrzeżeniem miejsca na stronie od 2 do 7 włącznie 60 gr. bez zastrzeżenia miejsca 30 gr.; nadesłane od strony 8-ej do końca tekstu 40 gr.; nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 espalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia samiejscowe obliczane są o 50% drożej, firm. zastr. 100%. Za ośl. tabelaryczne lub fantaz. dodatk. 50%. Ogl. dwukolor. o 50% drożej. Reklamy w dodatku ilustrowanym za 1 cm. kwadratowy 1 zł.

MARJA PRZEDBOŃSKA

„Wśród kominów Łodzi”

Miłość a Nędza

Wiatr w szparze lka, jak chore kocię...
Gaśnie ostatnia skra w kominie...

— „Janku!”

— „Co, Maryś?”

— „Bezrobocie,

głód, męka — nigdyż to nie minie?

Za każdą szybą wystawową

łśni przepych — my konamy w nędzy...”

— „Cicho! Zrzuć szmatę flanelową.

zzuj buty zdarte!...”

— „Nie! nie!...”

— „...prędzej!

Skradniemy szczęścia odrobinę:
będziemy najszczęśliwsi z ludzi!”

— „Ach!...”

— „Stopy twe ogrzeje sine,

że ich ziab żaden nie ostudzi;

chłód twoich ust ożywie miodem,

jakiego księżny nie pijały,

i na twem zmarzłem ciele młodem

rozpostrę się — i spleone cały!..

Już dobrze ci?”

— „Tak...”

— Chore kocię

umiarkło... Ogień zgasł w kominie...

Śni Miłość... czuwa Bezrobocie...

Co w sile przetrwa? co przeminie?..

Miłość w szpitalu

Wszystkie już wyszły zapowiedzi:

dni kilka jeszcze — i ksiadz stuła...

— „Romek?!... Co? o czym ojciec bredzi?..”

— „Potknął się... i na grempel runął...

Pas porwał go... Zmiażdżone ramię,
lecz będzie żył — zapewnia lekarz...”

Kto nad nią krwawe świece łamie?

Drży ziemia, z pod stóp jej ucieka...

Są na swym ślubie czy pogrzebie?

Dzwon groźnie bije... w oczach ciemno...

— „Bądź silna, córko! Wzywaj ciębie...”

Przytomny... Musisz jechać ze mną!”

Szpitalna sala... Tu — jej Romek

najukochańszy i jedyny!

Spreżyste ciało nieruchome,

zorana twarz... Śmierć w ustach sinych...

Zły mrok po szarych ścianach pełza.

czepia się wiszącego krzyża...

Przemóc się! — Już! Spokojna we łzach

do łóżka się na palcach zbliża.

— „Zochna!...” — Jęk w piersi...

— „Cicho, drogi!...”

— „Patrz!...” — Zdrowa ręka nieporadnie

koldrę odchyła... Gną się nogi,

chwije się — nie! nie! nie upadnie!

Tę młodość, skutą bandażami,

wydrze potwornej krzywdy męce!

— „Przeminie!... Szczęście znów nad nami

zabłyśnie: ja mam całe ręce.

Przy jednej twojej starczą one

dla nas obojga... z synkiem — o, tak!”

Sączy się w nerwy postrzępione

zbacza morfina — słów pieszczota.

Całunki sen na rzęsy długie

zwiewają lubem laskotaniem.

Zmierch... Jutro wpuszczą ją o drugiej:

trzeba wyjść! Miłość z nim zostanie.

Dwa stemple

Bez wymówienia, z miejsca — won?!
Urlop, zasiłek, nędzny lon

— wszystko przepadło? Czemu to?

Zepsułem czy ukradłem co?

A? że majstrowi dałem w pusk?

— Niech go nie wtyka, cwany lis,

po smaczny kasek w cudzy kosz!

Dzielić się? — Owszem! chleb, sól, grosz,

wódkę, koszulę z ciała, ech!

bierz, ani pytaj — żaden grzech —

nim mej hojności nadszedł kres,

ale dziewczyna moja jest!

Nikt nie miał jej, nie będzie miał:

w miłosnym splocie naszych ciał

zrodził się los — moc jego trwał

Chodź, Felka! Dajcie stemple dwa!

Winni

Czeka na męża. Z portierni wypływa

ciał ludzkich fala. Stoi ledwo żywa:

za chwilę wyjdzie z tą podłą dziewczuchą...

Łzy kapią duże... a w gardzieli sucho...

Od dni dziesięciu nie przychodzi na noc...

Dzieci o ojca pytają co rano...

— „Niema tatusia...” — i niema też chleba...

Jednym kartoflem głód uciszać trzeba...

Tak! pewnie mu się sprzykrzyły kłopoty.

Co miała robić? Za dwanaście złotych,

które przynosił do domu, czy czworo

dzieci wyżywi kto? i matkę chorą?

Czeka... Spogląda na mury fabryki...

I nagle wrzeć w niej poczyna gniew dziki:

nie mąż, ani ta dziewczucha, lecz inni

— tamci z fabryki — wszystkiemu są winni!

Gdyby wciąż nędznych nie zrywali stawek,

możeby życie było mniej plugawe,

możeby nadal, jak dawniej, pogodnie

w cichej miłości schodziły tygodnie...

Wyszedł... Sam... Błady... w oczach zły blask

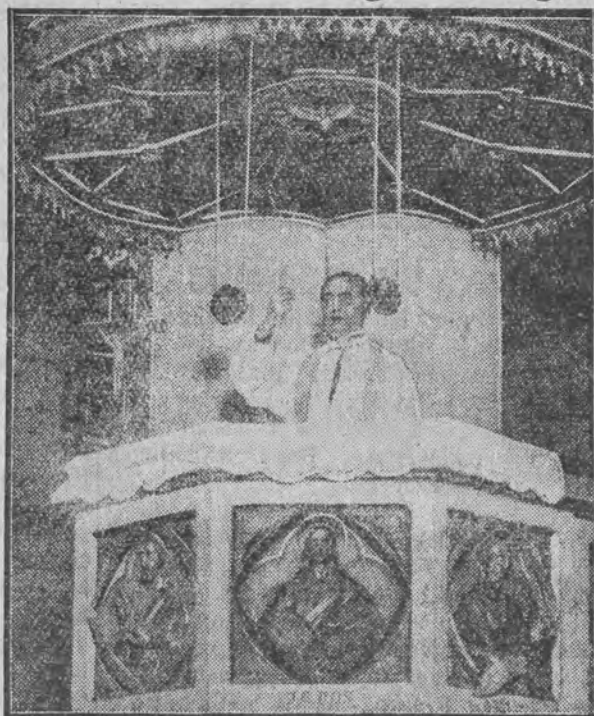
[świeci...

Chwyła go: — „Wróć! wróć! do żony i dzieci!”

— „Wrócić? — skończyłem dzisiaj odrobienie —

by dzieciom rozbić łby, jak swa sumienie?!”

Technika na usługach religji



W katedrze budapeszteńskiej zainstalowano mikrofon, który roznosi słowa kaznodziei po całej świątyni.

Przebaczenie

Przepił — nieszczęśnik — tygodniówkę całą
i teraz z domu czyni istne piekło:
dwóch starszych chłopców i córeczkę małą
skopał nogami, skrwawił łapą wściekłą.

Przewrócił szafkę do naczyń: talerze,
kubki i szklanki wypadły rozbite.

Za chwilę będą jeszcze trupy świeże:

roztrzaska garnki o kuchenną płytę.

Krzesłami zaczną w ściany i drzwi ciskać

— któż zgadnie, co mu pasja wsunie w ręce?

Aż się powali na łóżko w buciskach

i uspokoi w chrapaniu zwierzęcem.

Zna to wszak: żyje z nim lat dziesięć — i wie,
że, gdy mu każą sześć dni po dwie zmiany
robić, szmat pyłem objeść się straszliwie,
musi się „przemyc”... i wraca pijany.

Musi się przemyc w szynku alkoholem,
zmęczenie z kości wygnać w bijatyce,

by opanować buntowniczą wolę

i być statecznym rajserem w fabryce.

Wie również i to, że po takiej scenie,

jak zbrodniarz będzie kajał się w rozpacz,

i że, przemógłszy w sobie obrzydzenie,

przytuli go — i wszystko mu wybaczy...

Złączeni miłością

Szara twarz koloru ściany

tej fabrycznej sali;

w podkrążonych dołach szklany

wzrok, utkwiony w głąb oddali,

krzykiem: „Znów urwali!”

Wątła pierś, jak deska, sucha;

z niej raz po raz się wrywa

kaszlu gama, tępa, głucha,

w swem zduszeniu żałośliwa,

i w stuku rozplywa.

Dłoń przy dłoni, przezroczysta,

wiąże nitkę cienką;

ma przez tydzień metrów trzysta

dać wyrobić tym czółenkom —

utkać chleb swą męką.

Chleb dla dwojga małych dzieci

i dla matki chorej...

Mąż siedzi już kwartał trzeci:

wydały go złe ozory

ze szpiclowskiej sfory!

Zato, że w mroku nędzarza

szukał prawdy żywej,

zamiast się po szynkach tarzać

w śmiechu mężczyzn, w pisku dziwek —

w niemocy straszliwej!

Zato brzemień trosk zwalono

na jej słabe siły...

Słabe? — Męża swego żoną

jest wszak: nie pękna jej żyły,

choćby się skreśliły!

Wytrwa: on za krata swoją,

ona przy swem krośnie —

obok siebie w walce stoją,

rozdzieleni bezlitośnie,

złączeni miłością.

A. KUNDT

„Sowiety tworzą nowego człowieka”

Obywatel jest nic nie znaczącym kółeczkiem w maszynie państwowej

Wśród szeregu bądź oryginalnych, bądź tłumaczonych książek na temat sowieków, ukazujących się ostatnio w naszym piśmiennictwie, na uwagę zasługują prace amerykańskiego Rundta p. t. „Sowiety tworzą nowego człowieka”. Książka jest obiektywną syntezą poglądów na nowy ustroj społeczny. Autor nie entuzjazmuje się, ani nie potępia, lecz — analizuje wszelkie przejawy, zaobserwowane przez nikłwie i bystro podczas dłuższego pobytu w Rosji.

Poniżej przytaczamy kilka charakterystycznych, wymownych wyjątków z tej książki.

Państwo sowieckie

Miejsce wielkiej liczby posiadaczy zajął jeden — Państwo. I ten bogacz stał się obecnie pracodawcą wszystkich, potęgując srożej i bezwzględniej, niż jakikolwiek z dawnych chłopców kapitalistów, intensywność pracy wszelkimi środkami: pracą akordową, nadliczbowymi godzinami, premjami, narzuconą taryfą płac, przymusowym wyznaczeniem miejsca pracy. „Kraj jest jedną fabryką, której właścicielem jest Państwo”.

Dawniej absolutny monarcha, upojony władzą, proklamował: Państwo, to ja! Tu wznosi się przemożne, bezosobowe Państwo ponad naród, w każdym swoim czynnie stale wola, zagłuszając wszystko inne: „Ja! Ja! Ja!” Upojone władzą, niby człowiek.

Uśmiercony car i absolutyzm żyją.

Jednostka a masa

Budowa nowego świata dokonuje się przez masę, dla masy — jednostka z jej osobliwymi cechami, a nawet z życzeniami jest anomalią, balastem, przeszkodą.

Należy więc człowieka przetwarzać.

Podróżnik w Rosji codziennie, co godzina widzi nieustającą pracę niwelacyjną wielkiej maszyny, która przekształca niezmierną różnorodność jednostek... w szeregową równość.

Bolszewicka filozofja uczy, że jedynie tylko kolektyw nieosobowy jest realny, jednostka zaś... jest tworem, zrodzonym przez fantazję umarłej przeszłości...

W świecie sowieckim, który przetwarza jednostkę w człowieka masy, ustawodawstwo zyskuje siłą konieczności na znaczenie: na niego przenosi się jednostkę. Dlatego też bolszewizm wymaga większej ilości komend i silniejszych sankcji dla zapewnienia im posłuchu.

System swój nazywają dyktaturą proletariatu.

Jeśli proletariatu dyktuje, skąd więc bierze się tyle jęków proletariackich w ciemnych zakątkach ulic i czterech ścianach

niezliczonych izdebek miast krzyków radości tłumy z powodu nowozdobytej władzy? ...obecnie, z powodu dyktatury proletariatu, nastąpił rozłam i jedna część proletariatu dyktuje drugiej.

Lecz i ta dyktująca część proletariatu musi występować jako masa: Wierny swej zasadzie o nikłym znaczeniu jednostki, ustroj sowiecki zorganizował mechanizm swej władzy centralnej w ten sposób, że w akcjach rządu rzadko kiedy przejawia się inicjatywa jednostki.

Terror

Ułatwieniem i urzeczywistnieniem nowego ustroju jest łatwość naginania woli rosyjanina

i właściwa ludowi rosyjskiemu zdolność biernego znoszenia nie skończonych udręczeń, zadawanych przez sferę rządzącą.

Jeśli wątpliwość i nieufność budzą w obywatelu państwa choćby tylko cień opozycji, stosuje się wobec niego niezwykle surowość.

Terror przeciwko wszystkim jest skutecznym środkiem dla osiągnięcia celu, koniecznością. Kto nie podziwia całkowicie i bez zastrzeżeń wszystkiego, co widzi w Rosji, zostaje łatwo napiętnowany palącym stygmatem reakcjonisty.

Praca

Rosja sowiecka jest „jedną wielką fabryką”, „jednym wiel-

kim warsztatem pracy”, „potrzebuje milionów wykwalifikowanych robotników”, które musi wyszkolić.

W pierwszych latach po rewolucji robotnik rosyjski był mniej skłonny do uczenia się... Przyzwyczaić się do porządku, uczyć się wydawało się wówczas robotnikowi nową formą niewoli... Teraz jest zupełnie inaczej. Dziś cisną się do instytucji pracy dziesiątki tysięcy żądnych nauki. Nietylko młodzi chłopcy, ale także siwowłosi starcy.

Już w szkole sowieckiej przygotowuje się dziecko wcześniej do pracy. Nie uważa się pracy za wyłączną funkcję starszych, podczas gdy dziecko miałoby

się zajmować tylko nauką i zabawą; stosuje się raczej zasadę produktywnej współpracy.

System wychowawczy jest w ten sposób ułożony, aby skierować wzroek dziecka w każdej godzinie, w wolnym nawet czasie, na ten jeden wielki cel.

Praca, jako czynnik wychowawczy, daje wspaniałe rezultaty w więzieniach i domach poprawczych dla młodzieży.

Kto przysłucha się choć chwilę tym wyrostkom, ich zapale, skrzętności staranności przy heblowaniu lub imadle, mógłby mniemać, że odwiedza warsztat z wzorowymi terminatorami. Nikt się nie domyśli, że chłopcy ci przed kilkoma miesiącami organizowali się w bandy złodziejskie i zbójckie, uganiali po całym kraju, uzbrojeni w rewolwery, a w bijatykach wpadali w stan zewwierzenia. Wszyscy oni pracują w warsztatach ślusarskich i stolarskich instytucji, który nie wierzy, iż wady ich są przyrodzone, który chce ich przekształcić na normalnych ludzi, z każdego chłopaka z osobna wydobyć jego zdolności.

Szkola

Dziecko sowieckie czeka z tęsknieniem na godzinę, w której opuszcza dom, aby pójść do szkoły; szkoła bowiem jest jego rajem. Nowa szkoła rosyjska nie zna ani kar, ani egzaminów, nie zadaje uczniom żadnych wypracowań domowych: jest szkołą, która nie budzi trwogi. W szkole tej nie istnieje współzawodnictwo. Nowe życie, które chce się zbudować, nie powinno być terenem walki o egzystencję gospodarczą, o znaczenie i karierę. Przysposabia ono do walki o ideały nowego ustroju państwowego, wszczepia w niego, podkreślając ostro, nienawiść do starego świata i wymaga współdziałania w urzeczywistnieniu tych ideałów. Młodzież sowiecka pod wpływem szkoły oddaje się bez zastrzeżeń nowej sprawie. Gdy słyszy krytyczne uwagi, lub tylko wyczuwa jakąś wątpliwość, odcina się natychmiast odważnie i śmiało, broniąc swej sprawy i wykazując w dyskusji niezwykłą pewność siebie.

Rosja rozumie doniosłe znaczenie wzrastającego pokolenia dla swego „być” albo nie być”. Gdyby ustroj ten doczekał się dnia, w którym wyrosną z tych dzieci mężczyźni i kobiety i zajmą miejsce swoje przy maszynach, wówczas idea nowego porządku życiowego miałaby za sobą najkrytyczniejszą część swej drogi. Dlatego to Sowiety oddają się wszelkim kwestjom wychowawczym ze spotęgowanym zapalem.

Jeanette w Paryżu

Słownik ekranu występuje na scenie

(Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Porannego”)

PARYŻ, w lutym.

Ulubiony słownik ekranu występuje na scenie. W „Rex”, najnowszym i największym kinie Paryża.

Z białego, olbrzymiego budynku na Wielkich Bulwarach krzyczy potężna reklama: „Jeanette Mac Donald chante sur la scene”. Na tej scenie występowali w ostatnim miesiącu (jako nadprogram) pokolei: orkiestra Straussa i słynny jazz-band Jack Hyltona. Ale nikogo tak się nie reklamuje i nikt z nich nie cieszył się takim entuzjastycznym powodzeniem, jak Jeanette.

Jakto — myślę sobie — do stu „parad miłości”, Zanjette „pod ręką” i nie zrobi się wywiadu? W „Rex” oglądałem ją z odległości setnego rzędu i nic nie straciła ze swego wdzięku i swej urody w blasku kinkietów. A — zapewniam Was, czytelnicy i miłośnicy filmu, — z odległości dwóch kroków Jeanette też pozostała Jeanettką, czarującą księżniczką z wymienionego pałacu.

A jak to było, opowiem. Naturalnie George V. Nie król brytyjski, lecz hotel paryski. Tu stają największe gwiazdy. Główny portjer przywykł już do najazdów dziennikarskich i wyrobił sobie widzieć taki psł węż, że zwrócił się do mnie z miejsca:

— Czy szanowny pan do panny Mac Donald?

— Oczywiście — odrzekłem.

— No to zobaczmy, czy ona tak pana wyczekuje...

Nakręcił numer jej pokoju, zamienił z kimś kilka słów i, odkładając słuchawkę, wyrzekł nroczyście:

— S'il vous plait, monsieur.

Poszedłem pod wskazany numer. Nieśmiało pukam. Czy otworzy mi Jeanette?... Szykuje słowa powitania... Już drzwi się uchylają, ale to nie ona... dziękuję Bogu...

— A, to pan z prasy? No to będzie wspólna konferencja, bo dwóch panów już tu czeka

— Tem lepiej — myślę sobie, chowając już tremę do głębokiej kieszeni palta. Palto z tremą oddaje pokojówce. Teraz zaczynamy czekać w trójce. Jakoś razniej. Ale nie długo wyczekujemy, bo za chwilę zjawia się „panna Mac Do-



Jeanette Mac Donald

nalda” w czarnej sukni i w złotym nastroju

— Bonjour, messieurs — wita nas swym srebrnym głosikiem (jaka bajecznie kolorowa, ta Jeanette!).

Odpowiadamy głębokim ukłonem.

— Jak to ładnie, że panowie bardziej zbiorowo — stara się wykrzesać z siebie poprawną francuszczyznę — bo to mój siódmy dzień w Paryżu, czwarty dzień występów, a odetchnąć nie mogę. No, na szczęście tym razem praca mnie tak bardzo nie męczy, bo — panowie wiecie — wytwórnia to piekło. Sama się dziwię, że to porem tak ładnie wychodzi, gdyż pracuje się jak w fabryce...

Wykopaliska

Przy odnawianiu kościoła we Fromborku odkryto za głównym ołtarzem freski, przedstawiające Sąd Ostateczny, pochodzące z XV wieku. Kościół ten do roku 1587 był klasztorem Braci Szpitalnych św. Antoniego.

Niedaleko Eumy, w południowej Serbji odkryto ostatnio akwedukt rzymski z przed 1700 lat. Akwedukt doskonale zachowany, doprowadzający jeszcze wodę ze źródła, które znajduje się w górach w okolicy Fruska - Gora, według przypuszczeń był przeznaczony dla rzymskiego miasta Bastianum, które znajdowało się w tych okolicach.

Jeanette opowiada, a my słuchamy, przygotowując potrosze pytania. Kiedy się chcemy wreszcie „wziąć do roboty” uroczą „gajzda” dodaje:

— Ślicznie tu u was w Paryżu!

— Ależ tak, pięknie tu u nich w Paryżu — odpowiada kolega z lewej — a myśmy tutaj też cudzoziemcy; dziwnym trafem zebrała się nas trzeci z zagranicy.

— Ach, tak? A skąd, można wiedzieć? — pyta Jeanette.

— England... — uśmiecha się fundyńczyk.

— Espagne...

— Pologne...

— Chciałabym teraz odwiedzić możliwie wszystkie trzy wasze kraje.

— Are you going to stay long in Europe. — pyta przedstawiciel „Picture World”.

— Nie wiem jeszcze — odpowiada Jeanette po francusku — jak długo pozostanę. Przyjechałam na urlop, ale skusiło mnie jednak engagement do „Rexa”. Czyście się panowie nie rozczarowali?

— Cóż mam powiedzieć prasie zagranicznej? W Anglii będę chyba niedługo. Nie, nie jestem krewną wielkiego polityka. Jestem szkotką, ale nie zatrzymuję zegarka na noc, żeby się nie zużywał. Asymilacja w Ameryce... — śmieje się Jeanette.

— Co słyhać w Madrycie, a co nowego w Polsce? A właśnie że umiem wymówić „Padjusi” (Paderewski), no, widzi pan?

— To może pan! powtórzy „Głos Poranny”?

— A czy to nic brzydkiego? — pyta przeczotnie.

— Nie, to tytuł mego pisma...

— O, pardon, ale lepiej już nie powtórzę, bo nie mam odwagi. Niech pan jednak pozdrowi swoich czytelników!

Zkolei konwersacja z przedstawicielami dwóch innych mocarstw europejskich. Audjencja się kończy...

— Dowidzenia panom — żegna nas — ale nie piszcie o mnie źle, nawet jeśli tak myślicie. Zróbcie to dla gościa z Ameryki!

— Przyrzekamy! — zapewniamy szczerze.

Et voilà.

Stal.

(Wybrała A. Smółkowa)

Dzień kupca łódzkiego

Felieton radiowy Gustawa Wassercuga

Stała się rzecz niesłychana. Mój przyjaciel, Moryś Szmuszkowicz, lat 54, kupiec II kategorii, zamieszkały przy ulicy Traugutta 34 i posiadający lokciowy interes, który już od kilku lat prawie zupełnie nie funkcjonuje, oświadczył wczoraj w domu, że idzie do izby skarbowej i wpłaci nietylko wszystkie zaległe podatki wraz z procentami i karami za zwłokę, ale również pierwsze raty wszelkich podatków, istniejących i projektowanych, naprzód aż do 1940 roku.

Oczywiście w pół godziny później już należał do stałych pensjonariuszy „Kochanówki”.

Mój przyjaciel zresztą oddawna nie był zupełnie normalny... Chodząc na wszystkie premjery teatralne do pierwszego rzędu dostał manji przesładowczej. Ciągłe mu się zdawało, że ktoś za nim siedzi. Na koncercie w sali filharmonji w grudniu odmroził sobie uszy i ręce. Po kilku polskich komedjach dźwiękowych w kinie popadł w melancholję i zapytał, dlaczego Krukowski i Pogorzela mówią po hiszpańsku.

Jestem przyjacielem Szmuszkowicza i postanowiłem zbadać, dlaczego ostatecznie zwarł. Zna nie mogła udzielić żadnych konkretnych wyjaśnień, pozwoliła mi jednak poszperać w jego papierach. Po kilku godzinach znalazłem w najtajniejszej skrytce pustą kasę bruljon dość okazałą, zatytułowaną: „Mój dziennik”. Była to zresztą jedyna księga, którą mój przyjaciel bez obawy prowadził systematycznie i uczciwie.

Znalazłem tam spisane szczegółowo życie kupca łódzkiego od 1908 roku po dzień wczorajsz. Może kiedyś wydam ten dziennik Szmuszkowicza, jako „Rodziną Sagę Forsytów” lub „Łódzkich Buddenbrooków”. Tymczasem jednak chcę wam przeczytać, co mój nieszczęśliwy przyjaciel zapisał pod datą 14 i 15 lutego 1933 roku. Może to rzuci promień światła na nagłe pogorszenie się stanu jego zdrowia. A więc czytamy:

Łódź, 14 lutego 1933 roku.

Jak ja doskonale rozumiem przedwojennych turków! Jakaś mądrość starego narodu odzwierciedla się w instytucji wielożenstwa! Wyobrażam sobie, że miałbym przynajmniej dwie żony, posiadające swoją wspólną sypialnię, jadalnię i kuchnię! Dzień w dzień od świtu do późnego wieczora klębiłyby się przecież do upadłego, a ja... miałbym święty spokój! Gdyby jedna z nich, na przykład Stefa zwróciła się do mnie rano z żądaniem pieniędzy na nowe futro, powiedziałbym jej tylko:

— A wiesz, że właśnie Franja to jest druga moja żona, powiedziała mi wczoraj, że na futro dla ciebie szkoda pieniędzy, bo we wszystkim wyglądasz, jak koczokodni!

I już w następnej chwili w sypialni moich żon latałbywby kępy włosów i pierze, a ja mógłbym się spokojnie ubrać i pójść do cukierni na śniadanie.

A tak? O 6-ej dzwoni mleczarz, o 7-ej budzik, mając na myśli mego syna, zrywa mnie do szkoły. Już się wybiłem ze snu. O wpół do ósmej żona otwiera jedno oko i coraz mniej setkę nst.

— Którego dzisiaj mam? 14-go? Ładna historia! Popołudniu mam bridża u Konińskiej, a krawcowa jeszcze nie wykończyła sukni! Poza to mam se-

bie dzisiaj kupić torebkę z podeszwy nosorożca. Gordecka już trzy dni przychodzi z taką torebką do kawiarni! A ja codziennie chcę się poprostu podziemi zapas z tym gratem, coś mi go kupić na Nowy Rok!

— Zlituj się! Przecież to ucho antylopy było przed miesiącem ostatnim krzykiem mody! — wtrącam nieśmiało.

— Było! Było! Ale teraz już to wszyscy noszą! Tybys nawet nie zwrócił uwagi, gdybym ja chodziła po mieście w podartej krynolinie! O, ja nieszczęśliwa! Za co mnie Bóg tak ciężko skarał...

Przyrzekam, że będzie nowa torebka z podeszwy nosorożca. Ale żona już mówi dalej:

— Nauczyciel kaligrafji u Stasia w szkole obchodzi jutro 100 rocznicę wynalezienia talówki. Uczniowie kupują mu maszynę do pisania! Musisz Stasiowi dać 10 złotych! A przelożoną Zuzi wybrano do zarządu Towarzystwa walki ze świadomym macierzyństwem w szkołach powszechnych. Poradziłam dziewczętom, żeby jej przy tej okazji ofiarowały komplet dzieł Pitti grilliego w świńskiej skórze. Składka wynosi 8 złotych od uczennicy. Poza to mam dzieci muczę. Jodie kupić maski przeciwgazowe i parasole przeciwodmrożeń...

Na szczęście dzwonek przewala tę codzienną zresztą litanię. Przyszło dwóch panów do mnie. Szybko się ogarnąłem i wyszedłem do nich. Okazało się, że sprzedają kalendarz rolniczy na rzecz rodzin po tych, którzy wyruszyli z Sobieskim na odsiecz Wiednia. Nie mogłem odmówić, bo mieli list polecający od mojego sekwestrowa. Kupiłem więc kalendarz rolniczy za 30 złotych.

Ubrałem się błyskawicznie, jako że miałem coś do załatwienia w urzędzie — pisze dalej Szmuszkowicz w swym dzienniku. — Po kwadransie tam byłem. W jakim urzędzie? To absolutnie wszystko jedno.

Urząd jest to pokój, w którym siedzi referent, jego pomocnik, maszynistka i jej koleżanka, która właśnie przed godziną wpadła na sekundę.

Na stole leżą stosy aktów. Ich treść zna tylko Bóg i to po-bieżnie. Obok aktów stoi telefon, jedyna pociecha urzędników, mających rozleże znajomości.

Na ścianie wisi kilka napisów budujących, aczkolwiek teoretycznych, w rodzaju „Czas to pieniądź”, „Kończ sprawę i zegnaj!”, „Flota to potęga” i t. p. Nad głową referenta sztydzik z napisem „Nie pluć!”, a nad plikami aktów drugi sztydzik „Nie palić!”

Z lewej strony maszynistki leży stos papierów, pod sufit niemal, a na nim napis „Do załatwienia”. Natomiast z prawej strony pusta tezka z napisem „Załatwione”.

Ponieważ referent wyszedł gdzieś na chwilę, zaczękałem z pół godziny. Mimowoli słuchałem rozmowy maszynistki z jej przyjaciółką. Biedaczka bardzo się skarżyła na ciężkie czasy.

— To jest wprost nie do wytrzymania — mówiła. — Mojemu mężowi obcinają i obcinają! Niedługo nie będzie co do ust włożyć!

Tak sobie gaworzyły biedaczka o sprawach powszednich, a bolesnych. Wreszcie zapytałem nieśmiało w przestępie:

— Czy pan referent prędko wróci?

— Wróci, jak się załatwi! — odpowiedział sucho jego pomocnik.

— Przepraszam! — dorzuciłem. — A gdzie pan referent się załatwia?

— U naczelnika na konferencji! — brzmiała odpowiedź, nie dopuszczająca dalszych pytań.

Wreszcie po upływie jeszcze jednego czterdziestominutowego kwadransika wpadł zdyszany referent.

— Ja tu właśnie z podaniem, proszę pana...

— Proszę zostawić i przyjść za trzy dni! — odparł krótko.

Ciarki mnie przeszły. Jeśli referent nie podpisze do jutra tego podania, uplynie termin i mogę stracić kilka tysięcy złotych. Osmieiliłem się tedy bąknąć:

— Czy nie byłoby możliwe, aby pan referent był łaskaw od razu podpisać?

Spojrzał na mnie tak, że mimowoli podniosłem kołnierz palta i pochylałem się. Zdażyłem jeszcze spostrzec, że moje podanie, które wraz ze znajomym doradcą prawnym pisałem przez wiele godzin, ważąc każde słowo, powędrowało na spód stołu „Do załatwienia”.

Wyszedłem z urzędu przybity, jak gwóźdź do trumny. Wlokłem się ulicami, smutny, przygnębiony, ze zwieszoną głową, jak przy czytaniu pisma humorystycznego. Ostatnia sztułtówka w kieszeni na torebkę dla żony i na prezenty dla ciała pedagogicznego. I żadnych widoków na wpływy. Bo, którzy cywilny śmiertelnik ma dzisiaj wpływy? Gdybym chociaż miał stosunki! Ale w moim wieku i z moim zdrowiem ani o tem myśleć! Powie może ktoś, że jestem lekkomyślny: ostatnie sto złotych na torebkę dla żony. Otóż przedewszystkiem lekomyślny nie jestem, a byłem 20 lat temu, w dzień swego ślubu! A poza to mało kto wie, że każdy człowiek przy bliższym poznaniu z moją żoną traci!

Wlokłem się więc, pełen najgorszych myśli, gdy nagle ktoś mnie poklepał po ramieniu. Obejrzałem się. Obok stał poczciwy, zawsze zadowolony Pugacki.

— Moryś! Serwus! Jak się miewasz! Kiepsko wyglądasz! — zaczął.

— Najlepiej dzisiaj człowiek wygląda przez okno — odparłem sentencjonalnie.

— Wyobraź sobie — ciągnął dalej — że mi przed chwilą wtrynili fałszywą złotówkę. — Wogóle coś straszego, ile teraz kursuje fałszywych pieniędzy. Ale najgorsze te sztułtówki! Już tak je podrabiają, że nawet największy znawca nie odróżni! Tylko pewna drobna niedokładność w rysunku ornamentu!

Włosy zjeżyły mi się na głowie. A może ta moja ostatnia sztułtówka jest fałszywa? Wyjąłem ją szybko z portfela i pokazałem Pugackiemu:

— A ty się na tem znasz?

— Pokaż no! Naturalnie, że się znam! Nie, ta jest zupełnie dobra! — uspokoił mnie po chwili. — Ale, ale — dodał — właśnie sobie przypominam, że z ostatniego pokiera zostałem mi winien 97 złotych. Dobrze się słożyło, że cię spotkałem. Masz tutaj złotówkę, a dwa złote oddam ci przy okazji — rzekł, ch-

wając banknot do kieszeni i wciśkając mi w zdumioną dłoń fałszywą złotówkę. — No, serwus, bo mi się spieszy! Ukłony dla żony!

Zanim się zdażyłem obejrzeć, zniknął, jakby się pod ziemię zapadł!

To już koniec! Nie może być mowy o tem, abym bez pieniędzy wrócił do domu!

Stałem pod latarnią, biedny i goły, jak wierzyciel firmy, będącej pod nadzorem, i samotny jak gość w nocnym kabarecie. Po chwili spostrzegam, że idzie prosto na mnie Sinower, właściciel fabryki wody sodowej, który mi jest winien już od roku 300 złotych. Uśmiecha się; pewno ma gotówkę. Biore się na nowy sposób:

— Dzień dobry! Co słychać? Przed chwilą wtrynili mi fałszywą złotówkę — powiadam. Wogóle coś okropnego, ile jest teraz fałszywych pieniędzy w obiegu. A przedewszystkiem setki podrabiają tak, że największy znawca nie pozna! Pokaż no jakąś sztułtówkę...

Sinower zlekka przybladł. odsunął się i odparł:

— Stuzłotówkę? Ja ci mogę pokazać policjanta na rogu, sztukę magiczną, migdały w gardle i figę z brudnym paznokciem, ale sztułtówkę? Zdaży się, że już długo w Łodzi nie byłeś?

Nie byłem, to prawda, ale nie w Łodzi, tylko usposobiony do żartów.

— Chciałbym, uważasz, abyś mi oddał te 300 złotych, które mi jesteś winien.

— A, to co innego! — odpowiada Sinower. — Z największą przyjemnością. Chwileczkę!

Wyjął z kieszeni jakąś ksiązeczke, coś napisał, wydał kartkę i podał mi. Czek na 300 złotych na Bank Kartelowy.

— Człowieku! — zawołałem oburzony. — Przecież ten bank jest zamknięty!

A on na to najspokojniej w świecie:

— Jeden ma otwarty rachunek w zamkniętym banku, a drugi... zamknięty rachunek w otwartym banku. Wybrałem to pierwsze, bo lepiej brzmi. Ale jeśli nie chcesz czekać, to mogę ci oddać surowcem z mojej fabryki!

— Przecież ty masz fabrykę wody sodowej?!

— No właśnie! — potaknął z uśmiechem. — Ale daj no tę złotówkę. Już ją puszcze. Chodź na kawę!

W cukierni przysiedliśmy się do stolika, na którym stało już jedno pół czarnej, a dokoła siedziało tylko czterech gości. To nas właściwie zwalniało od konsumacji. Ale Sinower postanowił być panem za moją fałszywą złotówkę: obstałował mleko i paczek. Obgadaliśmy szybko kilkanaście niezawodnych sposobów na kryzys, podzielił się nawet między siebie teki ministerjalne w niezawodnym gabinecie, któryby doprowadził do rozkwitu może nie cały kraj, ale nas w każdym razie. W pewnym momencie Sinower wstał i zwrócił się do mnie:

— Muszę spieszyć na stację, by odebrać wagon sacharyny, który wczoraj nadszedł. Masz tu złotówkę i zapłać za mnie!

Chciałem coś powiedzieć, ale Sinowera już nie było. Kelner zbliżył się do stolika:

— Mam tu jeszcze za mleko i paczek!

— Rzeczywiście! — zwrócił się do mnie jeden z naszych. —

Przecież Sinower zostawił w Szmuszkowicz, pieniądze, że byście za niego zapłacili.

— To prawda! Na śmierć o tem zapomniałem! — odparłem wręczając kelnerowi złotówkę. Kelner obejrzał ją na wszystkie strony, podrzucił do góry, rzucił na marmurek, nadgryzł spróchniałym zębem, poczem rzekł tylko: „Przepraszam! Z chwileczką!” i zniknął. Po pięciu minutach szedłem w towarzystwie policjanta do komisariatu, który opuściłem w nieco zmieszonym stanie do dwóch godzin.

Co robić? Mam dwa zajęcia: jedno w sklepie na 400 złotych i jedno w domu na 270 złotych. Ale z tych zajęć utrzymać rodzinę może tylko komornik. Na jutro niema na obiad...

Nagle przychodzi mi szczęśliwa myśl do głowy. Przecież mam protest 200-złotowy firmy „Lauter i Cichy”. Monituję ich już dwa miesiące bez powodzenia. Ale wczoraj przez telefon Cichy przyrzekł mi wreszcie:

— No, to przyjdź pan ostatecznie jutro! Coś już zrobimy! Poszedłem. O 6-ej karetka po gotowia przywiozła mnie do domu z podbitym okiem i ze zwichniętą nogą. „Lauter i Cichy” zrobili nawet więcej, niż się spodziewałem. A swoją drogą to moja wina! Zapomniałem że mają biuro na drugim piętrze i że schody są strome!

Zadzwoiłem natychmiast do kasy chorych i na wszelki wypadek zamówiłem sobie dobre miejsce na cementarzu. Kto wie, czy wytrzymam trzy dni, aż lekarz przyjdzie...

Zona wróciła z bridża po jedenastej wieczorem. Miałem 38 i 2 kreski gorączki, a zwichnięta noga bolała mnie dziko. Moja połowica wysłuchała relacji po kiwała głową i uspokoiła mnie:

— Ee, to głupstwo. 38 i 2 kreski — to bagatela. W Bagdadzie bywa latem przeszło 50 stopni i też ludzie żyją! A zwichnięta noga? Tu niedawno jeden dyrektor banku zwichnął sobie nogę, a całą karierę, i nie robi z tego tragedji. Nawet go nie położyli, tylko posadzili! Nic sobie z tego nie robi! Posłuchaj lepiej, co za niezwykły wypadek ja dzisiaj miałam. Zamawiam z ręki trzy kiery. Konińska mnie podnosi, przeskakując nawet, a ma piątego marjaża, cztery moje młódki, trzecią damę na widelcu i gołego waleta... Żeby w tej sytuacji skakać... Oczywiście leżałam, jak długa, z tym jej gołym waletem...

Nie wytrzymałem, chwyciłem z nocnego stolika ciężki przy-cisk marmurowy i rzuciłem. Niestety rozbiłem kryształowy wazon. Czuję, że gorączka mi się podnosi. Mam wrażenie, że za chwilę zasnę”.

Tak pisał mój przyjaciel Szmuszkowicz 14 lutego w swoim dzienniku. A nazajutrz, czyli wczoraj, widnieje tam już tylko niewielka stożunkowo notatka:

Łódź, 15 lutego 1933 roku

„Miałem piękny sen. Rząd wydał dekret o zniesieniu wszystkich podatków i skasowaniu ministerstwa skarbu, które zostaje zastąpione komisją do chodów niestających. Sekwestratorzy przechodzą na emeryturę. Banki państwowe przyjmują do dyskonta przedewszystkiem protestowane weksle. Czeki bez pokrycia honorowane są w 50 procentach. Państwo wprowadza

(Dokończenie na str. 4-ej).

SAMUEL HIRSZENBERG

Na marginesie zapowiedzianej wystawy zbiorowej

Samuel Hirszenberg, urodzony w Łodzi, a zmarły w 1908 r., wielki malarz, jest niewątpliwie zagadnieniem, i to zarówno na płaszczyźnie sztuki, jak i życia. Zewnętrznym wyrazem jego problematyki są motywy dzieł: malował przeważnie tematy żydowskie. Niedostatek to ściśle określiłem: wybierał tematy ze środowiska wyłączenie zachowawczego, z pośród ortodoksów przy zachowaniu wszystkich ich cech i symbolów, ze środowiska zapadłego żydowskiego miasteczka, odsunietego o sto lat od współczesności. Cudał, pejsy, peruka, zniekanie i bół, to stałe akcesoria. Żydów zeuropeizowanych nie malował. I tak maluje w kraju, w Monachium i w Paryżu. Zawsze.

Owszem; malował i portrety, pasjami lubił krajobraz tu i ów dzie czerpał z poza żydowskie go rezerwoaru, gdy np. dokończał wnętrze pałaców w Łodzi. Ale robił to wszystko jakby mimochodem, jakby na marginesie swojej istotnej twórczości, a całą duszę wkładał w kompozycje i studia, brane pętlą garścią z życia żydowskiego. W nich dopiero wyżywał się bez reszty, i jako artysta, i jako człowiek. Malował zaś nie tylko wycinki życia, ale i jego idee, procesy i jego palące problemy. Chociaż z form swoich mógłby uchodzić za czystej próby realiste, bo wiernie odtwarzał rzeczywistość, to jednak nie wyczerpywał się tylko w odtwarzaniu samego tematu, ale wyposażał go zawsze w bogatą treść duchową. Zawsze obraz jego ucieleśniał albo jakąś z cech czy tesknot zbiorowej psychiki, albo jakieś zagadnienie społeczne, w danej chwili szczególnie absorbujące. I w ten sposób manifestował swój osobisty stosunek do zagadnień chwili i wieczności, rzucając często gorące pytanie lub oskarżenie.

Ze tak zwykle bywała, potwierdzają ogólnie znane płótna Hirszenberga, jak np. „Je-

Dzień kupeca łódzkiego

(Dokończenie).

w handlu przymusowe rozwody i zakaz wstępowania powtórnie w związki małżeńskie. Żołnierze otrzymują po 7 mundurów, na każdy dzień w tygodniu inny, a dostawę drogą przetargu najdrożej liczącemu otrzymałem ja, Moryś Szmuszkowicz.

Obudziłem się w cudownym humorze. Niestety radość trwała tylko chwilę. Niebawem dowiedziałem się, że żona przegrała w brida 52 złote, które dzisiaj trzeba zwrócić. Córka dostała anginy, a syn nie dostanie promocji, jeśli nie będzie miał korepetytora. Potem zatelefonowano mi z interesu, że w nocy złodziejce okradły skład, a pozostałe 150 sztuk towaru sprzedał dzisiaj rano z licytacji komornik za 23 złote i 15 groszy, z czego na koszty egzekucji poszło 27 złotych, tak, że jeszcze 4 złote muszę dopłacić.

Mam już tego dosyć! Zapłać wszystkie podatki, zaległe i przyszłe, istniejące i projektowane, kupię teściowej futro nurkowe i brylantowe koleczyki, wyślę syna na uniwersytet, a sam, stworzę większość komunistyczną w senacie...."

Na tem urywa się dziennik mojego przyjaciela Szmuszkowicza. Że zwarjował z kretesem, to chyba nie ulega już dla nikogo wątpliwości, a prawdopodobnie w tej chwili równie z nikogo z was, mili słuchacze, nie dzi-

szybot" — przekazany niedawno przez łódzkich Silbersteinów muzeum narodowemu w Krakowie — „Żyd wieczny tułacz“, „Wychodźcy“ — olbrzymia kompozycja w galerji gminy żydowskiej w Berlinie, „Spinoza kamienowany przez współwyznawców“ lub „Czarny Sztandar“. Ale dlaczego malował tak właśnie, a nie inaczej, stanowi zagadnienie, które pragnąłbym bliżej oświetlić.

Co wpłynęło na takie nastawienie artysty do żydostwa i nadało taki właśnie kierunek jego twórczości? Szukałem odpowiedzi na pytanie w pochodzeniu jego i środowisku, z którego wyrósł.

Żyłem z Hirszenbergiem w przyjaźni, a w epoce krakowskiej (1905—1907) w bliskiej z nim zażyłości, mieszkaliśmy bo wiem w jednym domu (ul. Smoleńska 20) i to drzwi we drzwi. Ta okoliczność pozwoliła mi wejrzeć w jego przeszłość i życie i podpatrzeć niejedną szczegół, który dla sprawy mógłby mieć istotne znaczenie. Brał artysty był również malarzem i to poważnym. Wprawdzie nie o takim głębokim zasięgu twórczym i nie o tak wysokiej skali talentu, niemniej jednakże szczerze zasługującym na miano artysty. Leon (podpisywał swe obrazy dla wykluczenia omyłek z powodu identyczności nazwisk „Noel“) — żyje do dziś dnia w Paryżu ale od lat wielu przestał z powodu ślepoty malować.

Otóż Leon Hirszenberg nie malował motywów żydowskich, mimo, że pochodził z tego samego gniazda, więc i tensam głos krwi przezeń mówił i te same nań działały wpływy. Siostra zmarłego jest żoną rzeźbiarza Henryka Glicensztejna,

mieszkającego od lat 30 w Rzymie. Duże zasługi około wydobywania i rozwoju glicensztejnowskiego talentu, uznawanego dzisiaj nie tylko w Polsce, miał Samuel. Szwagrowie żyli ze sobą serdecznie zaprzyjaźnieni, a za młodu bardzo blisko, a jednak także i Glicensztejn tematów żydowskich prawie nie tykał, chociaż i on pochodzi z ghetta i nasycał chyba dostatecznie jego wnikliwym aromatem. Nasz jubilat — bo 25 lat minie z końcem lata od jego śmierci — był sam synem ghetta, więcej, był tego ghetta skondensowanym wyrazem i wykładnikiem pewnej mijającej już epoki w życiu żydowskim. Był nim, mimo, że w rodzinie Hirszenbergów — o ile wiem — nie mającej już nic wspólnego z chasydyzmem, pannał przy całym przywiązaniu do religijnych tradycji, duch oświecenia i postępu.

Ojciec Hirszenbergów był robotnikiem, tkaczem, młodsza siostra nauczycielką a najmłodszy brat Henryk jest architektem. Wszystko to wskazywałoby, że okna rodziny szeroko otwarte już były na przewiew nowej kultury. Już zresztą odosobniony fakt, że rodzice Samuela w latach 80-ych nie przeciwstawiają się jego studjom malarskim, i to nie tylko w Łodzi, ale w Krakowie i w Monachium, tezę taką wymownie potwierdza. Nasz artysta, dzięki przyjaźniom swoim (jego serdecznym orędownikiem był bl. p. dr. Maksymilian Cohn, wzięty lekarz i dyrektor szpitala im. Poznańskich w Łodzi) wchodzi w sferę całkowicie spononizowane. Z racji swego stanowiska całe życie swoje obraca się w ośrodkach inteligencji, jest w przyjaźni z takim Wilhelmem Feldmanem i ludźmi jego po-

kroju. Warunki więc bytu odebrały go od skupienia żydowskiego. A mimo wszystko, jako twórca, oczw ma stale skierowane poza siebie, ku masom żydowskim, które w pochodzie swym ku wyżom kultury i sztuki daleko poza sobą zostawił. Ciśnienie ghetta piętnuje jego całą twórczość. Hirszenberg nie był narodowo nastrojonym. Nic podobnego. Przez cały czas trwania naszego stosunku nigdy się z tem nie zdradzał, chociaż młodzież narodowo zabarwiona odnosiła się doń z entuzjazmem i wielbiła w nim geniusz narodowy. Hołdy przyjmował ale polityką się nie zajmował i stał zdala od jej gwaru i zgiełku. I mimo wszystko pozostał do końca swego górnego życia pieśniarzem ghetta. Oto, co właśnie zastanawia i stanowi problem Hirszenberga.

Nie miejsce, by kwestję tę tutaj rozstrzygać. Rozchodzi mi się jedynie o podkreślenie pewnej psychicznej właściwości, która jest Hirszenberga cechą zasadniczą. Nie sądzę, by tylko folklor żydowski oślnił Hirszenberga. Rozwiązania zagadki szukać należy — zdaje mi się — nie tylko w zainteresowaniach czysto malarskich, w stronie czysto tematowej, ile u korzeni psychicznej organizacji twórcy, w nastawieniu i dynamice jego duszy. Pisałem już o tem przed laty wielu we Feldmanowskiej „Krytyce“.

Walka o kolor stanowi w karierze Hirszenberga odrębny rozdział. Z pozoru tylko, bo rozdział ten ograniczenie jest związany z pochodzeniem artysty, choćby się zdawać mogło, że są to dwie rzeczy różne i od siebie niezależne. Obrazy Hirszenberga, te żydowskie, są kolorystycznie prawie, że bez wyjątku, u-

trzymane w gamach szarych i zimnych. Niejednokrotnie też krytyka wytykała to artyście i niejedną on z tego powodu przeżył gorzką chwilę. Bolał go ten zarzut, jako taki i jako dowód niezrozumienia. Nic dziwnego. Zarzut, że malarz nie czuje koloru i nie umie go oddawać, jest najcięższym, jaki można uczynić. A jednak Hirszenberg był kolorystą. Był nim w rzeczywistości. Udowodnił to swoją produkcją, zwłaszcza w okresie krakowskim.

Artysta tworzył tak, a nie inaczej, z pełną świadomością i w związku z zamierzonymi przezeń celami. Choć umiał inaczej — malował rozmyślnie tak zimno i szaro, bo to właśnie odpowiadało i jego osobistemu nastrojowi wewnętrznemu, jak również i dlatego, bo taką tonacją mocniej wywypukłał psychiczny nastrój środowiska, które malował, t. j. ghetta. Inaczej: względy celowości malarskiej nakazywały mu tak właśnie. Typ plastyka o charakterze Samuela Hirszenberga dzisiaj już zanika. Artyści XX stulecia okazują oblicze zgoła inne, coraz mniej spoglądają poza siebie.

Uwagi te nasuwają się, jako aktualne w związku z zbiorową wystawą Samuela Hirszenberga, około której krząta się z zapalem Kraków. Sprawa wywołana w całej Polsce duże poruszenie i oddźwięk. Zgłoszenia eksponatów napływają ze wszystkich krańców Rz. P. Zwłaszcza Łódź, która posiada olbrzymie skarby Hirszenbergowskiej twórczości i liczne dokumenty jego ciekawego życia, powinna w przedsięwzięciu tem silnie współdziałać.

Dr. Seweryn Gottlieb.
(Kraków)

Rozkład teatru mieszczańskiego

Łódź ujrzy w tym sezonie „Kapitana z Köpenick“ oraz „Jak stać się bogatym i szczęśliwym“

(Rozmowa warsz. współprac. „Głosu Porannego“ z dyr. teatru „Ateneum“, p. L. Schillerem)

Wywiad z Schillerem! — tożto wspaniała okazja wszechstronnego zapoznania się z zagadnieniem teatralnym w jego najgłębszej i najistotniejszej postaci, bo przecież rozmowę mego można nazwać czło wiekiem teatru w najpełniejszym tego słowa znaczeniu, ale...

Ponieważ zawsze musi się znaleźć jakieś „ale“, znalazło się więc i tutaj.

Nie trzeba było wiele słów, by to zrozumieć, i myślę, że gdy je przytoczę, czytelnicy też to zrozumieją i nie wezmą mi za złe braku przyszłowiej dziennikarskiej niedyskrecji.

— O teatrze ogólnie — mówi dyr. Schiller — na szerszej platformie mówić niechętnie. Zresztą wypowiedziałem się już niejednokrotnie w odczytach, artykułach, znanych też zagranicą. Są to sprawy, na które w obecnym stanie rzeczy zapałuję się pesymistycznie, ale mówić wyraźnie, szczegółowo, nie mogę, gdyż sprawy te są organicznie powiązane z całokształtem życia współczesnego społeczeństwa, życia, wysuwającego szereg kwestji zbyt drażliwych, by można było o nich swobodnie rozprawić; natomiast gdy potraktować ogólnie, to z całego zagadnienia teatralnego zrobi się frazes.

Jedno jest pewne — teatr burżuazyjny, mieszczański, jest w stadium rozkładu. Budować teatr inny jest obecnie dlań niemożliwością.

Ci, co mogliby chodźć do teatru, w mojem rozumowaniu, nie mają na kawalek chleba, mieszkają w nędznych norach. W klasie robotniczej, zarówno w Warszawie, jak i w Łodzi, ze świadomym ustosunkowaniem się do teatru spotykamy się tylko wśród ludności żydowskiej; ale to nie jest klasa, która byłaby w stanie teatr utrzymać.

Tak więc wszelkie próby ożywienia teatru nie prowadzą do celu, nie są istotne, przypominają raczej galwanizowanie trupa. Wybuch nagle jakiś fajerwerk powodzenia, rozgłosu, a później znów cisza.

Tak nprz. mówią teraz wszyscy o Choromańskim, a pomimo to nakład może dojść maksimum do dwóch tysięcy egzemplarzy. Co prawda „Kapitana z Köpenick“ widziało 60 tys. ludzi i zdjęliśmy go w pełni powodzenia z afisza, ale to są tylko nieliczne wyjątki, przebityski, osiągnane dzięki ciąglemu lawirowaniu, niemożliwemu dla wielkich firm. Dodać należy, że prace utrudnia cenzura, szczególnie ostra dla „Ateneum“, tak dalece, że nie tylko w sztuce „Kapitan z Köpenick“, ale nawet w starej sztuce Shaw'a p. t. „Major Barbara“, granej obecnie, poczyniona została cała masa skreśleń.

Teatr dzisiejszy — reasumuje mój rozmówca — nie ma gruntu, nie ma odstawy dalszego rozwoju, zarówno bowiem teatr, jak literatura i sztuka, są w stadium zasto-

ju, duszą się w ciasnocie form współczesnego życia.

W dalszym ciągu tematem rozmowy staje się program „Ateneum“. W planie są następujące utwory:

— „Dorota Angerman“ Hauptmanna, potem wystawimy reportaż sceniczny Tretiakowa p. t. „Kryzys, Chiny!“, który inscenizowaliśmy już we Lwowie i w Łodzi.

„§ 219“ Karola Crede — jest to sztuka, podobna do „Cjankali“, poruszająca sprawę regulacji urodzeń. Sztuka ta jest przeplatana podczas widowiska dyskusją publiczną.

W dalszym ciągu przewidujemy sztukę bardzo trudną do wystawienia — Leona Kruczkowskiego — „Kordjan i Cham“, oraz sztukę młodego zupełnie autora Leona Szereszewskiego — autora reportażu p. t. „Głód w Piotrkowie“. Jest to autor, orjentujący się radykalnie. Sztuka jego p. t. „Szczury wędrownie“ porusza sprawę biedoty żydowskiej, kupecyków, dążących do zubożenia się. Autor przedstawia rozkład rodziny żydowskiej, tragedję starych, porzucanie tradycji przez młodych, których snobizm popycha do środowiska aryjskiego, lub którzy od ghetta odchodzą na lewo. Forma sztuki jest bardzo ciekawa, pochodzenia ekspresjonistycznego; autor wprowadza chóry, akcja jest jakby symfoniczna, jednoczesna na kilku płaszczyznach.

Pozatem zawarłem umowę z „Morskiem Okiem“, gdzie wystawię wraz z Fitelbergiem dwie komedje muzyczne:

1. „Przygody króla Pansola“ Honneggera, przedstawiciela modernizmu francuskiego;

2. Jedno z arcydzieł operetki klasycznej p. t. „Boccaccio“.

Jednocześnie zespół „Ateneum“ będzie grał Wedekinda; obydwoje części „Demon ziemi“ i „Puszkę Pandory“ — poraz pierwszy grane razem, oraz „Błędne koło“ Schnitzlera. Już prawdopodobnie w lecie odbędzie się w „Ateneum“ „Proces pana Jowialskiego“, oparty na tezach Kucharskiego i Boy'a. W dyskusji będzie chodziło o rozwiązanie pytania, czy twór Fredry jest satyrą polityczną na marazm, oportunizm społeczeństwa polskiego po powstaniu listopadowym, a przed wyprawą Żaliwskiego, w okresie r. 1831 — 33, czy też jest to tylko dobrodusznia, z humorem napisana komedja obrazująca ówczesne obyczaje. W dyskusji zabierać będą również głos krytycy zawodowi z widowni i robotnicy. Jowialski będzie się bronił. W końcu wejdzie na scenę Fredro i wygłosi konkluzję.

Na zakończenie pytam o Łódź

— W Łodzi będą inscenizować komedję „Jak stać się bogatym i szczęśliwym“. Wystawimy również „Kapitana z Köpenick“ z Jarczem. Lina D.